



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

6 PAŹDZIERNIKA 2017 | NR 40 (1343) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

Sosenki pod zarząd MOSiR-u

Miasto postawiło warunki, że chce oddać w dzierżawę całość terenu czyli 5 hektarów, a nie tylko jego część. Dzierżawca miał zdecydować, czy takie warunki przyjmie. Z końcem września minął termin na podjęcie decyzji przez firmę Pe-Po i final jest taki, że Sosenki trafią pod zarząd Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Czy zmienia się, tak jak na naszych oczach zmieniają się inne MOSiR-owskie obiekty?

Przed laty, kiedy władzom przez myśl przeszło, by Sosenki sprzedać, podniósł się obywatelski krzyk, że to obiekt miejski, z tradycjami od przedwojnia, i powinien służyć miastu i mieszkańcom.

Sosenki są położone w malowniczym miejscu nad Sanem. Z ogromnym sentymentem wspominają je maturzyści z dawnych roczników; kiedyś umawiali się tam na randki, a teraz w maju lub czerwcu, w czasie matur odwiedzą Sosenki obowiązkowo, organizując tam koleżeńskie zjazdy.

Kiedy spojrzeć ze wzgórza zamkowego w kierunku Sosenek, z oddali widać drewniane domki, utopione w koronach drzew. Za wstążką rzeki po prawej stronie potężny dźwig pochyla się nad zrębem nowo powstającego Centrum Sportu i Rehabilitacji. Jedno chyba nie powinno przeszkadzać drugiemu...



2

Nowy rok akademicki

Student to najlepsza inwestycja

Już po raz siedemnasty w murach Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej rozbrzmiała pieśń „Gaudeamus igitur”, rozpoczynająca nowy rok akademicki.

Uroczystość inauguracyjna roku akademickiego 2017/2018 odbyła się 2 października; zgodnie z tradycją rozpoczęła się od Mszy św. w kościele Przemienienia Pańskiego. Po nabożeństwie społeczność akademicka przemaszerowała do auli sportowo-dydaktycznej.



10

Budżet Obywatelski

Zachęcamy mieszkańców do oddania głosu

SANOK BUDŻET 2018 OBYWATELSKI

Głosowanie 9-20.10.2017r.

Rozpoczyna się kolejna edycja głosowania nad propozycjami zgłoszonymi przez sanoczan do realizacji z puli przyszłorocznego Budżetu Obywatelskiego. Im więcej osób bierze udział w głosowaniu, tym lepiej, ponieważ jest to sygnał, że mieszkańcy dbają o to, co dzieje się w ich najbliższym otoczeniu i uczą się przeliczać miejskie inwestycje na konkretne pieniądze.

3

Czytelnicy piszą...

Zabawy w teatr sanockich licealistów

Wspomnienia o szkolnym teatryku zatarły się w pamięci i nie wróciłabym do wydarzeń sprzed sześćdziesięciu – z okładem – lat, gdyby nie wpadła mi w ręce książka Barbary Skargi „Innego końca świata nie będzie”.

Rok 1555/56 to ważny czas dla historii Polski. Drobny odprysk tych lat nieoczekiwanie wpłynął na działalność gimnazjalnej grupy teatralnej, bo zbiegły się wtedy dwa różne wątki ...



8

KICKBOXING

Rościński z pucharem!

Reprezentanci Samuraja startowali na Pucharze Polski Low Kick, rozegranym w Kobyłce (powiat wołomiński). Kamil Rościński odniósł zwycięstwo w wadze do 67 kg, otrzymując zarazem tytuł najlepszego zawodnika turnieju, a Aneta Kopeć i Tomasz Kozłowski zajęli 3. miejsca. Dodatkową nagrodą dla Rościńskiego jest powołanie na listopadowe Mistrzostwa Świata w Budapeszcie.

20



Dziś w numerze

Październik nie pozostawia złudzeń: wakacje skończyły się definitywnie, także dla studentów. W tym wydaniu gazety niemało miejsca poświęcamy uczelniom wyższym: relacjonujemy inaugurację roku akademickiego w PWSZ im. Jana Grodka, Amelia Piegdoń pisze o doświadczeniach sanockich żaków, zdobywanych podczas konferencji naukowych, Katarzyna Kędra rozmawia z Łukaszem Rusajczykiem, delegatem do Parlamentu Studentów RP, o reformie szkolnictwa wyższego, zaproponowanej przez ministra Jarosława Gowina. „Rola studiów wyższych powinno być kształcenie elit intelektualnych. Pierwszym i najważniejszym celem szkolnictwa wyższego powinna być realizacja studiów w formule, gdzie pierwszeństwo ma jakość kształcenia, a nie ilość wydanych dyplomów” – mówi, między innymi, Łukasz Ratajczyk, a ja słucham i mam wrażenie, że historia próbuje zatoczyć koło...

Miejskie szkoły, zreformowane, osławiają się z nowymi warunkami. W niektórych, jak

w SP 4, odbywają się już pierwsze ciekawe zajęcia poza lekcjami, integrujące społeczność lokalną, kształtujące nawyki rodzinnego aktywnego i pozytywnego spędzania czasu. W innych, jak w SP 1, prowadzone są zajęcia integracyjne, na swój sposób eksperymentalne – o tym szerzej napiszemy w następnym wydaniu „TS”. Niepokojące wieści docierają do naszej redakcji od rodziców uczniów SP 3: osoba pełniąca od 1 września obowiązki dyrektora przebywa na zwolnieniu lekarskim, rodzice skarżą się na chaos panujący obecnie w placówce, na niemożność uzyskania potrzebnych zaświadczeń, informacji etc. Obiecujemy sprawę rozpoznać w ciągu najbliższego tygodnia.

W tym wydaniu „TS” gości dwóch radnych: Jana Wydrzyńskiego i Piotra Lewandowskiego. Reprezentują różne ugrupowania, łączy ich, m.in., praca w Komisji Infrastruktury Miejskiej.

Komendant Straży Miejskiej podsunął nam temat odpowiedzialnej opieki nad zwierzętami. We wrześniu odtran-

sportowano do schroniska rekordową liczbę wałęsających się po ulicach psów, co naraża budżet miejski na niemałe wydatki. Potem nierzadko okazuje się, że pies, niedostatecznie upilnowany, wymknął się właścicielowi...

Piszemy o metodach leczenia pacjentów z porażeniem mózgowym profesora Kozyrki, który był gościem konferencji, jaką zorganizowano w PWSZ. Zaglądamy za kulisy, gdzie podopieczni stowarzyszenia „Świetlik” przygotowują się do wyjścia na scenę, towarzyszymy dzieciom ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego podczas jesienno-pikniku w Sosenkach i seniorom – w wykładach na temat bezpieczeństwa.

Sosenki od października przechodzą pod zarządek Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Burmistrz zachęca do głosowania na propozycje, zgłoszone do realizacji w Budżecie Obywatelskim. Plakat i szczegółowe informacje znajdują Państwo na stronie 19. Lista 22 propozycji, na które warto zagłosować, znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miasta w zakładce Budżet Obywatelski 2018.

Do poniedziałku można zgłaszać swój udział w wykładach i warsztatach 4. edycji Tygodnia Konstytucyjnego, organizowanego przez Stowarzyszenie im. prof. Zbigniewa Hołdy pod patronatem Rzecznika Praw Obywatelskich – po szczegóły odsyłamy na portal tygodniksanocki.pl

Z Rzeszowa otrzymaliśmy list od Ewy Bieniasz, sanoczanki. Załącznik do tego listu publikujemy na stronie 8. Pole-



cam. Podobnie jak wyprawę do Las Vegas, relacjonowaną przez Tadeusza Baruckiego.

Skarbnik Bogdan Florek poprosił o poszerzenie informacji, niefortunnie przekazanej w relacji z sesji w ubiegłym tygodniu. Chodzi o „kwotę ok. 2,3 mln zł na wydatki bieżące związane z przeciwdziałaniem alkoholizmowi, gospodarką odpadami, konserwacją i utrzymaniem zieleni, oświetleniem i oczyszczaniem ulic, sferą socjalną, w tym zwiększeniem wydatków na usługi opiekuńcze. Jednocześnie skarbnik informował, że 983 tys. zł z nadwyżki budżetowej, wolnych środków z 2016 r., pochodzi z przeciwdziałania alkoholizmowi i gospodarki odpadami i musi być ustawowo skierowane na wydatki na te same działania”.

Życzymy Państwu przyjemnej lektury i miłego weekendu, jak sobie go wyobraża nasz redakcyjny satyryk... Sanoczanie z Warszawy zachęcamy do oglądania obrazów Jana Szczepkowskiego i Tomasza Mistaka, sanoczanie w Sanoku – do odwiedzenia wystawy grafik i ekslibrysów Elżbiety Radzikowskiej w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Serdeczne wyrazy współczucia
Elżbiecie i Bogusławowi Ciupakom
z powodu śmierci **Ojca i Teścia**



składają
Dyrektor i Pracownicy
Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku



Panu Bogusławowi Ciupakowi
wyrazy szczerego żalu i współczucia
z powodu śmierci **Ojca**

składają
Władze i Społeczność Akademicka
Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
im. Jana Grodka w Sanoku.

Prawdziwki znalezione w Międzybrodziu

Na grzyby do ogrodu?



To znalezisko zaskoczyło właściciela posesji i ogrodu w Międzybrodziu. Pan Mieczysław chodzi na grzyby, ale do lasu. Nie przypuszczał, że dwa dorodne, zdrowe, zrosnięte ze sobą prawdziwki znajdą we własnym ogrodzie! Razem ważą 1,5 kg, ich średnice to 22 i 26 cm, natomiast obwody kapeluszy – 56 i 74 cm.

Mówi się, że gdy jesienią wysyp grzybów, zima przyjdzie szybko i będzie mroźna i surowa. Więc zanim dopadną nas mrozy – czas do lasu, na grzyby!

msw



Decyzja w sprawie Sosenek

Pod zarządek MOSiR-u

Z końcem września upłynął termin, kiedy dotychczasowy dzierżawca Sosenek miał podjąć decyzję o przedłużeniu umowy na warunkach, jakie określiło Miasto. Przypomnijmy: w listopadzie 2014 roku uchwałą Rady Miasta przekazano dzierżawę Sosenek Przedsiębiorstwu Produkcyjno-Usługowo-Handlowemu Pe-Po na 15 lat i dotyczyło to całości terenu czyli prawie 5 ha.

Firma Pe-Po dzierżawiła tylko część „Sosenek” przez trzy lata od 15 maja 2014 roku. Dzierżawca nie zdecydował się na przedłużenie i proponowane warunki umowy dotyczące całości tego terenu na 15 lat. Tym samym 30 września 2017 roku Miasto przejęło Sosenki i przekazało w zarządek Miejskiemu Ośro-

dkowi Sportu i Rekreacji w Sanoku.

Jak powiedział nam burmistrz Tadeusz Pióro, Miasto i MOSiR planują pozyskać inwestorów i środki zewnętrzne, aby w niedalekiej przyszłości zainwestować w rozwój tego ośrodka. Zamiarem Miasta jest, aby teren ten był zapleczem MOSiR-u i służył



przed wszystkim mieszkańcom jak również turystom przyjeżdżającym do Sanoka.

Pod zarządem MOSiR są baseny, korty tenisowe, stadion Wierchy, teraz dołączy do tego teren popularnych Sosenek.

– Sosenki to miejsce dla sanoczanie szczególne, naznaczone sentymentem. Dawne roczniki

maturalne co roku tam właśnie organizują spotkania klasowe. To chyba dobrze, że władze miasta nie chcą sprzedać Sosenek i oddać ich w prywatne ręce – mówią mieszkańcy, których zapytaliśmy w sondzie ulicznej. – Jeśli MOSiR zadba o nie tak, jak o Wierchy, to tylko przyklasnąć.

FZ

TYGODNIK SANOCKI

Pismo Samorządowe
www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz
Redaguje zespół:

Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:
Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 27 września, przy ulicy Traugutta, na terenie sklepu nieznanego sprawca, wykorzystując nieuwagę 66-letniej kobiety, ukraść jej portfel. Wewnątrz znajdowały się dokumenty oraz karty płatnicze.

Gmina Sanok

* 29 września w Sanoczku 49-latek kierował samochodem marki Fiat pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 0,5 promila alkoholu. Kierujący posiadał również aktualny zakaz prowadzenia pojazdów obowiązujący do 2021 roku.

* 1 października w Sanoczku, 39-letnia kobieta znajdująca się w stanie nietrzeźwości, kierowała samochodem marki Volkswagen. Przeprowadzone badanie na stan trzeźwości wykazało 2,2 promila alkoholu.

Gmina Komańcza

* 29 września w Komańczy, nieznanego sprawca włamał się do domku letniskowego przez otwarte okno. Z pomieszczenia zabrał laptop o wartości 3,2 tysięcy zł.

Gmina Zagórz

* 29 września w Zagórz, przy ulicy Bieszczadzkiej na terenie zakładu pracy doszło do wypadku w trakcie obsługi obrabiarki. 20-letni pracownik doznał urazu ręki. Mężczyznę przewieziono do szpitala.

Gmina Zarszyn

* 2 października w Pielni, policjanci ujawnili, że kierujący motocyklem marki Suzuki znajdował się w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 1,6 promila alkoholu.

Okulickiego na czas budowy obwodnicy

Nie trzeba będzie jeździć przez Markowce

Już dawno upadł pomysł, by w czasie budowy obwodnicy (ściślej mówiąc: wiaduktu) wstrzymać ruch na ulicy Okulickiego. Przeciw takiemu rozwiązaniu protestowali zwłaszcza właściciele i pracownicy firm, które przy Okulickiego mają swoje siedziby. Dziś już wiadomo, jak zostanie na tamym odcinku zorganizowany ruch – bez potrzeby objazdu przez Pisarowce i Markowce.



Na różowo zaznaczono projektowaną drogę zastępczą, brązowy obszar to miejsce budowy wiaduktu

Na czas budowy wiaduktu zostanie zorganizowana droga zastępcza w miejscu, gdzie wyburzono budynek „Agromy”. Samochody będą jeździły tamtędy po dwóch pasach i w dwóch kierunkach, bez potrzeby wprowadzania na stałe ruchu wahadłowego. Trzeba będzie uważać jedynie na znaki ograniczające pierwszeństwo przejazdu na wąskich odcinkach drogi.

Planowany bypass będzie miał wyjazd przed siedzibą firmy „Ciarko” na ul. Okulickiego – dowiedzieliśmy się w Powiatowym Wydziale Komunikacji. FZ

Nie tylko autosany

Elektryczny Automet pojedzie do Wągrowca

Elektryczny pojazd, jak się dowiedzieliśmy – prototyp – miał sesję fotograficzną na Rynku, więc skorzystaliśmy i zrobiliśmy kilka zdjęć.

Dowiedzieliśmy się również, że elektryczny Automet pojedzie do Wągrowca, ponieważ sanocka firma wygrała właśnie przetarg.

Bus jest ładny, wewnątrz wygodny. Nie nadaje się prawdopodobnie do wożenia pasażerów w godzinach szczytu, ale potrzeby niektórych tras miejskich pewnie zaspokoiliby z nawiązką.

Pracownicy Autometu musieli tłumaczyć przechodniom, że chociaż bus został wyprodukowany w Sanoku, to jednak nie jest to Autosan.. FZ



KRONIKA STRAŻY MIEJSKIEJ

Wrzesień

* 1 września o godz. 14:25 do dyżurnego Straży Miejskiej wpłynęło zgłoszenie, że z okna jednego z mieszkań przy ulicy Wąskiej wyrzucone zostały niedopałki po papierosach oraz szklana butelka. W toku przeprowadzonych czynności wyjaśniających ustalony został sprawca zdarzenia, który za popełnione wykroczenie ukarany został mandatem karnym.

* 8 września o godz. 16:20 funkcjonariusze patrolując osiedle Błonie zauważyli na ulicy Pruga-Ketlinga w rejonie garaży grupę osób spożywających alkohol. Po sprawdzeniu okazało się, że były one notowane za podobne wykroczenia w tym samym miejscu, dlatego też odstąpiono od nałożenia mandatów karnych, a sprawcy za swoje czyny odpowiedzą przed sądem.

Kilkanaście minut później strażnicy otrzymali zgłosze-

nie, że przed jednym ze sklepów na ulicy Kochanowskiego 3 mężczyźni spożywa alkohol oraz zaczepia klientów sklepu. Po przybyciu na miejsce, funkcjonariusze nałożyli na mężczyzn mandaty karne.

* 11 września o godz. 11:55 wpłynęło zgłoszenie, że na chodniku przed pawilonem handlowym przy ulicy Mickiewicza leżą dwie pijane osoby. 37-latek i jego 44-letni kompan dobrze znani funkcjonariuszom z wcześniejszych interwencji, po przebudzeniu zostali odwiezieni do miejsca zamieszkania. Wobec osób prowadzone są czynności wyjaśniające.

* 12 września kobieta poinformowała, że na ulicy Dworcowej znalazła psa prawdopodobnie potrąconego przez samochód. Strażnicy interweniujący na miejscu wezwali weterynarza, który zabrał zwierzę do schroniska w Lesku.

* 15 września około godz. 13:00 dyżurny policji przekazał do Straży Miejskiej interwencję dotyczącą zakłócania spokoju i porządku publicznego przy ulicy Feliksa Gieł. Jak się okazało, 60-letni bezdomny zaczepiał przechodniów oraz głośno wykrzykiwał wulgaryzmy. Po ujęciu przez strażników, mężczyzna został przewieziony na PDOZ KPP w Sanoku, celem wytrzeźwienia. Przeciwnie mężczyźnie skierowano wniosek o ukaranie do Sądu Rejonowego w Sanoku.

* 19 września o godz. 17:55 dyżurny otrzymał zgłoszenie, że w jednym z budynków przyul. Kościuszki prawdopodobnie spalane są w piecu substancje niedozwolone. Na miejsce skierowany został patrol z funkcjonariuszami posiadającymi specjalistyczne przeszkolenie. W wyniku przeprowadzonej kontroli nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości.

* 21 września o godz. 21:00 Straż Miejska podejmowała interwencję w dość

nietyposowej sprawie. W rejonie jednej ze stacji paliw przy ul. Lipińskiego pojawiły się dwa konie chodzące luzem w pobliżu drogi. Funkcjonariuszom udało się ustalić dane właściciela koni, który zabrał parę do swojej stajni.

* 22 września dyżurny otrzymał powiadomienie od dyspozytora medycznego, że na ulicy Sienkiewicza przed budynkiem Urzędu Skarbowego znajduje się osoba z atakiem epilepsji. Na miejscu strażnicy udzielili pomocy 34-latkowi, zajmując się nim do momentu przyjazdu pogotowia.

* 27 września o godz. 19:10 funkcjonariusze wykonując obchód Śródmieścia zauważyli na ulicy Franciszkańskiej mężczyznę, który załatwiał potrzeby fizjologiczne na elewację budynku. Jak się okazało, 56-latek znajdował się w stanie upojenia alkoholowego. Obecnie prowadzone są czynności w sprawie.

Oprac. TM

Budżet Obywatelski

Burmistrz Tadeusz Pióro zachęca do głosowania

Rozpoczyna się kolejna edycja głosowania nad propozycjami zgłoszonymi przez sanoczan do realizacji z puli przyszłorocznego Budżetu Obywatelskiego. Im więcej osób bierze udział w głosowaniu, tym lepiej, ponieważ jest to sygnał, że mieszkańcy dbają o to, co dzieje się w ich najbliższym otoczeniu i uczą się przeliczać miejskie inwestycje na konkretne pieniądze. Burmistrza Tadeusza Pióra poprosiliśmy, żeby zachęcił sanoczan do udziału w głosowaniu.

– Budżet Obywatelski to inicjatywa podjęta przez Radę obecnej kadencji. Jest to cenna idea, realizowana w wielu gminach, która jednoczy społeczność lokalną wokół ważnych spraw, zwraca uwagę na potrzeby tej społeczności, pokazuje, w jaki sposób realizowane są inwestycje, finansowane z budżetu miasta i w pewnym sensie uczy także poszanowania dla tego wszystkiego, co nazywamy dobrem wspólnym.

W tym roku postanowiliśmy usprawnić głosowanie. Głosy można oddawać w różnych miejscach, chętnie odwiedzanych przez sanoczan, tak jak biblioteka czy basen, oraz za pośrednictwem Internetu dzięki specjalnie przygotowanej aplikacji. Zadbaliśmy, by informacje docierały do mieszkańców – obwieszczenia i plakaty pojawiły się w wielu punktach Sanoka.



Zachęcam wszystkich do wzięcia udziału w tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego czyli do decydowania, poprzez głosowanie, o tym, co powinno się zmienić – na lepsze! – w miejscach, gdzie mieszkamy, chodzimy po zakupy czy spędzamy wolny czas.

FZ

Dołącz do nas!



Nasza firma jest znanym dostawcą części dla przemysłu motoryzacyjnego. Specjalizujemy się w produkcji węży gumowych, rurek poliamidowych, rurek metalowych, zespołów montażowych. Obecnie Pass Polska jest największym pracodawcą w południowej części Podkarpacia. Zatrudniamy ponad 3 tys. osób.

W związku z dynamicznym rozwojem firmy, poszukujemy pracowników produkcyjnych i technicznych różnych specjalności. Oferujemy pracę związaną z następującymi procesami: montaż, lutowanie, wytłaczanie; na Wydziale Profilowania Poliamidów; przy obsłudze kotłów wulkanizacyjnych; dla elektryka; operatora CNC; projekt menagera.

Jesteśmy solidnym pracodawcą – pobory wypłacamy zawsze w terminie. Najwyższe płace są na wydziałach i stanowiskach wymagających największego wysiłku i zaangażowania. Po dwóch latach zatrudnienia pracownik otrzymuje stażowe. Są także ekstra dodatki za frekwencję oraz premie kaizen – za pomysły racjonalizatorskie. W ostatnich latach zainwestowaliśmy duże środki w poprawę warunków socjalnych na halach. Po 3 miesiącach każdy pracownik zostaje objęty ubezpieczeniem medycznym, finansowanym przez pracodawcę. Pakiet medyczny Pass Polska umożliwia m.in. bezpłatny dostęp do lekarzy różnych specjalności. W firmie funkcjonuje bezprocentowa Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa.

Naszemu pracownikowi zapewniamy:

- stabilne warunki zatrudnienia
- możliwość rozwoju zawodowego
- prywatną opiekę medyczną
- dodatkowe świadczenia z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych (m.in. talony na święta i paczki dla dzieci)
- nagrody jubileuszowe
- dodatki finansowe za staż pracy
- bonus absencyjny
- możliwość dofinansowania studiów

Więcej informacji na www.pass.com.pl/oferta-pracy/ oraz w Dziale Personalnym, tel. 013 46 84 118.

Zapraszamy także na nasz profil FB: <https://www.facebook.com/PassPolska/>

Podział środków unijnych

Mazowsze jak Podkarpacie?

Wschodnia część województwa mazowieckiego jest naprawdę słabo rozwinięta i niczym się nie różni od poziomu rozwoju w Polsce wschodniej – ocenił marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl.

Przedstawiciel Podkarpacia, odnosząc się do pytania o obecne w Brukseli pomysły rozszerzenia listy wskaźników branych pod uwagę przy alokacji środków unijnych, powiedział, że obecny mechanizm oparty o PKB na mieszkańca jest najbardziej obiektywny.

Przypomniał, że regiony zmieniają swoją pozycję, jeżeli chodzi o dochód na mieszkańca, dlatego może dojść do sytuacji, w której niektóre polskie województwa „wypadną z tego systemu”.

„Dobrą decyzją był statystyczny podział województwa mazowieckiego na Warszawę i Mazowsze jako takie (...) wschodnia część województwa mazowieckiego to też część, która jest naprawdę słabo rozwinięta i niczym się nie różni od poziomu rozwoju w Polsce wschodniej” – podkreślił.

Zapytany, czy Mazowsze bez Warszawy ma w przyszłości szanse na korzystanie z programu Polska Wschodnia, odpowiedział, że taka decyzja może zapaść jedynie na poziomie kraju członkowskiego.



„Rząd zdecyduje, jak będzie wyglądał obszar, którym zostanie objęta – dziś mówimy umownie – Polska wschodnia. Na pewno będzie to pięć województw, które do tej pory są, i być może obszar skorygowany o wschodnie części województwa mazowieckiego. Z takimi postulatami i z takim myśleniem spotkałem się przed kilkoma laty, sam go też głoszę i popieram” – powiedział.

Jak podkreślił, wszyscy polscy marszałkowie województw w stanowisku podjętym przez Zgromadzenie Ogólne Związku Województw

RP i przekazany Komitetowi Regionów UE uznali, że powinno się kontynuować politykę spójności, w ramach której do Polski trafiają fundusze unijne.

Według marszałka ważne jest położenie nacisku na interwencję terytorialną, która ma wyrównywać szanse słabszych regionów, takich jak Podkarpacie. „Brak kontynuacji tej interwencji mógłby spowodować, że otwarte projekty, otwarte działania, które nie będą rozwijane w kolejnej perspektywie, mogłyby nie dać efektu rozwojowego” – uważa Ortyl.

Marszałkowie województw przekazali w Brukseli swoje stanowisko dotyczące przyszłości polityki spójności Michaelowi Schneiderowi, który przygotowuje opinię Komitetu Regionów na temat pomocy unijnej po 2020 r.

Opinia zostanie najpierw poddana głosowaniu przez samorządowców z całej UE, a następnie przekazana do unijnych instytucji: Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Rady UE.

Serwis Samorządowy PAP

Wybory samorządowe

Kiedy do urn w 2018 roku?

Przewodniczący PKW Wojciech Hermeliński nie wyklucza, że „kodeksowy” termin wyborów samorządowych – 11 listopada 2018 – może ulec zmianie. Dochodzą do nas sygnały, że trwają prace nad zmianami Kodeksu wyborczego – powiedział na konferencji prasowej.

Jak podkreślił przewodniczący PKW, Kodeks wyborczy reguluje termin wyborów samorządowych bardzo restrykcyjnie. Przypada on na ostatni dzień wolny od pracy poprzedzający upływ kadencji. W przypadku następnych wyborów samorządowych jest to 11 listopada 2018 r.

„Tutaj nie ma żadnej możliwości zmiany w oparciu o obecny tekst Kodeksu wyborczego. Pan prezydent miał rozmawiać z marszałkami Sejmu i Senatu co do ewentualnej możliwości zmiany Kodeksu wyborczego. Na dzień dzisiejszy ten termin pozostaje w mocy, ponieważ Kodeks wyborczy nie został zmieniony” – zaznaczył.

Jak dodał, data przyszłorocznych wyborów „być może” będzie zmieniona. „Dochodzą do nas różnego rodzaju sygnały z mniej lub bardziej wiarygodnych źródeł, że trwają prace nad zmianami w Kodeksie wyborczym. Jeżeli one nastąpią, to prawdopodobnie nie będą dotyczyły tylko kwestii daty wyborów samorządowych, ale pewnie też różnych innych spraw objętych Kodek-

sem wyborczym” – powiedział.

Hermeliński przypomniał, że PKW po zakończonych wyborach parlamentarnych przedstawiła propozycje zmian w Kodeksie wyborczym. „Również zastanawiamy się, czy w związku z tzw. kampanią billboardową nie zasugerować ustawodawcy, żeby tę kwestię jakoś starał się rozważyć przy okazji zmian Kodeksu wyborczego, by do takich dwuznacznych sytuacji nie dopuszczać, tzn. żeby kampania wyborcza nie przekształcała się w tzw. prekampanię, która może mieć jakieś ukryte cechy kampanii, a prowadzona jest przed oficjalnym zarządzeniem wyborów” – dodał.

W maju PKW przyjęła stanowisko, w którym podkreśliła, że z uwagi na przypadającą w 11 listopada 2018 r. setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości i związane z nią uroczystości z udziałem władz państwowych i lokalnych, wybory samorządowe nie powinny odbywać się w tym dniu.

Serwis Samorządowy PAP

Policyjna mapa zagrożeń przestępstwami seksualnymi

Na celowniku

Uruchomienie policyjnej mapy pozwoli m.in. ocenić zagrożenia przestępczością na tle seksualnym w skali kraju, jak i na poziomie gminnym, powiatowym i wojewódzkim.

Od 1 października wchodzi w życie podpisane przez Mariusza Błaszczaka, ministra spraw wewnętrznych i administracji „Rozporządzenie w sprawie sposobu prowadzenia i trybu aktualizacji policyjnej mapy zagrożeń przestępstwami na tle seksualnym”.

Łączy się to z pracą ministra sprawiedliwości, który będzie prowadził rejestr przestępców seksualnych, a policja zaprezentuje te dane w formie mapy. Związane jest to z wprowadzeniem, również od początku miesiąca, ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym.

Podpisane przez szefa MSWiA rozporządzenie umożliwi prowadzenie policyjnej mapy zagrożeń przestępstwami na tle seksualnym. Prezentowane w niej dane będą pochodziły z Krajowego Systemu Informacji Policji (KSIP) oraz Rejestru Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym (prowadzonego

przez Ministra Sprawiedliwości).

Mapa zawierać będzie m.in. informacje o przestępstwach na tle seksualnym popełnionych od początku 2015 roku. Pojawia się w niej informacja o liczbie osób przebywających w Polsce, ujętych w rejestrze prowadzonym przez szefa resortu sprawiedliwości.

Zostanie w niej również zaprezentowana ocena zagrożenia przestępczością seksualną na terenie miejscowości, gmin, powiatów, województw i całego kraju. Natomiast przestępstwa popełnione w internecie dotyczyć będą tylko obszaru kraju.

Mapa, dostępna na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Komendy Głównej Policji, nie będzie przedstawiać danych osobowych przestępców, a jedynie zestawienie statystyczne.

Serwis Samorządowy PAP

Stalowa Wola kupuje elektryczne Solarisy

Jeżdżą czystiej i taniej

Dziesięć elektrycznych Urbino 8,9 LE zasili flotę podkarpackiej gminy Stalowa Wola, która wraz z zakupem elektrycznych Solarisów dołączy do pionierów elektromobilności w Polsce. W ramach rozpisanej w kwietniu przetargu gmina zakupi łącznie 19 autobusów miejskich, z których 10 to pojazdy bateryjne, a pozostałych 9 to autobusy z napędem konwencjonalnym.

Gmina Stalowa Wola zdecydowała się na wprowadzenie autobusów elektrycznych ze względów ekologicznych i ekonomicznych. Autobusy elektryczne odznaczają się bowiem znacznie niższymi kosztami eksploatacji. Zamówienie na autobusy bateryjne obejmuje również infrastrukturę potrzebną do ich ładowania. Według podpisanej niedawno umowy, autobusy dostarczone zostaną do Stalowej Woli wiosną 2018 roku. Trzy pantografowe stacje ładowania, z których będzie można ładować baterie autobusów w ciągu dnia oraz pięć



dwuwójściowych stacji zajezdniowych do ładowania nocnego dostarczy firma Ekoenergetyka-Polska.

Zakup 10 elektrycznych Solarisów to pierwsza część trzyczęściowego zamówienia rozpisane jeszcze w kwietniu. Część druga dotyczy zakupu sześciu auto-

busów MIDI na olej napędowy. Część trzecia to zakup trzech minibusów o długości 7-8 m, również napędzanych olejem napędowym.

W przypadku autobusów MIDI oferty złożyły Solaris (7 158 600 zł brutto) i Autosan (6 154 920 zł brutto). W przypadku najkrótszych

pojazdów jedyną ofertę złożył Automet (1 915 110 zł brutto). Wszystkie oferty mieszczą się w założeniach finansowych zamawiającego. W przypadku autobusów MIDI cena stanowi tylko 60 proc. kryteriów oceny ofert.

Źródło: Transport Publiczny

Co zrobiono, a co jeszcze trzeba poddać pod głosowanie?

Radni miejscy podsumowują trzy lata kadencji

Do wyborów samorządowych pozostał rok, 3/4 kadencji Rada Miasta ma za sobą. Jest to doskonały moment, aby podsumować to, co dotychczas się zdarzyło i dobrze zaplanować ostatnie miesiące pracy. Do tej pory na nasze pytania odpowiedzieli radni Adam Ryniak, Jakub Osika, Marian Osękowski, Krzysztof Banach; dziś odpowiadają Jan Wydrzyński i Piotr Lewandowski.

Gościem „Tygodnika Sanockiego” jest radny Jan Wydrzyński.

W radzie miasta pracuję w dwóch komisjach. Dzięki zaufaniu Koleżanek i Kolegów pełnię funkcję przewodniczącego Komisji Infrastruktury Miejskiej oraz jestem z-cą przewodniczącego Komisji Zdrowia i Pomocy Społecznej. Mamy naprawdę dużo pracy w obu. Nie chcąc być niedoinformowanym – często ruszam w teren swoim samochodem, pieszo, na rowerze. Wtedy więcej widać, można coś przemyśleć, z kimś wymienić poglądy. To bardzo cenne w pracy radnego. Ludzie ufają nam, dlatego widząc skuteczność tej formy wpływu na zmianę rzeczywistości piszą do Rady Miasta i Burmistrza, zbierają podpisy. Nie puściliśmy tego do niszcarki! Staramy się nie być głusi na te petycje, analizujemy je, szukamy środków. Tak było w wielu przypadkach np. wscmentarza na Posadzie, remontu na Kujawskiej. Jest tam zauważalna zmiana. Szkoda, że odstąpiono od budowy kolumbarium, gdyż mieszkańcy po przemyśleniu zgłaszają taką potrzebę. Trzeba powrócić do tej koncepcji.

Komisja Infrastruktury odbyła już 11 wyjazdów w teren, trwających najczęściej 3-8 godzin. Często w wolne soboty, gdyż wtedy łatwiej spotkać się z mieszkańcami. My naprawdę Was drodzy Państwo słuchamy i poważnie

traktujemy! Nie możemy odpowiadać za 10-20 – letnie i dłuższe zaniedbania. Tego nie da się załatwić w 3 lata obecnej kadencji. Ale nawet niechętni tej władzy mówią, że dużo już zrobiliśmy. Przykłady? Proszę bardzo: chodnik i jezdnia przy Feliksa Gieli oraz przejście w Słowackiego znacznie poprawiły bezpieczeństwo pieszym w tej okolicy; asfalt na Bocznej daje możliwość wyjazdu z parkingu i lepszej widoczności nadjeżdżających pojazdów z prawej; wodociąg, chodnik i jezdnia na Grunwaldzkiej; sięgacze przy Wesołej, Daszyńskiego, wymiana okien i docieplenie budynków komunalnych oraz nakładka asfaltowa na Podgórze, Orzeszkowej 2 i 2a; remonty ulic na Okołowiczówce, Olchowcach / chodniki przy Wyspiańskiego, Witkiewicza / wiele ustawionych nowych luster na skrzyżowaniach, asfalt na Reja likwidujący najdłuższy objazd współczesnej Europy od Błoni do Alty, zatoczka dla autobusów na ul. Beksinińskiego, remont cmentarza centralnego / powiększenie parkingu, modernizacja budynku kaplicy, nowe kolumbarium /, na cmentarzu południowym / droga dojazdowa, wiata przystankowa, parking, plac manewrowy dla autobusów /; w Olchowcach nowe alejki. Nowe parkingi na Podgórze i alei WP. Nie zapomnia-



my o ścieżkach rowerowych – stąd remont ulicy Rybickiego, a na przyszły rok odcinka pomiędzy Sosenkami i ogrodzeniem Policji. Powstaną też bardzo bezpieczne ścieżki rowerowe na drogach serwisowych przy obwodnicy miasta.

Na początku tej kadencji musieliśmy pozmienić Studium Zagospodarowania Przestrzennego miasta i wiele Miejskich Planów Zagospodarowania Przestrzennego, aby odblokować możliwość remontu Wierchów i stadionu przy Stróżowskiej. Komu były potrzebne w tych miej-

scach kolejne galerie handlowe? Przeprowadziliśmy skutecznie wiele scaleń, dając sanoczanom możliwości budowy domów jednorodzinnych.

My mamy szczęście proszę Państwa. A szczęście sprzyja wiadomo komu. Mamy szczęście do współpracy z europosełami, posłami, Marszałkiem Województwa Podkarpackiego, Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, Ministerstwami Sportu, Infrastruktury, Sprawiedliwości, Obrony Narodowej, powiatem sanockim.

Zwróciliśmy się do PT Radnych z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań; te same pytania zadajemy wszystkim Radnym:

Które decyzje Rady ocenia Pani/ Pan jako ważne i strategiczne, które jako ryzykowne, a które – niepotrzebne?

Jak układa się według Pani/Pana współpraca Rady z władzą wykonawczą?

Co Pani/ Panu udało się do tej pory zrobić dla swoich wyborców?

Najbliższa przyszłość – o czym trzeba pamiętać, planując miejski budżet na rok 2018?

W jednym z periodyków, jaki ukazuje się na sanockim rynku, ożywił się pewien sanoczanin, który zastanawia się nad tym, „...czy ciemny lud to kupi...” obrażając Was, Waszą i naszą inteligencję, wzrok, słuch i powonienie. A jeszcze niedawno obecnie rządzących nazywał „HAMULCOWYMI”. Kolega z Krosna mówił mi, że życzy każdemu miastu takich hamulcowych.

Jest już decyzją polityczną dla budowy dwujezdniowego łącznika drogi długości 35 km od S19 z Miejsca Piastowego do Sanoka za ok. 350 mln. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła już przetargi na modernizację Lipińskiego, Beksinińskiego, Kolejowej i Lwowskiej z terminem realizacji w 2018 roku. Analizujemy możliwości połączenia Ronda Beksinińskiego poprzez Płowiecką ze szpitalem. Wszystko wskazuje, że dojdzie do tej realizacji. Uzbieramy w sieci tereny za stadionem Wiki przy Stróżowskiej dla budownictwa mieszkaniowego oraz pod kątem budowy zakładu karnego. Są chęci, pieniądze, zdolni inżynierowie, wykonawcy. Trzymajmy wspólnie kciuki za powodzenie tych wszystkich tematów. Wierzmy, że będzie dobrze. 2018 rok da na wszystkie pytania odpowiedź. Obiecuję, że nie za każdym razem zabieremy ze sobą nożyczki!



Gościem „Tygodnika Sanockiego” jest radny Piotr Lewandowski

Budowa obwodnicy południowej i basenów jest słuszną. Zadania te zawsze popierałem, a nawet za obwodnicą jeździłem do Sejmu na posiedzenie Komisji Infrastruktury. Wtedy zapadły wiążące decyzje i jest to zasługa poprzedniej ekipy. Nawet budowa dworca multimodalnego na Posadzie przy braku drogi średnicowej ma sens. Wielką stratą jest zaprzestanie prac nad Specjalną Strefą Ekonomiczną. Poprzednia ekipa po protestach mieszkańców Olchowca rozpoczęła prace w tym zakresie na Dąbrówce. Może to nie było najlepsze rozwiązanie, ale było zaaprobowane przez dyrekcję Strefy Mieleckiej. Dzisiaj nie mamy nic w tym zakresie.

Nowa władza rozpoczęła swoje rządy jak najgorzej, różnicując zadania dzielnicowe nawet o 900 proc. na niekorzyść Posady i Zatorza. Wcześniej odłożono prace przy cmentarzu na Posadzie na daleki okres, pomimo tylu starań poprzedników, dzięki czemu grunt pod cmentarz jest w większości miejski. Te dwie rzeczy były „zasługą” jednego z radnych, który drugi raz w życiu ma swoje „pięć minut”, ale de facto obciąża burmistrzów. Po mocnej krytyce w następnym roku przyszła refleksja i było znacznie lepiej. Zrealizowano wówczas bardzo potrzebną ulicę Leśną i Stolarską. Inwestycje te pozwalają dojechać do centrum bez konieczności pokonywania „dużego ronda”. Godnym

odnotowania są prace przy ulicy Rzemieśniczej, bocznej Robotniczej oraz ulicy Kollataja.

W 2017 roku zrealizowano m.in. przystanek autobusowy przy ulicy Beksinińskiego z puli pieniędzy przypisanych Posadzie, inwestycja ta służy przede wszystkim MKS-om oraz wszystkim dojeżdżającym na Posadzie.

W przyszłym roku należałoby szybko powrócić do prac nad cmentarzem na Posadzie i Specjalną Strefą Ekonomiczną.

Mieszkańcy dzielnicy byliby wdzięczni za kanalizację na „Szklanej Górze” (szczególnie Pani Krawiec), remont ulicy Kasprzaka, ulicy Łany (szczególnie zamulone rowy),

w interesie miasta byłoby też położenie warstwy ścieralnej na ulicy Leszka Kawczyńskiego od strony ulicy Stróżowskiej, co powodowałoby mniejsze koszty remontów w następnych latach. Należałoby również rozpocząć prace projektowe nad ulicą łączącą Posadę z Zatorzem, zgodnie z planem Konarskiego I, oraz wygłaskować od GDDKiA remont ulicy Lipińskiego, która jest w pełni przygotowana do remontu, którego realizacja jest obiecywana od wielu lat. Wspominam o tych zadaniach, gdyż nie wszystkie są dostrzegane przez obecną Radę Dzielnicy i zachodzi obawa, że zostaną one pominięte w budżecie Miasta na następne lata.

oprac. FZ

Briefing Elżbiety Łukacijewskiej

Europosłanka z Konstytucją RP

W piątek 29 września Elżbieta Łukacijewska rozdawała mieszkańcom Sanoka Konstytucję RP: niewielkie białe-czerwone książeczki dorosłym i większe, atrakcyjne edytorsko – dzieciom. Niestety, u progu weekendu, mimo pięknej pogody na Rynku w czasie zapowiedzianej konferencji zgromadziło się niewiele osób.

Akcja została zorganizowana w ramach projektu „Każdy Polak strażnikiem Konstytucji RP”. – W ciągu pół godziny udało nam się rozdać blisko 200 egzemplarzy osobom dorosłym i kilkadziesiąt egzemplarzy wydania, przygotowanego specjalnie dla dzieci – informowała w czasie konferencji europosłanka Platformy Obywatelskiej. – To bardzo ważne, aby znać konstytucję swojego kraju. Świadomy obywatel dokonuje świadomych wyborów, zna swoje prawa i obowiązki, szanuje trójpodział władzy, szanuje demokratyczne państwo i jest dobrze przygotowany do dyskusji nad kształtem konstytucji: nie pozwoli sobie wmówić rzeczy, które są nieprawdziwe – mówiła Elżbieta Łukacijewska, zastrzegając jednocześnie, że rozdawanie Konstytucji RP nie jest akcją polityczną.



Mam nadzieję, że choć w niewielkim stopniu uda nam się przekonać Polaków, aby przed przystąpieniem do zmian w Konstytucji zapoznali się z obowiązującymi przepisami. Poza tym, wszyscy, którzy proponują zmiany, powinni szanować obowiązującą Konstytucję. Jeśli jej nie szanują, to oznacza, że nie uszanują także tej następnej. Chcę przypomnieć, że Stany Zjednoczone mają Konstytucję 300 lat i do niej wprowadzono zaledwie dwadzieścia siedem poprawek. Często powołujemy się na Stany Zjednoczone,

dlatego więc nie mielibyśmy szanować swojej Konstytucji tak jak Amerykanie? – pytała europoseł.

Akcja rozdawania Konstytucji RP zrodziła się w momencie, kiedy prezydent Andrzej Duda zaczął rozważać możliwość zmiany tego najważniejszego dokumentu w państwie. – Obecna Konstytucja powstawała przez blisko 7 lat, jest wynikiem pozytywnego kompromisu. Wszelkie zmiany powinny być z Polakami dyskutowane szczerze i otwarcie. Polacy powinni wiedzieć, co i dlaczego ma ulec

zmianie i czemu te zmiany mają w przyszłości służyć – mówiła Elżbieta Łukacijewska.

Europosłanka wypowiedziała się także na temat reformy sądownictwa: – Zdajemy sobie sprawę, że jest potrzebna, że wiele spraw należy zmienić, przede wszystkim przyspieszyć postępowanie sądowe. Propozycje zmian, o których słyszymy, nie usprawnią pracy sądów. One zmierzają do politycznego zawłaszczenia wymiaru sprawiedliwości, a na to nie może być zgody.

FZ

Prawnik radzi

Moja córka jest w 7. miesiącu ciąży. Dwa miesiące temu zmarł jej mąż. Czy ich nienarodzone dziecko może po nim dziedziczyć?

Bożena P.

Co do zasady, Kodeks cywilny stanowi, że nie może być spadkobiercą osoba fizyczna, która nie żyje w chwili otwarcia spadku, ani osoba prawna, która w tym czasie nie istnieje. Jednak art. 927 § 2 kodeksu cywilnego wprowadza wyjątek od tej zasady. Zgodnie z jego treścią dziecko w chwili otwarcia spadku już poczęte (łac. nasciturus - „mający się urodzić”) może być spadkobiercą, jeżeli urodzi się żywe. Otwarcie spadku następuje z chwilą śmierci spadkodawcy. Zdolność do dziedziczenia przez takie dziecko jest warunkowa, gdyż zależy od tego czy urodzi się ono żywe.

Do strzeżenia praw dziecka poczętego związanych ze spadkiem sąd może powołać kuratora. Kurator może podejmować wszystkie czynności służące zabezpieczeniu praw dziecka wynikających ze spadku. Kurator jest m. in. uprawniony do wzięcia udziału w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 459)



Porad prawny udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego

Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres:
tygodniksanocki@wp.pl

zmarłym, jeżeli zostanie ono wszczęte przed narodzinami dziecka.

PCPR Sanok

Aktywny i świadomy senior

Świadomość współczesnych zagrożeń, profilaktyka przeciwdziałaniu i wykrywaniu chorób u osób starszych, umiejętność udzielania pierwszej pomocy to podstawowe cele akcji zorganizowanej przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie dla seniorów.



PCPR realizując projekt pn. „Edukacja dla bezpieczeństwa mieszkańców powiatu sanockiego” w ramach rządowego programu ograniczenia przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpiecznie” im. Władysława Stasiaka na lata 2016-2017, przygotowało szkolenia dla osób powyżej sześćdziesiątego roku

życia. Odbyły się one 28 września na terenie ośrodka wypoczynkowego „Sosenki”.

– Rozesłaliśmy informacje o akcji do stowarzyszeń pozarządowych i klubów seniora na terenie miasta i powiatu. Odzew był imponujący, w projekcie udział wzięło 61 seniorów – mówi Grzegorz Kozak, dyrektor PCPR.

W programie zaplanowano dwa panele. Jeden dotyczący udzielania pierwszej pomocy w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia, w którym nauczyciele Medycznej Szkoły Policealnej przeprowadzili warsztaty. Każdy z uczestników mógł samodzielnie wykonać resuscytację, masaż serca, zobaczyć jak działa

defibrylator AED, w który są wyposażone duże budynki użyteczności publicznej, rozpoznać pierwsze symptomy zawału, udaru.

– Człowiek przynajmniej nie będzie się bał pomóc drugiemu. Okazuje się, że na przykład defibrylator to wcale nie takie skomplikowane urządzenie – mówi pan Henryk z sanockiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

W tym samym panelu, seniorzy wzięli udział w grupowych ćwiczeniach m.in. na wzmocnienie mięśni kręgosłupa. Zajęcia prowadziła masażystka i rehabilitantka z Medycznej Szkoły Policealnej.

– Tego typu warsztaty prowadzę pierwszy raz. Przyznam się, że po zajęciach podchodziło do mnie wiele osób starszych i pytało, czy mogę prowadzić dla grupy seniorów takie ćwiczenia regularnie. Jak się okazuje, nie ma w Sanoku podobnych warsztatów, a zapotrzebowanie jest spore – mówi Renata Skrabalak, masażystka z MSP.

W drugim panelu seniorzy dowiedzieli się o metodach działania oszustów wykorzystujących naiwność i łatwowierność osób starszych, sposobach zabezpie-



czenia się, kruczkach prawnych umów, fałszywych polisach etc... Szkolenia prowadzili Wojciech Pruchnicki, Powiatowy Rzecznik Konsumentów, i funkcjonariusze sanockiej policji.

– Na warsztaty trafiłam z rozsyłanych deklaracji w Polskim Towarzystwie Walki z Kalectwem, w naszym sanockim oddziale. Jestem mile zaskoczona akcją, wiele się nauczyłam, szczególnie o zagrożeniach i wyłudzeniach na „wnuczka”, „hydraulika”, czy „policjanta”. Szkoda, że to jednorazowe szkolenia – wyznaje pani Zofia.

Seniorzy nie tylko mogli wiele się nauczyć i zobaczyć, spotkanie służyło także integracji osób starszych, zwłaszcza tych, które z różnych powodów rzadko wychodzą z domu. Projekt jest współfi-

nansowany ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, które na ten cel przeznaczyło kwotę 44 060 zł oraz starostwa powiatowego, które warsztaty zasiliło sumą ok. 11 tysięcy zł.

Akcja ma również na celu objęcie pomocą edukacyjną młodzieży siedmiu szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu, w której zaangażowani są obok uczniów, rodzice, opiekunowie, nauczyciele, wychowawcy, łącznie blisko 3,5 tysiąca osób. Ponadto, według informacji Grzegorza Kozaka, w ramach programu uruchomiony zostanie w PCPR specjalny telefon informacyjno-kryzysowy, służący udzielaniu porad i monitorowaniu sytuacji kryzysowych mieszkańców.

Tomek Majdosz

Smutna równowaga w przyrodzie

Psi los, odpowiedzialność człowieka

Często w redakcji dostajemy sygnały o ludziach pomagających zwierzętom, którzy dokarmiają półdzikie koty, decydują się na adopcję czworonożnych przybłęd, o ludziach ratujących zdrowie i życie nawet tych najmniejszych, fruujących, pełzających. Ale niestety, czasami dowiadujemy się także o bezmyślności ludzkiej. To chyba jakaś smutna równowaga w przyrodzie.

W ostatnim czasie funkcjonariusze Straży Miejskiej coraz częściej interweniują w przypadkach wałęsających się psów na terenie miasta. Przyczyn jest co najmniej kilka: celowe porzucanie czworonogów, pozostawianie otwartych bram, również nocą; są i takie zdarzenia, kiedy psy włóczą się z powodu rui. W każdym jednak przypadku winny jest człowiek, bo on ponosi pełną odpowiedzialność za swojego futrzaka. Procedura w takich wypadkach jest standardowa, przeważnie postronni świadkowie dzwonią do Straży Miejskiej lub Wydziału Gospodarki Komunalnej i Lokalowej sanockiego urzędu miasta w sprawie blakających się zwierząt. Na miejscu funkcjonariusze lub pracownicy wydziału weryfikują zdarzenie. Czasem udaje się od razu odłowić czworonoga, w przeciwnym razie pozostawia się przynętę. Następnie oczekuje się na przyjazd lekarza weterynarii. Miasto rokrocznie podpisuje umowę z weterynarzem Karolem Kusalem z leskiej lecznicy. W przypadku zgłoszenia się lub ustalenia właściciela, nakłada się na niego mandat karny w wysokości od 50 do 250 złotych. W ustawie o ochronie zwierząt (Dz.U. 1997 Nr 111 poz. 724) nie ma zapisu o zwrocie kosztów odłowienia przez właściciela włóczącego się psa czy kota. Są wreszcie i takie przypadki, kiedy nie udaje się ustalić opiekuna zwierzątka.

Koszty odłowienia zwierząt są ustalone w umowie zawartej między burmistrzem miasta, a lekarzem weterynarii. Za odłowienie zwierzęcia



Gmina Miasta Sanoka płaci 100 zł (brutto), dodatkowo za zapewnienie mu miejsca w schronisku 685 zł, dochodzą do tego ewentualnie koszty za przygotowanie zwierzęcia do adopcji, kwota 95 zł. Zatem mandat karny nie jest współmierny z kosztami, jakie wydaje miasto za złapanie i utrzymanie zwierzęcia. To oczywiście kwestia formalna; czysto ludzka i zwierzęca jest nie do przecenienia, zwłaszcza w sprawach porzucania psa lub kota. Według informacji Ludwika Koplańskiego, podinspektora ds. utrzymania czystości i porządku w mieście, w 2017 roku do tej pory, od stycznia odłowiono 29 psów, 4 sarny (chore i pokaleczone) i 1 wiewiórkę, którą udało się wyleczyć i uratować. W samym tylko wrześniu wydział interweniował już w 8 przypadkach, w 5 ustalono właścicieli, wszyscy pochodzili z Sanoka. Jak podaje komendant Marek Przystasz,

zdarzają się również psy spoza terenu miasta, na przykład w sierpniu w okolicach ulicy Przemyskiej znaleziono czworonożną przybłędę z Wujskiego.

– Na pewno pracę nam i urzędnikom ułatwiłby ustawowy obowiązek chipowania psów i kotów – mówi komendant Straży Miejskiej.

Faktycznie w lipcu resort rolnictwa poinformował, że przygotowywany jest projekt obowiązkowej rejestracji czworonogów. W tym celu stworzona zostałaby centralna baza zwierząt domowych, o co wniosowała już Najwyższa Izba Kontroli.

Jednak żadna ustawa nie zwalnia właściciela zwierzęcia z myślenia i empatii. Niedawno funkcjonariusze Straży Miejskiej zatrzymali opiekuna, który przywiązał psa do słupa przy schronisku na Olchowcach. Swoje zachowanie tłumaczył tym, że pracownicy nie chcieli przyjąć od niego

psa (schronisko nie może przyjąć zwierzęcia, które ma właściciela). Trafiają się również i zabawne sytuacje, jak ta sprzed dwóch tygodni, kiedy funkcjonariusze Straży Miejskiej interweniowali na stacji benzynowej przy drodze do Zahutynia. Na trawniku bowiem pasły się... dwa konie. Okazało się, że uciekły one z pobliskiej stadniny koni.

Zdarzenia z tego roku w naszym mieście pokazują jednak, że wielu ludzi nadal traktuje zwierzęta jak rzecz, którą można dobrowolnie przestawiać z kąta w kąt, a w razie „konieczności” wyrzucić. Odpowiedzialny właściciel-przyjaciel świadomy jest konsekwencji, jakie wiąże się z opieką nad czworonogiem. Nie ulega wątpliwości, że bezmyślne zachowania człowieka wobec zwierzęcia nie powinny mieć społecznego usprawiedliwienia i przyzwolenia.

Tomek Majdosz

Porozumienie o korzystaniu z infrastruktury MOSiR

Wierchy dla sportowców

Sanockie kluby sportowe będą korzystać z infrastruktury Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Takie porozumienie zawarł burmistrz Tadeusz Pióro z klubami 3 października podczas spotkania w Sali Herbowej.



Beneficjenci będą mieli dostęp do stadionu sportowego przy ul. Żwirki i Wigury oraz jego zaplecza. Zawodnicy ponadto będą mogli korzystać z krytej pływalni, sauny i siłowni. Uprawnione do tego zostały: Klub Sportowy „Komunalni Sanok”, Miejskie Stowarzyszenie Sportowe „Gryf”, Towarzystwo Sportowe „Volleyball Sanok”, Fundacja Promocji Sportu „Ekoball” oraz Stowarzyszenie Klub Sportowy „Ekoball”.

Kluby te będą mogły w pełni korzystać m. in. z wyremontowanego stadionu Wierchy. Niedawno zakończono pierwszy etap inwestycji, jakim był generalny remont budynku oraz trybuny głównej. Odnowiono szatnie, pomieszczenia biurowe, toalety, zakupiono nowy sprzęt do siłowni. Jesienią przyszłego roku planowane jest zakończenie kolejnego etapu inwestycji: stadion wzbogaci się m. in. o nową bieżnię lekkoatletyczną, oświetlenie i telebim.

mn



Od 1 stycznia 2018 r.
jeden przelew
na własny rachunek w ZUS

Zmiany w zasadach opłacania składek na ZUS

Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje, że od 1 stycznia 2018 r. zmieni się sposób opłacania składek do ZUS. Nie będzie kilku wpłat na różne rachunki bankowe, zostanie wprowadzony jeden rachunek składkowy, na który będziecie Państwo opłacać wszystkie składki na:

- ubezpieczenia społeczne,
- ubezpieczenie zdrowotne,
- Fundusz Pracy,
- Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych,
- Fundusz Emerytur Pomostowych

Od 1 października

Informację o numerze rachunku składkowego wysyłane będą listem poleconym. Wysyłka listów rozpocznie się 1 października 2017 r.

Ważne!

Jeśli do końca grudnia 2017 roku nie dotrą informacje o numerze rachunku – otrzymacie go Państwo w każdej placówce ZUS lub w Centrum Obsługi Telefonicznej (nr tel. 22 560 16 00).

Gdy przedsiębiorca będzie miał długi składkowe, to wpłata na indywidualny numer rachunku składkowego pokryje najstarszą należność. Może to spowodować zadłużenie za bieżący okres, co wpłynie m.in. na prawo do zasiłku chorobowego.

Bezpłatne szkolenia

Oddział ZUS w Jasle zaprasza do udziału w bezpłatnych szkoleniach poświęconych „e-składce”. Szkolenia przeznaczone są dla:

- przedsiębiorców,
- osób planujących rozpoczęcie działalności gospodarczej;
- podmiotów wspierających płatników, którzy chcą się dowiedzieć więcej o zmianach dotyczących opłacania składek.

Szkolenia w Sanoku

W Sanoku szkolenia odbywają się w każdy piątek od godz. 13:00 w siedzibie Inspektoratu ZUS – ul. Konarskiego 20. Informacje i zapisy na szkolenia: nr tel. 13 465 11 34, wew. 134, e-mail: maciej.mermer@zus.pl.

Więcej informacji o e-składce: <http://www.zus.pl/eskladka>



Proste
płatności
do ZUS



Od 1 stycznia 2018 r.:

- > jedna wpłata na wszystkie składki
- > na Twój własny rachunek w ZUS
- > zwykłym przelewem

Czytelnicy piszą...

ZABAWY W TEATR SANOCKICH LICEALISTÓW

Wspomnienia o szkolnym teatrzyku zatarły się w pamięci i nie wróciłabym do wydarzeń sprzed sześćdziesięciu – z okładem – lat, gdyby nie wpadła mi w ręce książka Barbary Skargi „Innego końca świata nie będzie”.

Rok 1955/56 to ważny czas dla historii Polski. Drobny odprysk tych lat nieoczekiwanie wpłynął na działalność gimnazjalnej grupy teatralnej, bo zbiegły się wtedy dwa różne wątki, choć nie bezpośrednio połączone, ale mające związek przyczynowo-skutkowy.

A początek tej historii był taki. Rok 1955. Zaprzyjaźnione klasy IX dwóch sanockich szkół średnich, pod wodzą polonistki z Liceum Żeńskiego prof. Marii Siekierzyńskiej założyły kółko teatralne. Działalność kółka zaczęła się ambitnie od inscenizacji „Antygony” Sofoklesa. Była to lektura szkolna stosunkowo łatwa do przeniesienia na scenę. Tragedie greckie polegały na opowiadaniu akcji, a niewiele działo się na oczach widza. Było to ważne ułatwienie, bo pozwalało na oszczędne dekoracje. Obsada damska nie nastęrczała żadnych trudności, chętnych do gry panien było dosyć i Chór Starców Tebańskich można było zastąpić Chórem Dziewic, a role męskie udało się obsadzić dzięki pomocy prof. Józefa Stachowicza – polonisty z Liceum Męskiego.

Zachęceni powodzeniem „Antygony”, w X klasie rozpoczęliśmy prace nad kolejnym przedstawieniem, tym razem wybór padł na następną lekturę, a mianowicie Mickiewicza „Dziady”.

Niestety, o ile inscenizacja „Antygony” była dla nas radosną zabawą, nad „Dziadami” zawisło ponure fatum. Początek prac był miły. Pani prof. Maria Siekierzyńska opracowała nieco uproszczony scenariusz i tak powstało widowisko przedstawiające wileńsko-kowieńskie ludowe obrzędy Zaduszek.

Miał nas znów gościć Sanocki Dom Kultury, ale kiedy wszystko zostało dograne, uzgodnione i przygotowane, kiedy porozwieszaliśmy na mieście afisze – zaczęły się kłopoty, bo w skromne, szkolne przedstawienie niespodziewanie wtrąciła się cenzura i dostaliśmy zakaz wystawienia „Dziadów” – „jako sztuki niewłaściwej z politycznego punktu widzenia”!

Jakimi sposobami udało się naszej dyrektorce, zwanej Przełożoną, dr Zofii Skołozdro i pani prof. Helenie Grabowskiej przekonać groźne



ARCHIWUM MUZEUM HISTORICZNEGO W SANOKU (3)

studia, pierwsza praca – słowem dorosłe życie z całym bagażem dobrych i mniej dobrych doświadczeń, w dodatku pozbawieni przywództwa i zniechęceni kłopotami z cenzurą, daliśmy sobie spokój z zabawą w teatr, i tak zapewne skończyłby się definitywnie nasz szkolny flirt z Melpomeną.

Tymczasem zanosilo się na „odwilż” i Sanok stał się jednym z miejsc przesiadkowych dla grup Polaków powracających z sowieckiej niewoli.

Tam nas zakwaterowano. Kolejny szok: zobaczyliśmy łóżka z białymi prześcieradłami, z białymi podpinkami na kocy i białymi powleczkami na poduszkach. Nie wierzyłam własnym oczom... Rano dali nam znowu białą kawę, kajzerki, masło. Byłam zdumiona: co się w tej Polsce dzieje...

Powiedziano nam, że możemy wychodzić na miasto, nim przygotują nasze papiery... Zobaczyłam kiosk, w którym były drożdżówki. Nie mieliśmy polskich pieniędzy, ale podeszli jacyś Polacy, popatrzyli na nas, zapytali na co tak patrzymy i kupili. W sklepie spożywczym wisiała na haku kiełbasa – nie do uwierzenia...

Ludzie byli zainteresowani, skąd wracamy, z jakich obozów. Od razu nas poznawali. Zaczepiali na ulicy...”

Mieszkańcy Sanoka życzliwie i z ciekawością witali wypuszczonych z sowieckiej niewoli rodaków. Różne były pomysły, jak ułatwić i uatrakcyjnić przybyśsom w naszym mieście pobyt – zresztą krótki, bo tylko w oczekiwaniu na stosowne dokumenty.

Nie wiedzieliśmy, kto i na czyją prośbę wymyślił, że możemy zrobić gościom przyjemność, zapraszając ich na różne występy, i tak padło na nasz szkolny spektakl i czyli zakazane wcześniej „Dziady”. Październikowy wiatr widocznie wywiał z cenzury głupie pomysły i tym razem zastrzeżeń żadnych nie było, a może nikt o pozwolenie nie pytał.

Od naszego jedyne go występu minął rok, a teraz dostaliśmy dwa tygodnie na przygotowanie występu – jasne więc, że paliło nam się pod piętami... Czasy były siermiężne, o wszystko było ciężko, ale byliśmy świadomi doniosłości przedsięwzięcia, no i czuliśmy poparcie Grona

Nauczycielskiego, naszych rodziców i wielu postronnych osób.

Trzeba było powtórzyć – nieco zapomniany – tekst, powyciągać z domu sprane prześcieradła i stare firanki, przytaskać ze sklepów pudła, przykryte czarnymi płachtami, a to wszystko po to, by upodobnić scenę Sanockiego Domu Kultury do wnętrza wileńskiej kaplicy.

Dla kilku aktorów trzeba było zorganizować jakieś stroje, i tak, dla Rózi i Józia słomiane kapelusze, dla Widma adwokacką togę, a dla Zosi coś, co przypominałoby kwiatny wianek, niestety nie było zielonego badyłka i baranka.

Szczęśliwie Guślarz i Chór nie wymagali specjalnych ubiorów. Dziewczętom wystarczyły przydługie spódnice i skromne

chusty, a chłopcom spodnie od piżam lub kalesony i byle jakie kubraczki. Za to muzyczny akompaniament był na wysokim poziomie, bo na skrzypcach grał absolwent lwowskiego konserwatorium – nasz matematyk prof. Nestor Lenczyk.

I tak mimo drobnych kłopotów doszło do wystawienia spektaklu. Sala Domu Kultury była do ostatniego miejsca wypełniona widzami, którzy powrócili z nieludzkiej ziemi, a teraz w skupieniu słuchali strof Adama Mickiewicza.

Kiedy na koniec wyszliśmy na scenę, speszyła nas cisza, absolutna cisza... A po chwili widownię ogarnął głośny serdeczny płacz...

Takim to akcentem zakończyła się historia szkolnego teatrzyku.

Ewa Bieniasz



„Antygonę” wystawialiśmy kilkakrotnie w Sanockim Domu Kultury, a także w Domu Robotnika na sanockiej Posadzie, i to przy pełnej widowni.

Teraz z perspektywy lat myślę, że dla dorosłych widzów musiał być zabawny widok 15–16-latków wygłaszających dramatycznym głosem sofoklesowe frazy, np.: „Grobie, ty moja weselna komnata” albo „Bo hańba doznać z rąk niewieścich kłęski”. Tymczasem widzowie potraktowali nas poważnie, nikt nie chciał, był to zatem najlepszy dowód, że teatralne przedsięwzięcie jakoś nam się udało.

władze, że młodzież bawiąca się w teatr nie ma żadnych podejrzanych, wicherzyelskich intencji, a widowisko jest całkowicie apolityczne – albo nie dowiedzieliśmy się, albo nie pamiętamy. Zapewne zabiegi były niełatwe, ale w końcu dostaliśmy zgodę na jeden, jedyny występ.

Pech przesładował nas dalej, w marcu 1956 roku zmarła pani prof. Maria Siekierzyńska. Nasze kółko teatralne powstało z jej inspiracji, była twórcą scenariuszy i naszym reżyserem, szybko więc odczuliśmy jej brak. Byliśmy w ostatniej klasie liceum, zbliżała się matura, egzaminy na

Nadchodził Polski Październik, coraz częściej pociągi wiozące powracających ze słańców zatrzymywały się na stacji w naszym mieście.

Wybitna polska filozofka Barbara Skarga, po 10 latach łagrowej poniewierki znalazła się w jednym z pierwszych transportów. We wspomnieniowej książce, a dokładnie w wywiadzie – rzece pod tytułem „Innego końca świata nie będzie” poświęciła na kilka zdań Sanokowi, tu zacytuje te fragmenty:

„... potem przesiedliśmy się do polskiego pociągu i pojechaliśmy do Sanoka. W Sanoku były koszary wojskowe.



Ustawa 2.0

Jakie zmiany czekają szkolnictwo wyższe?

Rewolucję w szkolnictwie wyższym zapowiadał od początku swojej kadencji minister Jarosław Gowin. Prawdopodobnie za rok wejdzie w życie ustawa, która najbardziej uderzy w uczelnie oferujące studia niestacjonarne – wieczorowe i zaoczne. Wydłużenie toku nauczania do siedmiu lat, koniec z masowością na polskich uniwersytetach oraz sankcje nakładane na uczelnie za niewywiązywanie się z umowy podpisanej ze studentem – to tylko kilka propozycji w szeregu zmian. O planach nowej ustawy Katarzynie Kędrze opowiada Łukasz Rusajczyk, członek Parlamentu Studentów RP, który brał udział w konsultacjach nad nowym projektem dokumentu.

Dlaczego wprowadza się zmiany w szkolnictwie wyższym? Spróbujmy opowiedzieć o najważniejszych z planowanych zmian najbardziej zainteresowanym: studentom.

– Każdy mechanizm, który wesprze rozwój polskich uczelni, jest bardzo korzystny dla studentów. Im lepsze będą nasze uczelnie w skali świata, tym więcej będzie warte wykształcenie nabyte na studiach. Obecna ustawa jest zagmatwana i przez swoją szczegółowość w regulowaniu funkcjonowania uczelni, hamuje możliwości ich rozwoju. Zakłada ona, że każdy ośrodek akademicki ma funkcjonować na poziomie strukturalnym identycznie. Obecnie brakuje też mechanizmu, który by wspierał udział środowiska zewnętrznego w rozwoju uczelni, co jest standardem w wielu krajach. Z perspektywy studenta, bardzo ważne jest stworzenie rozwiązań, których wcześniej brakowało – np. obowiązek terminowego wydania dyplomu przez uczelnię. To przykład realnego problemu, jaki można rozwiązać na poziomie ustawowym.

Czy oznacza to, że dotychczasowy system zawodził?

– Nie odważyłbym się tego aż tak jednoznacznie określić. Istnieje wiele patologii (np. masowość studiów niedających realnej wartości absolwentom, zbyt duża swoboda uczelni w zakresie ustalania wysokości i zakresu opłat pobieranych od studentów), a do tego jeszcze szkolnictwo wyższe jest zdecydowanie niedofinansowane. Jednak patrząc z perspektywy studentki, są też rozwiązania, które należy ocenić pozytywnie. Autonomia uczelni oraz udział studentów w zarządzaniu nie tylko wspierały rozwój uczelni, ale też pełniły rolę edukacyjną, przygotowującą studentów do przyszłej działalności w sferze publicznej, co jest kluczowe z perspektywy polskiego społeczeństwa. Nie wszystko da się rozwiązać ustawą, nie można ustawowo polecić uczelniom, by dobrze funkcjonowały, ale na pewno można stworzyć lepszy grunt, by uczelnie same z siebie za-

czyły szybciej się rozwijać – dlatego też nowa ustawa jest potrzebna.

Wicepremier Jarosław Gowin mówił na Konferencji Ekspertów Praw Studenta, że nowa ustawa będzie „konstytucją” dla polskich uczelni. Czy mają one zatem prawo nie zgodzić się z narzuconymi przepisami?

– Rozumiem to sformułowanie jako deklarację, że ustawa będzie miała ramowy charakter. Minister wielokrotnie deklarował, że intencją jest zamieszczenie jak najmniejszej ilości przepisów szczegółowych w nowej ustawie, a dotychczasowy ciężar regulacji ma być przeniesiony w dużej mierze na poziom statutu uczelni. Intencją Ministerstwa tutaj najlepiej przedstawił pojęcie „deregulacja”.

Podczas konsultacji Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej – na jakich punktach ustawy zależało środowisku studenckiemu najbardziej?

– Najważniejszy jest dla nas realny wpływ studentów na wybór rektora, co jest szczególnie ważne przy założeniu, że rektor ma mieć większe uprawnienia niż do tej pory – bez tego nie można mówić o realnym wpływie studentów na uczelnię, na której studiuje. Postulujemy udział studentów w ciałach takich jak rada uczelni, senat czy też kolegium elektorskie. Ważne jest też zachowanie pełnej autonomii samorządności studenckiej zarówno na poziomie uczelni jak i kraju. Mieliśmy też szereg postulatów dotyczących jakości kształcenia i pomocy materialnej, tj. zachowania systemu pomocy materialnej na uczelni. Ważnym punktem było dla nas zabezpieczenie praw studenta w zakresie opłat, jakie ponosi na uczelni. Oczywiście to tylko wybrane zagadnienia spośród wszystkich, jakie poruszyliśmy, gdyż nie sposób streścić wiele miesięcy rozmów w jednej wypowiedzi.

Czy będą ułatwienia przy przyznawaniu stypendiów socjalnych?

– Dla studenta chcącego skorzystać z pomocy materialnej



najważniejsze będzie to, że wciąż będzie mógł to zrobić na swojej uczelni. W trakcie tego roku pojawiały się głosy, że pomoc materialną powinno się oddać w zarządzanie do miejskich ośrodków pomocy społecznej – byłoby to znaczącym utrudnieniem dla korzystających z tej formy wsparcia państwa i byliśmy temu przeciwni.

Na konferencji mówiono, że dotychczas umowa między studentem a uczelnią była tylko nic znaczącym papierkiem. Czy faktycznie bywały takie skrajne sytuacje, w których uczelnie nie wywiązywały się z punktów umowy? Z czego to wynikało?

– Jednym z głównych celów umów między studentem a uczelnią było ustabilizowanie kwestii opłat, jakie ponosi student w ramach toku swojego kształcenia. Niestety, nie spełniły one swojej roli, m. in. poprzez dopuszczalność aneksowania umów. Obecnie wiele uczelni podejmuje decyzje o podwyżce opłat i przedstawia studentom konieczność podpisania aneksu do umowy z nowymi stawkami. W wypadku niepodpisania umowy, jedyną alternatywą dla studenta jest rezygnacja ze studiów, co dla większości osób nie jest żadnym rozwiązaniem. Uczelnie nie musiały łamać zapisów umowy, bo wystarczyło wymusić ich zmianę. W konsekwencji umowa między studentem a uczelnią straciła swój realny charakter gwarantu praw studenta. W opinii Parlamentu Studentów RP ustawowy obowiązek określenia wysokości opłat przed rozpoczęciem toku studiów na cały ich okres pozwoli studentom iść na studia z pełną świadomością wysokości opłat, jakie mogą ich czekać. Jest to szczególnie ważne dla osób, będących w trudniejszej sytuacji ekonomicznej.

Ustawa przewiduje sankcje nakładane na uczelnie za niewywiązywanie się z umowy. Na jakiej zasadzie?

– Według koncepcji przedstawionej na Konferencji Ekspertów Praw Studenta ma się to odbywać na zasadzie administracyjnej kary pieniężnej, która będzie wpłacana na rzecz Skarbu Państwa przez uczelnię. Studenci natomiast będą mieli pełne prawo do odzyskania każdej opłaty (wraz z odsetkami), która została nielegalnie pobrana przez uczelnię.

Czy te sankcje nie wpłyną na podwyższenie opłat? Może tak być, że uczelnie, chcąc się zabezpieczyć, już od początku zwiększą opłaty, jeszcze w okresie rekrutacji na studia?

– Uważam, że to nie będzie problemem. Bardziej można by się obawiać podawania z góry wyższych stawek przez władze uczelni, które będą miały świadomość, że nie będzie można ich podwyższyć w przyszłości. Jednak nawet w takim wypadku zyskujemy to, że student posiada pełną świadomość, jakie opłaty go czekają. W obecnym stanie prawnym jest z tym duży problem. Mogę tutaj podać rzeczywisty przykład – koszt powtarzania przedmiotów na mojej uczelni rośnie regularnie co roku. W zeszłym roku akademickim padła deklaracja, że w tym roku podwyżek nie będzie – jednak w przeciągu ostatnich miesięcy władze uczelni stwierdzają, że są one konieczne i zostają wprowadzone. Gdybym był w trudnej sytuacji ekonomicznej, to postawienie mnie przed faktem dokonany po roku studiów, że kolejne opłaty będą jeszcze wyższe, mogłoby wpłynąć mocno negatywnie na moją sytuację materialną i w skrajnych przypadkach zmusić do rezygnacji ze studiów – mimo zainwestowanego do tej pory czasu oraz pieniędzy na utrzymanie w dużym mieście.

Wnioski o nałożenie kary na uczelnię będą mogły wpływać od jednostek czy ma być to inicjatywa zbiorowa studentów?

– Tutaj wchodzimy już w szczegóły o których trudno rozmawiać przed opublikowaniem treści projektu przez MNiSW. Warto mieć na uwadze, że opłata może być nielegalnie pobrana przez uczelnię zarówno od pojedynczego studenta, jak i od całego roku, więc konsekwencje finansowe powinny być takie, by uczelnie nie opłacało się próbować nakładać nielegalnych opłat.

Jarosław Gowin liczy na to, że ustawa wejdzie w życie w przyszłym roku. Czy dla środowiska akademickiego nie będzie to za wcześnie?

– Według deklaracji, ustawa miałaby być przegłosowana na końcu tego roku albo na początku przyszłego. Od tego czasu do początku kolejnego roku akademickiego jest około 6-8 miesięcy – to dość dużo czasu, zwłaszcza, że już w tym miesiącu poznamy proponowany projekt ustawy, a różne koncepcje są omawiane ze środowiskiem już od około roku. Dodatkowo, obecna kadencja rektorska nie ma być skracana, więc nowe wybory władz uczelni na bazie nowej ustawy odbędą się dopiero w 2020 roku.

Na konferencji wspomniano, że doktoranci będą mieli więcej przywilejów. Czy faktycznie do tej pory ich sytuacja wyglądała dramatycznie?

– Jako studentom zależy nam, by po uzyskaniu tytułu magistra przed każdym z nas stała możliwość nie tylko pracy w biznesie czy sferze publicznej, ale też rozwoju naukowego i studiów doktoranckich, które będą oferowały realną ścieżkę rozwoju. Natomiast w zakresie pełnej i kompleksowej oceny sytuacji doktorantów, najlepiej odnieść się do Krajowej Reprezentacji Doktorantów. Ich stanowiska wobec ustawy są przedstawione m.in. tutaj: <http://krd.edu.pl/ustawa/>

Jeśli chodzi o wydłużenie studiów niestacjonarnych: może być tak, że studenci się

do nich zniechęcą i przestaną one w końcu funkcjonować?

– Dyskusja o studiach niestacjonarnych toczy się od niedawna. Nie da się nie zauważyć takiego zagrożenia, ale też warto zadać pytanie – jakie inne rozwiązanie może poprawić jakość studiów niestacjonarnych, które przewidują o wiele mniejszą ilość zajęć, niż ich stacjonarny, prawnie równoważny, odpowiednik? Na ten moment, podchodzimy do tego pomysłu neutralnie.

Uderzenie w masowość na studiach humanistycznych będzie oznaczać, że te kierunki będą tylko dla – elit?

– Rolą studiów wyższych powinno być kształcenie elit intelektualnych. Gdzie elity powinny się kształtować, jak nie na studiach, zdobywając wiedzę i uprawiając naukę? Pierwszym i najważniejszym celem szkolnictwa wyższego powinna być realizacja studiów w formule, gdzie pierwszeństwo ma jakość kształcenia, a nie ilość wydanych dyplomów.

Wielu młodych lekarzy narzeka na to, że muszą inwestować sporo pieniędzy w czasie studiów, nawet dziennych. Po ich ukończeniu nie zarabiają dużo i często decydują się na wyjazd do pracy za granicę. Czy ustawa bierze to pod uwagę i będzie im teraz łatwiej?

– W naszych założeniach do ustawy zwracaliśmy uwagę na problem dodatkowych kosztów studiów. W tej sprawie będę w stanie szerzej się wypowiedzieć dopiero po publikacji właściwego projektu ustawy przez Ministerstwo.

Jak odbierana jest ustawa w środowisku akademickim i studenckim? Czy są jakieś przejawy sprzeciwu?

– Najwięcej obaw z naszej strony było na etapie publikacji projektów trzech zespołów eksperckich, jakie zostały przedstawione pod koniec zeszłego roku. Zawierały one wiele kontrowersyjnych tez, które nie tylko marginalizowały pozycję studenta w szkolnictwie wyższym, ale też w naszej ocenie postulowały wiele negatywnych rozwiązań dla świata akademickiego. Jednak na tym etapie można śmiało powiedzieć, że wyżej wspomniane tezy już dawno przestały być brane pod uwagę, a w toku ogólnej dyskusji w większości przetwały tylko pozytywne aspekty tych projektów. Obecnie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jest z nami w stałym, konstruktywnym dialogu i w związku z tym liczymy jako Parlament Studentów RP, że nowa ustawa będzie zgodna z oczekiwaniami naszego środowiska.

Nowy rok akademicki

Student to najlepsza inwestycja

Już po raz siedemnasty w murach Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej rozbrzmiała pieśń „Gaudeamus igitur”, rozpoczynająca nowy rok akademicki.

Uroczystość inauguracyjna roku akademicki 2017/2018 odbyła się 2 października; zgodnie z tradycją rozpoczęła się od Mszy św. w kościele Przemienienia Pańskiego. Po nabożeństwie społeczność akademicka – wliczając w nią obowiązkowo studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku – przy dźwiękach górniczej orkiestry dętej przemarszerowała do auli sportowo-dydaktycznej PWSZ.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się posłowie na Sejm RP Bogdan Rzońca, dr Piotr Uruski, Marek Rząsa. Zaproszenie otrzymali również, ale z powodów służbowych nie przybyli, poseł Mieczysław Kasprzak, europosłanka Elżbieta Łukacijewska i senator Alicja Zajęc. W uroczystości wzięli udział burmistrz Tadeusz Pióro i wicestarosta Waław Krawczyk oraz przedstawiciele samorządów powiatowych, gminnych i miejskich nie tylko z Sanoka, duchowni, komendanci służb mundurowych, dyrektorzy szpitali i placówek medycznych, dyrektorzy szkół, pracownicy innych



państwowych szkół zawodowych. Listy nadesłali minister Jarosław Gowin, posłowie, samorządowcy szczebla wojewódzkiego, rektorzy uniwersytetów i szkół wyższych.

Oficjalnie święto akademickie otworzyła rektor dr Elżbieta Cipora, która w swoim przemówieniu wspo-

niała o debacie parlamentarnej na temat projektu aktu prawnego dotyczącego szkolnictwa wyższego, w tym wejściu w życie nowej ustawy regulującej kształcenie m.in. na studiach wyższych, tzw. ustawy 2.0. Rektor wyraziła nadzieję, że w nowym prawie znajdzie się właściwe miejsce

dla państwowych szkół zawodowych, stanowiących lokalne ośrodki akademickie. Ponadto rektor przypomniała sukcesy uczelni, która cieszy się dużym zainteresowaniem studentów (obecnie na PWSZ uczy się 1300 osób); mówiła o kierunkach, na których uruchomiono drugi stopień

kształcenia, na poziomie magisterskim – kierunek praca socjalna z elementami organizacji i zarządzania oraz pielęgniarstwo. Rektor podkreśliła, że kierunki studiów są dostosowane do potrzeb lokalnego rynku pracy. Dr Elżbieta Cipora wspomiała, że w mijającym roku akademickim sporym zainteresowaniem cieszyły się studia podyplomowe z edukacji i rehabilitacji osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu oraz oligofrenopedagogika. Mówiła o współpracy ze szpitalami i placówkami medycznymi, pracodawcami z terenu Podkarpacia i Małopolski.

Po wystąpieniu rektor PWSZ pogratulowała i wręczyła dyplomy absolwentom studiów magisterskich kierunku praca socjalna z elementami organizacji i zarządzania. Na studiach stacjonarnych pracę dyplomową obroniło 34, a na niestacjonarnych 18 osób.

– Student to najlepsza inwestycja, pomoc w rozwoju jego zainteresowań to kluczowy cel uczelni – powiedziała na zakończenie dr Elżbieta Cipora.

Po uroczystej immatrykulacji studentów, głos zabrali

m.in. poseł Marek Rząsa, mówiący o zasadności tworzenia dobrych lokalnych ośrodków akademickich, poseł Piotr Uruski, który wspominał lata swojej pracy na uczelni, burmistrz Tadeusz Pióro, który podkreślił, że sanocka uczelnia jest chlubą miasta i jego wizytówką.

Z rąk płk Dariusza Brzeźawskiego, Wojskowego Komendanta Uzupelnień w imieniu szefa wojewódzkiego sztabu wojskowego w Rzeszowie, rektor dr Elżbieta Cipora otrzymała pamiątkowy ryngraf, a od Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej grawerton za zasługi dla Sanoka i ziemi sanockiej, który wręczyli wicestarosta i prezes towarzystwa Waław Krawczykrazem z Waldemarem Ochem i Wojciechem Wydrzyńskim, członkami Towarzystwa.

Po oficjalnych uroczystościach odbył się wykład inauguracyjny ks. prof. dra hab. Janusza Mierzwy pt. „Wartości chrześcijańskie w cywilizacji europejskiej”. Na zakończenie zaprezentowali się studenci Zakładu Edukacji Artystycznej w Zakresie Sztuki Muzycznej PWSZ.

Tomek Majdosz

Konferencja naukowa w PWSZ

Metody leczenia pacjentów z porażeniem mózgowym

W piątek 29 września w auli sportowo-dydaktycznej PWSZ odbył się nietypowy wykład i prezentacja metod leczenia i rehabilitacji pacjentów z dziecięcym porażeniem mózgowym, skutkami urazów i innymi schorzeniami układu nerwowego.

Na zaproszenie władz powiatu sanockiego i władz uczelni do Sanoka przyjechał światowej sławy neurolog profesor Volodymyr Kozyavkin, dyrektor i założyciel Międzynarodowej Kliniki Leczenia Rehabilitacyjnego w Truskawcu. Wraz z profesorem przyjechali współpracujący z nim lekarze i rehabilitanci.

Wicestarosta Waław Krawczyk przypomniał, że przedstawiciele PWSZ, miasta i powiatu współpracują z kliniką rozpoczęli przeszło osiemnaście lat temu. Do profesora Kozyavkina trafiali z naszych terenów pierwsi pacjenci na turnusy rehabilitacyjne. Z kolei trzy lata temu mer Truskawca Andrzej Kulczyński odwiedzając Sanok wyszedł z propozycją współpracy i wymiany doświadczenia nie tylko na płaszczyźnie medycznej pomiędzy miastami. Wicestarosta przypomniał także, że strony, polska i ukraińska, złożyły projekt dotyczący zakupu sprzętu medycznego m.in. do sanockiego szpitala.

Następnie głos zabrał Iwan Cegęńko, prezes poza-

rządowej organizacji Europejskiej Integracji Ukrainy, który pełni rolę mediatora między stroną ukraińską a polską. Przed wykładem profesora Kozyavkina oddano głos rodzicom dzieci z różnymi stopniami porażenia mózgowego, uczestniczącymi w turnusach rehabilitacyjnych ukraińskiej kliniki. Kilkuletnia Ola z uszkodzonymi komórkami mózgowymi, leczona od czwartego miesiąca życia w Polsce różnymi metodami, która dopiero w klinice profesora Kozyavkina uzyskała sprawność prawej części ciała, częściowo odblokowała się jej spastyczność rąk i to w zaledwie po dwutygodniowej intensywnej rehabilitacji neurofizjologicznej. Sześcioletni Kamil, po czterech wizytach w Truskawcu potrafi samodzielnie stać, co do tej pory było niemożliwe, poprawiła się mowa chłopca, dziecko od roku, zdaniem mamy, częściej się uśmiecha i jest aktywniejsze, podobnie sześcioletnia Antosia, której po jednej wizycie polepszyła się znacznie mowa i motywacja do działania.



Po prezentacji skutecznych rehabilitacji polskich małych pacjentów, profesor Kozyavkin przedstawił rezultaty swoich metod leczenia m.in. na przykładzie dziewczynki z Kuwejtu. Zebrani mogli zobaczyć na filmie i usłyszeć komentarz dotyczący postępów w rehabilitacji pacjentki z patomorfologicznym porażeniem mózgu i tzw. syndromem baletnicy. Dziecko przed zabiegami miało bardzo dużą spastyczność mięśni, samodzielnie nie chodziło, nie potrafiło nawet ustać w miejscu. Zaledwie po 12 dniach w lecznicy, mała

pacjentka zaczęła samodzielnie chodzić pomimo wciąż napiętych mięśni śródstopia. Osiem miesięcy później spastyczność prawie zupełnie znikła, dziewczynka mogła poruszać się jak każdy jej rówieśnik. Bez operacji, po 9 turnusach, stopa uformowała się zupełnie. Mała pacjentka obecnie wykonuje samodzielnie przysiady, podskakuje na jednej i dwóch nogach, znacznie zwiększyła się motoryka. Dzięki zabiegom w dużym stopniu poprawiła się mowa i samopoczucie dziecka. Mała aktualnie uczęszcza do ogólnej szkoły

razem ze sprawnymi rówieśnikami. Bez pomocy lekarzy i rehabilitantów truskawskiej kliniki, mówił profesor Kozyavkin, dziewczynka nadal nie chodziłaby i nie mówiła, zapewne przeszłaby już szereg operacji. Udało się to m.in. dzięki wyjątkowej mobilizacji plastyczności organizmu.

Po wystąpieniu neurologa z Ukrainy referaty dotyczące nowoczesnych technologii rehabilitacji zaprezentowali lekarze z kliniki Olech Kaczmara i Taras Woloszyn. Mówili oni m.in. o tym, że w lecznicy do pobudzenia aktywności pacjentów stosuje się specjalnie

w tym celu opracowane gry komputerowe. Tę metodę ukraińscy lekarze i rehabilitanci wykorzystują już siedemnaście lat. Wraz z rozwojem technologii w chwili obecnej używa się znane powszechnie sprzęty jak deska Nintendo Wii Fit, na której odbywają się ćwiczenia równowagi, maty do tańca, manipulatory ręczne, szkoleniowe krzesła oraz uniwersalne gry komputerowe. Zastosowanie gier do rehabilitacji, to część projektu naukowego Game-Abling, w którym udział bierze 11 organizacji m.in. z Belgii, Finlandii, Grecji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Ukrainy. Podczas prezentacji omówiono także wykorzystanie intensywnej rehabilitacji neurofizjologicznej w leczeniu dzieci ze spektrum autyzmu.

Do tej pory w klinice profesora Volodymyra Kozyavkina leczyło się ponad 70 tysięcy pacjentów z 68 krajów na świecie. Według danych statystycznych, spośród ok. 13 tysięcy pacjentów z dziecięcym porażeniem mózgowym poddanych analizie, 75 proc. znacznie poprawiło kontrolę nad głową, 62 proc. samodzielnie siada, a 41 proc. potrafi stać bez pomocy rodziców, z kolei jedna piąta umie samodzielnie chodzić.

Tomek Majdosz

Stowarzyszenie ŚWIETLIK

Niepełnosprawni spełniają marzenia

Powołane w tym roku Stowarzyszenie ŚWIETLIK, prowadzące Warsztaty Terapii Zajęciowej dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, odnosi sukcesy.

Podopieczni mogą nie tylko uczestniczyć w rehabilitacji zawodowej, społecznej i ruchowej, ale także spędzić aktywnie czas na wspólnej zabawie. Służą temu warsztaty teatralne, podczas których osoby niepełnosprawne intelektualnie przy wsparciu terapeutów niwelują swoje kompleksy, otwierają się na innych, odkrywają swoje talenty, niektórzy także realizują marzenia. Rezultat zmaganiaż podopieczni WTZ Stowarzyszenia ŚWIETLIK prezentują poza Sanokiem. W tym roku przy zaangażowaniu wszystkich pracowników i pod kierownictwem terapeutek Anety Bober i Iwony Stabryły przygotowano spektakl „Perła oceanu”. Piękne kostiumy, rekwizyty, scenografię wykonano wspólnie, by 26 września w Wojewódzkim Domu Kultury wziąć udział już w XV Festiwalu Twórczości Artystycznej Uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej pn. „I ja potrafię być aktorem”. Imprezę od piętnastu lat organizuje Polskie Stowarzyszenie Młodzieży Sprawnej Inaczej WTZ Zgłobień, a prowadzi jego kierowniczka Anna Dębska. Jury, w której skład wchodzi aktorzy Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie oraz prze-



Agnieszka Szmyd otrzymała nagrodę za rolę Syreny.



Grand Prix WTZ Stowarzyszenia ŚWIETLIK

wodniczący i gość honorowy Artur Barciś, oceniali występ 15 ośrodków Warsztatów Terapii Zajęciowej z całego Podkarpacia, m.in. z Białobrzegów, Dębicy, Gorzyc, Leżajska, Korytnik, Przemysła, Tarnobrzega, Rzeszowa i oczywiście z Sanoka. Każdy występ to praca średnio piętnastu podopiecz-

nych i grupy terapeutów, w tym roku zatem na scenie WDK Rzeszów zaprezentowało się ponad sto osób.

– Myśl przewodnia naszego spektaklu „Perła oceanu” to stwierdzenie, że na każdym etapie swojego życia człowiek może się zmienić. Pomimo różnych życiowych sztormów

i burz z „dna oceanu” można wypłynąć na powierzchnię, tylko trzeba tego bardzo chcieć. To niezwykle motywujące hasło dla naszych wszystkich podopiecznych – mówi Aneta Bober, terapeutka.

Występ trzynastu aktorów z sanockiego WTZ jury nagrodiło najwyższym wyróż-

nieniem, otrzymali oni Grand Prix festiwalu. W nagrodę cała grupa wraz z opiekunami dostała zaproszenie na dowolny spektakl w rzeszowskim teatrze. Dodatkowo, indywidualną nagrodę, za rolę syreny, otrzymała podopieczna WTZ Stowarzyszenia ŚWIETLIK Agnieszka Szmyd.

– Nasi podopieczni chętnie angażują się w zajęcia teatralne. Sprawia im to ogromną radość. Podczas występów mogą okazać swoje emocje, uczucia, dowartościować się i poczuć jak prawdziwy aktor – dodaje terapeutka.

Gratulujemy sukcesu.

Tomek Majdosz

Jesień na sportowo w SP 4

Rodzinnie na świeżym powietrzu

W sobotę 30 września w Szkole Podstawowej nr 4 im. Ks. Zdzisława Jastrzębiec Peszkowskiego po raz siódmy zorganizowano sportową imprezę środowiskową. Przyniesli się do tego nauczyciele wychowania fizycznego oraz pracownicy Osiedlowego Domu Kultury „Puchatek” Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.



Celem „Jesiennych zawodów sportowych” była integracja społeczności lokalnej oraz sprowokowanie dzieci i rodziców do wspólnej zabawy i aktywnego spędzania czasu wolnego.

Reprezentacje klas IV rywalizowały ze sobą w ciekawych konkurencjach z wykorzystaniem różnych przyborów. Były konkurencje bieżne, rzut-

ne, skoczne oraz wymagające zręczności i zwinności. Startującym czwartoklasistom otuchy dodawali licznie przybyli rodzice oraz wychowawcy klas: 4b – Pani Renata Adamska oraz 4c – Pani Lidia Indyk.

Sobotnią imprezę zakończono podsumowaniem rywalizacji i wręczeniem dyplomów dla klas oraz pamiątkowych upominków wszystkim

startującym. I miejsce zajęła klasa 4c.

Nagrody dla uczestników „Jesiennych zawodów sportowych” oraz sprzęt sportowy dla szkoły ufundował Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”. Imprezę zorganizowali nauczyciele wychowania fizycznego SP4: Aleksandra Czech, Sylwia Wolowicz, Robert Cwikła, Maciej Bukład, Ryszard Długosz. (mn)

W szkole, na świeżym powietrzu

Rozpoczęcie zajęć w SOSW

28 września, dzięki uprzejmości Jana Pelca, gospodarza OW „Sosenki”, uczniowie i wychowankowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sanoku po raz kolejny mieli możliwość wzięcia udziału w „Jesiennym pikniku”. Jest już poniekąd tradycją, iż dzieci wraz z nauczycielami i pracownikami szkoły inaugurują rok szkolny na świeżym powietrzu.

Dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Robert Dudek wraz ze szkolnym samorządem w piknikowych nastrojach dokonywali uroczystego pasowania na ucznia. Serdecznie powitano nowo zatrudnionych nauczycieli i pracowników. Nastąpiło też zaprzysiężenie (wybranych wcześniej poprzez demokratyczne głosowanie) nowych władz samorządu szkolnego.

Uczestnikom pierwszego dnia w szkole na świeżym powietrzu – dzieciom, nauczycielom i pracownikom SOSW – sprzyjała słoneczna pogoda, zachęcająca do spacerów wśród drzew i nad brzegiem Sanu. Pysznym poczęstunkiem były kielbaski z grilla wraz z ziemniakami prosto z ogniska, smarowanymi czosnkowym masłem. Zabawy na świeżym powietrzu wyostrzyły apetyt...

Dzieci wzięły udział w rozmaitych sportowych grach, muzycznych zabawach i skokach na trampolinie. Bawiły się przy tym wyśmieni-



Dyrektor SOSW Robert Dudek przystępuje do uroczystego pasowania nowych uczniów.

cie. Uśmiechom nie było końca!

Dyrektor i pracownicy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego za pośrednictwem „Tygodnika Sanockiego” dziękują organiza-

torom za stworzenie przyjaznej, serdecznej atmosfery, dzięki której dzieci mogły z radością rozpocząć kolejny rok szkolny.

Jak wygląda praca w Bieszczadzkiej Straży Granicznej?

Dzika przyroda kontra człowiek

W pracy funkcjonariusza straży granicznej próżno szukać słowa rutyna. Po zmudnym i najczęściej trudnym okresie rekrutacji przychodzi nawet dwunastogodzinna praca pełna wrażeń. Do zadań Bieszczadzkiej Straży Granicznej należy ochrona szczególnie trudnych i niebezpiecznych terenów, gdzie pułapki natury wymuszają na funkcjonariuszach nie tylko sprawność fizyczną, ale i umysłową.

Każda praca w służbach mundurowych wiąże się ze zmudną, wielomiesięczną rekrutacją. Straż graniczna nie jest żadnym wyjątkiem. Tutaj jednak wymagania są dość mocno wyśrubowane. Procedura jest długa i wieloetapowa, co zniechęca wielu kandydatów. Muszą przebrnąć przez testy psychologiczne, badanie poligraficzne, test wiedzy i sprawności fizycznej. Jedni kandydaci odpadają na testach psychologicznych, a innymi trudnościami sprawiają wyczerpujące testy sprawności fizycznej.

Wariograf gorszy niż pompki

Dla sierżant Aleksandry Fundanicz, która od pięciu lat pracuje w Bieszczadzkim Oddziale Straży Granicznej stresującym momentem w rekrutacji były testy psychologiczne i badanie wariografem. „Są to takie testy, po których często nie wiadomo czego się spodziewać. Można być świetnie przygotowanym, można mieć pożądaną profil psychologiczny, ale zawsze może coś pójść nie tak” – relacjonuje funkcjonariuszka.

Nielatwe są także sprawdziany formy fizycznej, które wymagają od kandydatów doskonałej kondycji. Kobiętom na ogół trudności przynoszą pompki. Żeby zaliczyć jedną z części tego etapu z maksymalną notą, należy wykonać 20 perfekcyjnych powtórzeń. Dla Aleksandry, która od dziecka trenuje biegi na nartach, nie było to jednak większym problemem, jak dla reszty kandydatek.

Procedura naboru trwa od kilku miesięcy do półtora roku lub dłużej. „U mnie, od momentu złożenia dokumentów do wcielenia do służby minęło pół roku. Innym zajmowało to trzy razy dłużej. Były też osoby, które składały papiery czwartę, czy piątą raz z rzędu – i dalej im nie wychodziło”. Determinacja takich osób pokazuje, że na podkarpackim rynku pracy służba w Bieszczadzkim Oddziale Straży Granicznej to atrakcyjne zajęcie, mimo, że jest trudne i niebezpieczne” – komentuje sierż. Aleksandra Fundanicz.

20 kilometrów pieszo przez lasy i wąwozy

Bezpośrednia ochrona granicy państwa, w której pracuje sierżant Fundanicz to potocznie zwany „zielony odcinek”, na granicy zewnętrznej z Ukrainą, i z całą Unią Europejską. Służba na bieszczadzkich, mocno zalesionych i górskich terenach jest całkowicie inna niż praca w wewnętrznych granicach – jak np. na lotniskach. W grę wchodzi nie tylko trudne warunki terenowe, gdzie lasy zajmują około 60 proc, a przejścia utrudniają góry. Do tego dochodzą liczne wąwozy, kręte i przecinające ścieżki strumienie. Bieszczady to także trudne warunki atmosferyczne – zimą śnieg zasypuje wszystkie szlaki, a latem deszcz tworzy nowe zacieki wodne.

„Przyroda tutaj dynamicznie się zmienia. Strumień płynął, powiedzmy wczoraj w jednym miejscu, a za dwa dni płynie gdzieś zupełnie indziej, bo zmienił swoje koryto. Drzewa są ścinane, rosną też nowe. Warunki atmosferyczne też dają nieźle w kość i my musimy być na to wszystkim przygotowani. Czasem trzeba uśmiechnąć się nie tylko do turysty, czy lokalnego mieszkańca, ale także do dzikiego zwierzęcia, którego niejednokrotnie mijamy na drodze” – relacjonuje młoda sierżant.

Funkcjonariusze pokonują nawet 20 kilometrów pieszo, nierzadko w pełnym rynsztunku. Muszą dotrzeć w miejsca, gdzie zawodzą inne formy transportu.

12 godzin w górach

Służba funkcjonariusza straży granicznej trwa nawet do 24 godzin. W zależności od warunków poruszają się oni samochodami terenowymi, motorami i quadami, konno lub za pomocą nart skiturowych. Oznacza to, że kandydat na strażnika musi być w pełni sprawny fizycznie, a tę sprawność musi utrzymać przez kolejne lata pracy. Dlatego też w szeregach straży utworzono zajęcia zwane potocznie „w-fami”, które pozwalają utrzymać funkcyj-



riuszom doskonałą formę. To również okazja do współzawodnictwa w dyscyplinach sportowych pomiędzy pracownikami z różnych oddziałów.

„Jest to wymagająca służba. W czasie najczęściej 12 godzin wykonujemy wiele, nierzadko diametralnie różnych obowiązków, stąd trzeba być elastycznym. Gdy wychodzę do służby tak naprawdę jednak nie wiem kiedy i w jakim miejscu ją zakończę – trzeba być przygotowanym na wiele różnych scenariuszy, mimo, że patroly są drobiazgowo zaplanowane. Wyzwaniem jest także współpraca z mieszkańcami terenów, które mamy pod swoją pieczę. Trzeba umieć się odpowiednio dopasować do realiów życia panujących w danym miejscu i doskonale wypełniać obowiązki służbowe” – wyjaśnia sierż. Fundanicz.

„Selfie” na granicy

Praca na bieszczadzkich terenach przygranicznych to nie tylko ochrona kraju, ale także kontrola turystów, którzy czasem mniej lub bardziej nieświadomie przekraczają górskie granice państwa. W mediach coraz częściej pojawiają się informacje o bezmyślności wycieczkowiczów, którzy na pasie drogi granicznej, próbują zrobić sobie pamiątkowe „selfie”. Do takich sytuacji dochodzi najczęściej w okolicach Ustrzyk Górnych i na terenie Bieszczadów Wysockich.

„Tylko w ciągu jednego dnia dwie młode kobiety, jed-

na z Gdańska, a druga z Łodzi oraz mieszkaniec Rakszawy w woj. podkarpackim nielegalnie przekroczyli granicę w Bieszczadach tylko po to, aby zrobić sobie zdjęcia z ukraińskim słupem granicznym w tle. Także, w tym samym dniu, dwóch obywateli Irlandii przebywających na Podkarpaciu na wakacjach, mimo widocznych zakazów weszło na pas drogi granicznej. Wystawiono im mandat w wysokości od 50 do 100 zł” – informuje rzecznik prasowy Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Przemyślu mjr Elżbieta Pikor.

„Turyści nie mają takiej świadomości, że straż graniczna, nawet jak ich nie widać, to zawsze gdzieś tam jest i czuwa. Dla niektórych selfie ze słupkiem granicznym to błahostka, za którą nie należy karać. Nigdy jednak nie możemy być do końca intencji i zamiarów osób zbliżających się do granicy. Te osoby zawsze mogą być potencjalnym zagrożeniem” – komentuje sierżant Fundanicz.

Polska korytarzem do lepszego świata

W związku z rygorystycznymi przepisami rządu wobec nielegalnych imigrantów, uszczelniono polskie granice. Według danych z sierpnia tego roku, liczba wniosków o zgodę na pobyt w naszym kraju spadła o 75 proc. Wszystko przez utrudnienia związane z procesem przyznawania azylu, do którego wiele osób nie jest nawet dopuszczana.

Pomimo tego, że konflikt na terenach wschodniej Ukrainy trwa od kilku lat, zagrożenie nielegalnej migracji jest nadal aktualne. Dotyczy to także uchodźców z Dalekiego Wschodu, dla których Polska jest tylko krajem przejściowym w dalszej podróży do Europy Zachodniej. „Są to czasami całe rodziny, które próbują się przedostać do lepszego życia, a my ratujemy ich zdrowie albo nawet życie, odnajdując ich niekiedy skrajnie wyczerpanych, wyziebionych. Takie przypadki są nadal, bo na szeroko pojętym wschodzie, wciąż nie dzieje się zbyt dobrze” – ocenia sierż. Fundanicz.

Od czerwca tego roku, Ukraińcy nie potrzebują już wiz, żeby przedostać się przez granice Unii Europejskiej. Cudzoziemiec, który dostaje odpowiedni stempel, może wjechać do Polski w ruchu bezwizowym wyłącznie wtedy, jeżeli nie wykorzystał – w okresie przed procedurą i w jej trakcie – 90 dni pobytu w czasie całych 180 dni. Ma to rozwiązać problem nielegalnej migracji, który wciąż dotyka m.in. tereny przygranicznego Podkarpacia, będącego przystankiem w podróży do większych metropolii.

Procent prawdy w serialu „Wataha”

Obraz bieszczadzkiej straży granicznej przedstawia serial „Wataha”, gdzie alkohol leje się strumieniami, a strażnicy stają w płomieniach. Pomimo dosadnie przerysowanych obrazów, jest też procent prawdy w tym, jak wygląda

praca funkcjonariuszy. „Według mnie serial bardziej obrazuje sytuację sprzed powiedzmy dziesięciu laty. Wtedy faktycznie napływ cudzoziemców był większy, więcej się działo. W ostatnich latach według agencji Frontex napór migracyjny na ukraiński odcinek granicy zmalał o ponad połowę, co nie oznacza jednak, że zagrożenia nie ma. Na szczęście strażnicy dzisiaj nie wybuchają, a przepisy są rygorystycznie przestrzegane” – komentuje sierż. Fundanicz.

Mało kto zdaje sobie też sprawę z tego, że Bieszczadzka Straż Graniczna pomaga lokalnej społeczności, zapewniając nie tylko poczucie bezpieczeństwa. Funkcjonariusze angażują się w różne inicjatywy lokalne, a także współpracują z innymi służbami w czasie wypadków komunikacyjnych czy pożarów.

Praca w straży granicznej oznacza brak rutyny, ale też stałą posadę z gwarancjami, które nie każdy pracodawca może zapewnić kobiecie. „Tutaj ma się taki komfort, spokój, bezpieczeństwo, że wszystko będzie od A do Z, tak jak należy. Że po urlopie macierzyńskim nie zostaną bez pracy, i że da się wszystko pogodzić: dom, rodzinę, hobby – jeśli się tylko chce” – podsumowuje sierż. Fundanicz.

„Według stanu na dzień 31 lipca 2017 roku, w Bieszczadzkim Oddziale Straży Granicznej służbę pełni 421 kobiet, co stanowi 21% jednostki organizacyjnej” – informuje mjr SG Pikor.

Katarzyna Kędra

Tadeusz Barucki

WYGRANA W LAS VEGAS

Las Vegas ma swe korzenie z czasów, kiedy ta część USA należała jeszcze do Meksyku – stąd nazwa „Las Vegas” oznaczająca „łąki” – ale jako miasto jest bardzo młode, bo założone zostało dopiero na początku XX w.

Jego oszałamiający rozkwit datuje się natomiast od roku 1931, kiedy stan Nevada zalegalizował gry hazardowe i od kiedy – w związku z tym – zaczęły powstawać tam wielkie hotele z kasynami gry i innymi rozrywkami. Ten bujny rozkwit, oparty na może niezbyt czystych moralnie zasadach, trwał co najmniej 50 lat, doprowadzając do przeszło półmilionowej liczby mieszkańców i niebywale intensywnej zabudowy, w wyniku czego miasto to uzyskało miano „Światowej stolicy hazardu”, a także „Miasta grzechu”. Z tej też racji najbardziej intensywnie żyje nocą i do tych warunków niesłychanie bogatą ilu-

minacją się dostosowało. Przyznam, że chęć zobaczenia jej była głównym powodem mojej wizyty w tym mieście. Zrobiła też na mnie duże wrażenie i sądzę, że tylko tam można się poddać tak intensywnemu atakowi efektów świetlnych w mieście. Natomiast w dzień architektura ta robi raczej smutne wrażenie. Dodac muszę, że podane w tym tekście fotografie pochodzą z pierwszego mego pobytu – byłem tam parę razy – i nie oddają obecnych, maksymalnych efektów w tym zakresie. Budowane hotele były też niespotykanej dotąd skali.



Las Vegas. Miasto w nocy. Fot. T. Barucki



Las Vegas. Miasto w nocy. Fot. T. Barucki



Las Vegas. Wnętrze kasyna z automatami do gry. Fot. Internet



Las Vegas. Miasto w nocy. Fot. T. Barucki

Jeden z wcześniejszych „El Rancho Vegas” (1941) liczył 68 pokoi, a „MGM Grand Hotel” (1973) miał ich już 2054 wraz z salami gier hazardowych i innymi pomieszczeniami rozrywkowymi jak i kaplicą do zawierania – niebywale łatwych formalnie w stanie Nevada – małżeństw. Wszystko to w czasie się zmienia, a próby urbanistycznego opanowania tego chaosu doprowadzają do stworzenia – dostrzeganego w świetle „Las Vegas Strip”, a współcześnie – z obowiązku przekazują i aktualne informacje – do stworzenia największego i najnowocześniejszego na świecie centrum miasta – „City Centre” (2006-2009).

Najpopularniejsza w Las Vegas maszyna hazardowa to automat „slot machine”, popularnie zwany „jednorkim bandytą”, a więc maszyna z pokrętelem, którym grający

kręci, powodując różne ustawienia liczb. Niektóre z ustawień są premiowane różnej wysokości nagrodami i wówczas z maszyny tej sypie się do metalowego pojemnika odpowiednia wygrana w postaci monet wydających przy spadaniu charakterystyczny brzęk. W zależności od ilości tych monet – a więc wysokości wygranej – brzęk ten jest słabszy lub większy, powodując w całej sali metaliczny szum. Dodatkowo każda wygrana sygnalizowana jest dzwonkiem, co w sumie – przy setkach takich maszyn w pomieszczeniu wypełniamy go tym specyficznym hałasem. Przy każdym aparacie siedzi grający, kręcąc bezmyślnie korbą. Dlatego też najwyższa wygrana w postaci 500-krotnej wysokości stawki nie jest sygnalizowana dzwonkiem, a tylko zestawieniem podanych w tym aparacie liczb, co – przy bezmyślnym kręceniu korbą – może być przez grającego łatwo przeoczone. To szczęśliwe zestawienie liczb trzeba wówczas zgłosić kierownikowi sali, który sporządza odpowiedni protokół i wówczas przy fanfarach, girelki – więcej rozebrane niż ubrane – przynoszą na tacy wygraną wraz z szampanem. Może to niewiarygodne, ale mnie się – proszę sobie wyobrazić – coś takiego przytrafiło i taką właśnie ceremonię przeżyłem. A ponieważ grałem – tak dla zabawy – na aparacie z najniższą stawką tylko 1 centa USD, przyniesiono mi na tacy 500 centów USD w bilonie, które z resztą i tak za chwilę przegrałem. Ale specyficzny smak najwyższej wygranej przeżyłem.

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

La Grande-Motte, Camargue i Arras

W Nîmes z uwagi na pogodę zmieniłem kierunek naszego zwiedzania i nakładając drogi, pojechałem najkrótszą trasą do morza, gdzie powstał nowy ośrodek wypoczynkowo-żeglarski. Zawsze można podpatrzeć coś z architektury rekreacyjnej i urbanistycznej. Tak rozmyślając, wprowadzałem auto na olbrzymią nizinę (20 x 40 km), pełną jezior, stawów, wysepek i półwyspów.



Całość tego francuskiego „Polesia” od niepamiętnych czasów nie była możliwa do zagospodarowania z uwagi na niesamowite roje komarów. Państwowe plany zagospodarowania przestrzennego przewidywały m. in. całkowite wytepienie tej plagi w ciągu pięciu lat na obszarze Camargue; taką nazwę nosił teren pomiędzy Dużym Ronem a kanałem Małego Ronu, biegnącego z Terascon w stronę poznanego przez nas Sète. Na terenie Camargue utworzono Regionalny Park Camargue, Park Zoologiczny i od wschodu za Ronem wybudowano kanał z Arles do portu de Fos. W zatoce de Fos wznoszono olbrzymią nowoczesną hutę. Pamiętam, jak cała prasa we Francji pisała o tej wspaniałej lokalizacji. Rzeczywiście, później zachwycano się jej produkcją, ale jak długo? Pożyjemy – zobaczymy.

Kiedy skręciliśmy w kierunku zachodnim, na horyzoncie ukazały się jakieś dziwne ni to piramidy, ni to olbrzymie żaglowce. W rzeczywistości okazało się, że były to imponujące budynki dla turystów z usługami na parterze oraz przestronnym portem od strony morza.

Odszukaliśmy szybko karawaning, za którym był nasz kamping. Trzeba się było spieszyć ze stawianiem namiotu, bo chłopaki byli zmęczeni i należała im się sješta. Pod wieczór zdążyliśmy jeszcze pójść do wody i tak już było przez cały tydzień: z namiotu na plażę, słońce, woda, pływanie i nurkowanie i tak w kółko.

W czasie tego tygodnia „laby” prawie nic nie zwiedzaliśmy, bo i nie było co. Jeden dzień plażowaliśmy w kierunku zachodnim na Carnon-Plage. Atrakcją tej plaży były dwa pobliskie jeziora. Samo „Polesie”

francuskie poznaliśmy, jadąc najkrótszą drogą D 58, a od Sylvereau N 750 do Arles. Trzeba było jednak zjechać z drogi i pokazać chłopcom Park Zoologiczny, tak że dopiero na obiad dojechaliśmy do Arles, o którym wiedziałem jeszcze ze studiów, że jest tam olbrzymi amfiteatr rzymski, jednak to, co zobaczyłem w rzeczywistości, przerosło moje wyobrażenia. O tym mieście i jego zabudowach rzymskich i średniowiecznych można by napisać książkę, dlatego w moich wspomnieniach ledwo niektóre wymienię.

Na placu Republiki obelisk rzymski ze wspaniałym ratuszem z końca XVII w. Muzeum gallo-romańskie, kościół św. Trophine z XI, XII i XV w. z bramą o wybitnych cechach architektury rzymskiej. Galeria sztuki religijnej z XII w. Muzeum Arlaten, Hotel de Laval-Castelone z XVI w., poświęcone sztuce etnograficznej Prowansji. Muzeum sarkofagów i krypt rzymskich, Muzeum Reattu z kolekcją obrazów maltańskich, rysunków gwaszy Picassa i sekcją fotografii. Obok termy Konstantyna i pałac Trouville z IV w.

I wreszcie Amfiteatr (Arena) z III w. o powierzchni 12 000 m², mogący pomieścić 26 000 widzów. W średniowieczu przebudowany na dzielnicę obronną. W chwili, gdy go zwiedzaliśmy był w oplakany stan, prezentując ruiny o 104 m średnicy z osamotnionymi dwoma kolumnami korynckimi.

A tu jeszcze został do obejrzenia kościół św. Accurse z XVI w. z o wiek starszą kaplicą Porcelets. Na prawym brzegu Rhonu odnowiono starą dzielnicę kupców rzymskich... Ale to już wystarczy, mieliśmy dosyć zwiedzania tego miasta.

Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania

Z książką w świat wartości

Obchodzony od 2001 roku z inicjatywy Polskiej Izby Książki 29 września Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania był okazją do zorganizowania w Szkole Podstawowej nr 4 spotkania, które stało się świętem promującym książki i czytanie.

Uczestnikami spotkania byli uczniowie klas IV, którzy pod opieką nauczycieli przyszli, aby posłuchać głośnego czytania, ale też poczytać oraz porozmawiać o książkach.

Zebranych przywitała dyrektor Beata Wójtowicz, która opowiedziała o pięknej idei głośnego czytania oraz o wartości książki w życiu każdego człowieka. Wybrano utwór Elizy Piotrowskiej pt. „Piękno, czyli nie chcę być krasnalem”, pochodzący z cyklu „Dwanaście ważnych opowieści”. O jego przesłaniu mówiła Irena Florczak – kierownik Biblioteki Pedagogicznej. Uczniowie słuchali z uwagą.

Zaproszenie do czytania przyjęło wielu gości, min.: Zastępca burmistrza Stanisław Chęć, Irena Florczak i Agata Wajda-Paszkiwicz z Biblioteki Pedagogicznej, dyrekcja szkoły Beata Wójtowicz i Maria



Korzyk, nauczyciele Renata Adamska, Edyta Szewczyk, Ewa Żytka-Rydosz, Agnieszka Skarbek-Hłopuszek i Bogusław Bodnar, a także uczniowie klasy IV i VII. Przygotowano wystawę książek dla dzieci

i młodzieży oraz tematyczną dekorację.

Data 29 września nie jest przypadkowa, odnosi się ona do urodzin Janiny Porazińskiej, autorki książek dla dzieci i młodzieży. **mn**

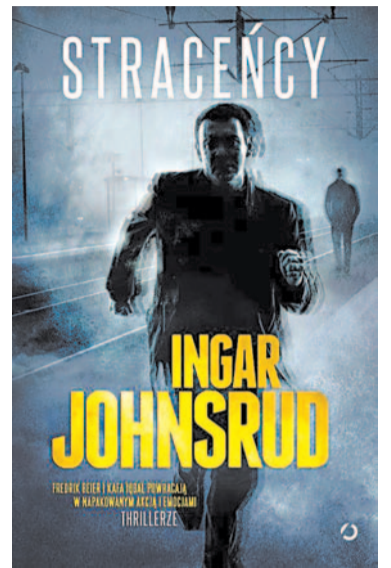
Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Straceńcy” Ingar Johnsrud

Fredrik Beier, Kafa Iqbal i Andreas Figueras powracają w porywającym thrillerze. To już druga część serii o policjantach z Oslo. Detektyw Beier trafia do szpitala po zmieszaniu alkoholu z psychotropami. Strata syna, rozstanie z żoną, nieudane życie towarzyskie i demony przeszłości odciskają piętno na psychice Fredrika. Kafa, jego partnerka, bada sprawę śmierci mężczyzny i zaginięcia właścicielki willi, w którym znaleziono ciało. Zero śladów, świadków czy oznak walki. Tylko jedno zdjęcie dziewczynki, a na odwrócenie napis Kalypso. W tym samym czasie Andreas i Fredrik znajdują drugie ciało, które identyfikują na tą samą tożsamość, co poprzednie zwłoki. Z czasem tajemnice przybierają na sile, giną dowody w sprawie. Jakie powiązanie kryje się za zdjęciem i kolejnymi morderstwami? Im głębiej zatapiamy się w lekturze, tym bardziej fabuła staje się nieprzewi-



dywalna. Czy norweskim detektywom uda się dobrać do końca w pełnym składzie i rozwikłać tę zagadkę?

Mariola

„Marek i czaszka jaguara” Marek Kamiński, Katarzyna Stachowicz-Gacek



Marek jest dwunastoletnim chłopcem, który już za parę dni rozpocznie wakacje. To będzie wyjątkowy, wyczekany czas. Wszystko zostało pieczołowicie zaplanowane. Męski wyjazd do Ame-

ryki Łacińskiej: tylko on, tata i wujek. Czeką go niesamowita przygoda. Niestety, tuż przed wylotem okazuje się, że ojciec nie będzie mógł wyjechać. Malutka siostra Marka nagle zachorowała i trafiła do szpitala... Chłopiec po raz kolejny poczuł uczucie zazdrości. Od momentu pojawienia się w rodzinie małej Zosi, tak wiele się zmieniło. Czekal go wyjazd do Meksyku z wujkiem, którego nazywano Orinoko. On nie lubił dzieci i zapowiedział, że Marek nie zabierze ze sobą laptopa... Czy chłopiec będzie zadowolony z wyprawy? Co zobaczy w Meksyku? Kto i dlaczego będzie ich śledził? Czy Marek przeżyje coś wyjątkowego, o czym będzie mógł opowiedzieć swoim koleżankom i kolegom po powrocie do szkoły? To bardzo dobra książka przygodowa dla dzieci i młodzieży. Lektura pełna niespodzianek, zaskakujących zwrotów akcji, trzymająca w napięciu do ostatnich stron. **Marzena**

„Czerwona zaraza. Jak naprawdę wyglądało wyzwolenie Polski?” Dariusz Kaliński

Kiedy w 1944 i 1945 roku sowieci „wyzwalali” Polskę od Niemców, wydawało się, że teraz w końcu będzie dobrze, a wojna, rabunki i morderstwa pozostaną tylko wspomnieniem. Niestety, tak się nie stało. O tym, jak wojska ZSRS zachowywały się po wkroczeniu do Polski i jak sowieci wprowadzali w naszym kraju swoje rządy, opowiada Dariusz Kaliński w książce „Czerwona zaraza”.

Autor w sposób bardzo konkretny przedstawił wszystkie aspekty związane z „wyzwalaniem” Polski przez Rosjan pod koniec II wojny światowej i zaraz po niej. Opowiada więc, bardzo często oddając głos naocznyemu świadkom, o gwałtach, jakich sowieccy żołnierze dopuszczali się na Polkach, o dokonywanych przez nich rabunkach, wysiedlaniu ludzi oraz zorganizowanym demontażu i wywozie na wschód wielu polskich przedsiębiorstw. Wiele relacji zawartych w tej książce jest bardzo wstrząsających. Jednocześnie taka duża ilość



faktów i opowieści świadków tamtych wydarzeń przemawia na korzyść tego opracowania. Polecam, nie tylko miłośnikom historii.

Beata

Świat wokół nas – jak go poznać i opowiedzieć?

Studenci PWSZ na konferencjach naukowych

Doskonalenie umiejętności, dzielenie się doświadczeniami, poznawanie nowych ludzi i poszerzanie horyzontów. Takie były wytyczne na koniec września dla sanockich studentów. Był to czas wzmożonej aktywności i bijących kilometrów na liczniku.

Azymut → NE

Konferencja naukowa „Czynna ochrona zagrożonych gatunków i siedlisk na obszarze Natura 2000 Ostoja Wigierska – doświadczenia i perspektywy”. Wigierski Park Narodowy 25 – 27 września 2017 r.

W grudniu ubiegłego roku w Instytucie Gospodarki Rolnej i Leśnej PWSZ Sanok odbyła się konferencja „Wpływ inwazyjnych gatunków roślin na bioróżnorodność w powiecie sanockim”. Uczestnicząc w niej dr Lech Krzysztofiak z Wigierskiego Parku Narodowego zaprosił nas na organizowaną przez siebie konferencję w Gawrych Rudzie.

Niecały rok później mogliśmy zaprezentować efekty pracy sanockich studentów – dalszych badań naukowych dotyczących zwalczania barszczu Sosnowskiego. Artur Chorostyński wystąpił z prezentacją pt. „Zastosowanie nawozu sztucznego „PERLKA” (cyjanamid wapnia) do zwalczania barszczu Sosnow-

Była to duża, interdyscyplinarna konferencja, skupiająca specjalistów z całej Polski, przedstawicieli wielu ośrodków naukowych i akademickich, parków narodowych i krajobrazowych. Konferencja miała dwa przeplatające się wątki tematyczne: ochrona czynna zagrożonych gatunków i siedlisk oraz walka z gatunkami inwazyjnymi. Tego typu spotkania pozwalają na wymianę doświadczeń, zaprezentowanie osiągnięć, a czasem na przyznanie się do porażek i błędów pomiędzy osobami, które zajmują się ochroną przyrody. Największym zainteresowaniem cieszył się temat wykorzystania metod teledetekcyjnych w identyfikacji i monitorowaniu rozprzestrzeniania się wybranych inwazyjnych gatunków roślin. Rezultaty badań na ziemiach w okolicy Sanoka wzbudziły żywe zainteresowanie, ponieważ mogą się przyczynić do wypracowania nowych, skutecznych i trwałych w czasie metod zwalczania *Heracleum sosnowskyi*.



Z wizytą u lichenologów i mykologów. Słupie Wigierski PN.

i oczywiście poznaniem nowinek z naukowego świata. Ja osobiście cieszyłam się, iż mogłam znowu tam powrócić i tym razem zaprezentować badania także przed sanocką ekipą. Z uwagi na czekającą podróż na kolejną, tym razem międzynarodową, konferencję, studenci PWSZ musieli opuścić ostatni dzień z sesją

Panońskim – Georgikon (Wydział Rolniczy). 28-29.09.2017 Keszthely, Węgry.

Mgr inż. Artur Chorostyński (absolwent IGRiL PWSZ i Uniwersytetu w Rzeszowie), dr Marian Szewczyk, Ewa Bujalska wzięli udział w międzynarodowej konferencji naukowej. Prezentowali podobne tematy, jak na konferencji w Wigierskim Parku Narodowym, w Gawrych Rudzie. Jednak poprzeczka postawiona była znacznie wyżej – prezentacje w języku angielskim, na uniwersytecie z dużymi tradycjami (powstał w 1797 r.), w gronie fachowców z całej Europy.

Tematy referatów: „Changes in the species composition of the communities caused by *Heracleum sosnowskyi* in Sanok district” - Ewa Bujalska, „Using fertilizer „Perlka” (calcium cyanamide) to combat *Sosnowsky's hogweed* (*Heracleum sosnowskyi* Manden) - Marian Szewczyk i Artur Chorostyński. Był z nimi również mgr Michał Szewczyk, który wystąpił z prezentacją pt. „Using modern technology and citizen science approach to disseminate botanical knowledge and improve the process of gathering data about plant distribution”.

Wyjazd był możliwy przede wszystkim dzięki nieocenionej pomocy dr. Sandora Nemethy z Uniwersytetu Georgikon i wsparciu dr. Mariana Szewczyka z PWSZ Sanok. Trudy podróży i przygotowania merytorycznych prezentacji oraz stres towarzyszący wystąpieniu przed tak szanownym gremium opłacił się. Wizycie towarzyszyło ostre tempo, bo spieszyl się (niektórzy) na trzecią konferencję, organizowaną tym ra-

zem z IGRiL w naszej PWSZ „Podkarpacki naturalny wypas II”.

W czasie węgierskiej konferencji wysłuchano ciekawych wystąpień na tematy: energii odnawialnej, problemów zanieczyszczenia środowiska, ochrony przyrody, organizacji agroturystyki w szerszym holistycznym ujęciu. Nawiązano kontakty z innymi uczestnikami anglojęzycznej sekcji ECOCYCLES (Węgry, Włochy, Szwecja, Polska), zdobyto bezcenne doświadczenia. Na pewno wyjazd ten zapoczątkuje w przyszłości i będzie impulsem do dalszego indywidualnego rozwoju.

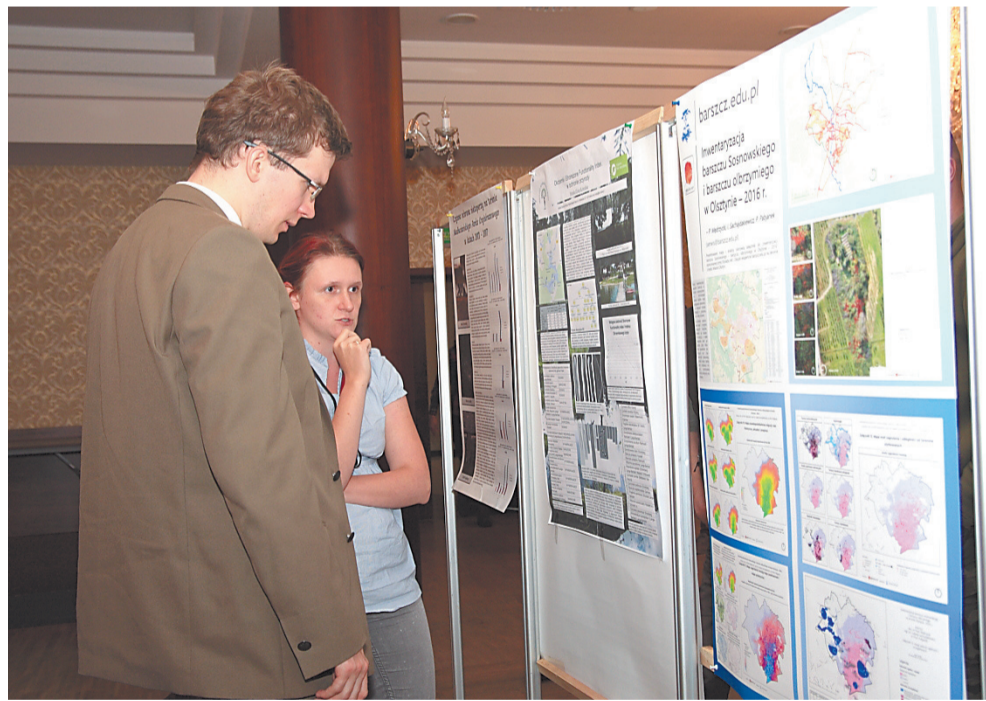
Sanoccy naukowcy zostali zaproszeni na kolejną konferencję, która odbędzie się w tym samym miejscu za rok.

Po konferencji uczestnicy znaleźli chwilę, by pospacerować nad słonecznym Balatonem i starówce Keszthely, zobaczyć o zmierzchu piękną neobarokowy pałac rodu Festeticsów. Po relacji Ewy Bujalskiej cóż mogą powiedzieć? Postaram się tam pojechać z nimi za rok...

Niebawem kolejna konferencja w Bieszczadzkiem Parku Narodowym.

Jak nie kochać nauki?

Amelia Piegoń



Sesja postereowa.

skiego (*Heracleum sosnowskyi* Manden)”, Ewa Bujalska omówiła temat pt. „Zmiany w składzie gatunkowym zbiorowisk wywołane zabiegami związanymi ze zwalczaniem barszczu Sosnowskiego w powiecie sanockim”. Z kolei Marian Szewczyk zreferował temat pt. „Rośliny, które nas potrzebują – chronione, zagrożone i rzadkie kontra inwazyjne w powiecie sanockim” oraz zaprezentował wydany niedawno atlas roślin powiatu sanockiego, którego jest autorem.

Opisaną konferencję naukową sfinansowano przez instrument finansowy LIFE+ Wspólnoty Europejskiej oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Mogliśmy przez krótki czas zatrzymać się w pędzie i w „nadziejonej” atmosferze spotkać się z grupą badawczą prof. Wiesława Fałtynowicza, zajmującą się porostami i grzybami na drzewach. Czas spędzony na Wigrach zaowocował nowymi pomysłami na przyszłość, znajomościami

terenową. Prawdopodobnie, że „za rok o tej samej porze” sanocka ekipa będzie mogła znów przyjechać nad Wigry, bogatsza o dalsze doświadczenia oraz wyniki kolejnych badań i podzielić się nimi z innymi badaczami.

Ja zostałam na Wigrach, a oni wyruszyli w dalszą podróż... ..

Azymut → SW

LIX. Georgikon Napok, czyli międzynarodowa konferencja naukowa na Uniwersytecie



M. Szewczyk, A. Piegoń, A. Chorostyński, K. Patejuk.

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości Prymasa Tysiąclecia w Komańczy

We wrześniu i październiku zbiegają się ważne daty związane z postacią Prymasa Tysiąclecia – księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego. We wrześniu upłynęła kolejna rocznica aresztowania w 1953 roku duchownego, październik zaś to rocznice objęcia przez niego funkcji prymasa Polski, a także przymusowego przyjazdu do klasztoru w Komańczy i uwolnienia z niego. Warto z tej okazji kolejny raz przypomnieć sylwetkę Stefana Wyszyńskiego

– Przywieźliśmy siostrą pacjenta – oświadczyli funkcjonariusze bezpieki zdumionym zakonnicom z Komańczy. Owym pacjentem dowiezionym po południu 29 października 1955 do klasztoru Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek był prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. W Komańczy, w odseparowaniu od zewnętrznego świata i pod kontrolą służb, miał spędzić kolejny rok.

Aresztowanie, czy też internowanie, prymasa nastąpiło 25 września 1953 roku. Mimo że pół roku wcześniej umarł Stalin, niewiele jeszcze wskazywało na radykalną zmianę stosunków panujących w kraju. Kardynał Wyszyński i członkowie Episkopatu musieli zdawać sobie sprawę, że władza może posunąć się do próby fizycznego odseparowania głowy Kościoła w Polsce.

ścielnej miały być uzgadniane z właściwymi Wojewódzkimi Radami Narodowymi.

Takie postawienie sprawy przez władze było dla Episkopatu nie do przyjęcia. W odczuciu większości biskupów stanowiło naruszenie kompromisowego porozumienia z 1950 roku, gdy Kościół w zamian za faktyczne uznanie nowych porządków otrzymywał gwarancję względnej swobody działania. List biskupów do władz nie pozostawiał wątpliwości i świadczył o ich determinacji.

– „A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale, niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne” – napisali biskupi.



Kardynał Stefan Wyszyński

Pobyt w Rytwałdzie trwał krótko. Zaledwie około dwóch tygodni. Kardynał wspominał później w swych „Zapiskach więziennych”, że osadzono go na pierwszym piętrze klasztoru. Cały czas pilnowało go około 20 osób, dzień i noc słychać było kroki i głosy strażników. 12 października Prymas został przewieziony do Stoczka Klasztornego koło Lidzbarka Warmińskiego.

– „Ściany zewnętrzne do wysokości parteru zniszczone przez wilgoć, korytarze wewnętrzne mokre, zimne wewnątrz, posadzki kamienne całe pokryte wodą. Oddano nam do dyspozycji korytarz i pokoje pierwszego piętra gmachu wychodzącego na ogród. Są tu dwa pokoje dla mnie, kaplica, pokój dla księdza, drugi dla siostry i kilka pokoi umebłowanych, pustych” – tak opisywał surowe warunki uwięzienia prymasa. Niemał rok później, 6 października 1954 roku, nastąpiła kolejna „przewodzka”. Tym razem do klasztoru Franciszkanów w Prudniku Śląskim, gdzie warunki bytowe były znacznie lepsze niż w Stoczku: więcej miejsca, sucho, widne okna.

W Komańczy

Kolejna, jak się okazało ostatnia zmiana pobytu uwięzionego duchownego nastąpiła w październiku 1955. Największym zaskoczeniem była dla zakonnic z Komańczy, które o przywiezieniu tu tak zacnego gościa (czy też „pacjenta” – jak określali go ubecy) dowiedziały się niemal przed samym faktem. Nie było wcześniej żadnych przygotowań, nikt z władz nie dopytywał się nawet, czy siostry są w stanie zapewnić – jak by nie było

nią swobodą. Już po pierwszej nocy wyznał siostrą, że po raz pierwszy w czasie internowania nie czuł obecności za drzwiami „aniola stróża”.

Ówczesna Komańcza leżała w strefie przygranicznej. Stąd też szereg utrudnień w dotarciu do tej miejscowości i samego klasztoru. Należało posiadać specjalną przepustkę. Wraz z przyjazdem kardynała wzmocniono tu siły Wojsk Ochrony Pogranicza, już w Rzepedzi zaczynały się szczegółowe kontrole dokumentów podróży.

Kilka dni po przeniesieniu kardynała do Komańczy odwiedził go ojciec i dwaj biskupi, później jednak prawo do odwiedzin mocno ograniczono, Prymas miał sporą swobodę w poruszaniu się po okolicy, ale jednocześnie również coraz silniej, chociaż dyskretną ochronę. Z dostępnych materiałów wiadomo już, że wiosną 1956 roku w samym klasztorze i okolicy UB miała 13 informatorów. Najcenniejszą informatorką była siostra Bogumiła, na codzień czuwająca nad zdrowiem internowanego i towarzysząca mu w spacerach po okolicy. W pokoju prymasa zaś jakiś czas później, w czasie remontu, znaleziono aparaturę podsłuchową.

Prymas nie uczestniczył w codziennym życiu klasztoru. Siostra Edyta Krawczyk, która do Komańczy przyjechała dwa miesiące wcześniej wspominała w jednym z wywiadów:

– „Ksiądz Prymas wstawał około piątej rano. Siostry idące do pracy widziały Go siedzącego na werandzie lub gdy chodził i modlił się z brewiarzem – i zaczynał swój dzień pracy: msza święta o siódmej, śniadanie, modlitwa i praca. Często wychodził na spacer po okolicy, zawsze w towarzystwie, dla bezpieczeństwa, gdyż czułyśmy się odpowiedzialne za takiego Gościa. Normalnie dzień kończył o godzinie dwudziestej drugiej, chyba że miał gości z Warszawy, którzy musieli odebrać korespondencję, bo poczty nie było lub czas naglił, bo przepustka była na jeden dzień, to pracował do godziny pierwszej, drugiej.”



Konflikt w władzami

Stefan Wyszyński objął schedę po zmarłym 22 października 1948 Augustynie Hlondzie w bardzo trudnych czasach dla Kościoła Katolickiego Polskiego. Stalinowski terror, po niedawnej rozprawie z resztkami legalnej opozycji, wchodził w swoje apogeum.

Bezpośrednim zarzewiem konfliktu, który doprowadził w ostateczności do aresztowania głowy polskiego kościoła, stało się zwłaszcza uchwalenie w lutym 1953 roku przez Radę Państwa Dekretu o Obsadzaniu Stanowisk Kościelnych. Zgodnie z nim obsada stanowisk biskupich wymagać miała aprobaty władz, zaś nominacje na niższe stanowiska w hierarchii ko-

Wyjazd w nieznane

Decyzja o internowaniu prymasa musiała być podjęta na najwyższym szczeblu, w dodatku po konsultacji z Moskwą. Społeczeństwo co prawda po kilku latach stalinowskich rządów było sterroryzowane, ale obawiano się wystąpień. 25 września 1953 późnym wieczorem pod pałac prymasowski w Warszawie pojechał funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Prymasowi nakazano natychmiastowe opuszczenie swojej siedziby. Kardynał Wyszyński zabrał z sobą tylko niewielką walizkę z rzeczami osobistymi, brewiarz i różaniec. Kilka godzin później samochód z internowanym zatrzymał się pod bramą klasztoru kapucynów w Rytwałdzie.



Pomnik Stefana Wyszyńskiego w Komańczy

Jasnogórskie Śluby Narodu

Ważnym wydarzeniem związanym z pobytem kardynała w Komańczy było przygotowanie tekstu Jasnogórskich Ślubów Narodu. Już po uwolnieniu prymasa wspominał, że jadąc tu z Prudnika uświadomił sobie, że tę samą trasę prawie trzysta lat temu, w czasie Potopu szwedzkiego przebył król Jan Kazimierz. Wtedy padło postanowienie, by w następnym roku ogłosić odnowienie Ślubów.

Pisanie tekstu szło jednak bardzo opornie. Jak wspominała później kontaktująca się z prymasem Maria Okońska, kardynał Wyszyński wyraźnie unikał pisania, na delikatne ponaglenia dawał wymijające odpowiedzi. Wreszcie odparł: „Gdyby Matka Boża chciała, abym Śluby napisał, byłbym wolny, a ja jestem więźniem i nie uczynię dobrowolnie niczego, co mogłoby się Jej nie podobać”. Dał się przekonać dopiero po wtrąceniu przez Okońską, iż św. Paweł swoje najpiękniejsze listy do wiernych pisał właśnie z więzienia. Przygotowywany w tajemnicy tekst został odczytany i rozkolportowany wśród miliona pielgrzymów 26 sierpnia 1956 roku na Jasnej Górze.

Droga na włność

W drugiej połowie 1956 roku stało się jasne, że musi dojść do pewnych zmian. Wypadki poznańskie, słynny referat Chruszczowa ujawniający ogrom stalinowskich zbrodni, narastające wrzenie na Węgrzech pokazywały korozję systemu opartego na terrorze. W październiku do władzy dochodzi, niedawno wypuszczony z więzienia, Władysław Gomułka, powracający do życia publicznego w aureoli męczennika. Jedną z jego pierwszych decyzji jest uwolnienie prymasa i doprowadzenie do względnego porozumienia z duchowieństwem. Tego wymaga prowadzona przez niego polityka.

Na polecenie nowego I sekretarza KC PZPR do Komańczy przybywają jego specjaliści wysłannicy: wiceminister sprawiedliwości Zenon Kliszko i poseł Władysław Bieńkowski. Chcą jak najszybszego powrotu prymasa do Warszawy i ponownego objęcia urzędowania. Kardynał stawia warunki. Chce wracać, ale jednocześnie żąda, by wszyscy biskupi ordynariusze i sufragani wrócili na swoje stano-

wiska, z których siłą zostali usunięci. Wymusza na delegacji rządowej, że to biskupi mają decydować o obsadzie stanowisk kościelnych, że seminarium podlegają kościelnej, nie państwowej kontroli, potwierdza prawo do nauczania religii w szkołach i do wydawania autonomicznej prasy katolickiej. Po 37 miesiącach zakończył się okres aresztowania najważniejszej postaci polskiego Kościoła.



Pomnik Stefana Wyszyńskiego przed Klasztorem Nazaretanek w Komańczy

Z kalendarium podkarpackiej historii 7 – 13 października

Urodzili się

6.10.1895 w Sanoku urodził się Bruno Edward Olbrycht. Generał dywizji Wojska Polskiego, żołnierz Legionów Polskich, uczestnik walk z Ukraińcami i wojny polsko-bolszewickiej. W kampanii wrzesniowej formalnie dowodził 39 Dywizją Piechoty. Przez dwa lata jeniec niemiecki, zwolniony jako inwalida wojenny. Działal w AK. Aresztowany przez Niemców został odbity przez oddział dywersyjny AK. Od kwietnia 1945 w ludowym Wojsku Polskim.

7.10.1892 urodził się Franciszek Piotr Bielak, wybitny historyk literatury. Specjalista dziejów literatury polskiej odrodzenia, romantyzmu i pozytywizmu. Uczeń Gimnazjum w Sanoku.

11.10.1884 w Sanoku urodził się Maksymilian Słuszkiewicz, ostatni przedwojenny burmistrz miasta (syn Michała, wcześniejszego włodarza Sanoka). Był absolwentem miejscowego Gimnazjum Męskiego i Szkoły Administracyjnej w Przemyślu. Był m.in. zastępcą inspektora policji miejskiej i kancelistą miejskim. Przed I wojną światową działał w Połowych Drużynach Sokolich i Drużynach Bartoszewych. W listopadzie 1918 wstąpił do formowanego 3 Batalionu Strzelców Sanockich. Radny miejski, w 1934 roku wybrany zastępcą burmistrza Jana Rajchela. Włodarzem miasta został 25 maja 1937. W obliczu nadciągających wojsk niemieckich świadomy zagrożenia odmówił wyjazdu z miasta. Został aresztowany 24 września 1939 roku, prawdopodobnie na skutek donosu o rzekomym wrogim nastawieniu do okupantów. Zginął w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie 17 stycznia 1940.

Zmarli

8.10.2007 w Aninie pod Warszawą zmarł ks. Zdzisław Peszkowski, urodzony w Sanoku prezbiter katolicki, doktor filozofii, kapelan Jana Pawła II, harcmistrz, patron honorowy Hufca ZHP Ziemi Sanockiej. Cudem ocalały jeniec obozu w Kozielsku, kapelan „Rodzin Katyńskich” i pomordowany na Wschodzie. W styczniu 2006 roku Sejm RP przez aklamację poparł jego kandydaturę do pokojowej Nagrody Nobla.

9.10.1945 zmarł Władysław Chomiak, inżynier, budowniczy, radny Sanoka. Prowadził zakład przy ulicy Juliusza Słowackiego 38, gdzie zbudował kamienicę zwaną od mienia najmłodszej córki Domem Julii. Zaprojektował i wybudował m.in. kościół św. Mikołaja Biskupa i św. Józefa w Grabownicy Starzeńskiej, Dom Żołnierza Polskiego (dzisiejszy Sanocki Dom Kultury), kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sanoku i Dom Robotniczy w Posadzie.

Wydarzyło się

6.10.1672 pierwsze starcia ekspedycji hetmana Jana Sobieskiego z Tatarami pustoszącymi południowo-wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. W czasie trwającej kilkanaście dni kampanii kilka tysięcy polskich rycerzy rozbiło wielokrotnie większe siły wroga, uwalniając przy tym około 40 tys. jeńców porwanych w jasyr, a pochodzących głównie z Bieszczad i ziemi sanockiej.

6.10.1941 podczas masowych aresztowań księży na terenie Łodzi i okolic, został aresztowany i wywieziony do obozu przejściowego w Konstancynie Łódzkim Anastazy Pankiewicz, urodzony w Nagórzanach koło Sanoka duchowny katolicki, bernardyn. W 1937 powołał do życia Zgromadzenie Sióstr Antonianek od Chrystusa Króla. Zginął 20 maja 1942 roku zagazowany w Dachau. W 1999 ogłoszony przez Jana Pawła II błogosławionym w gronie 108 polskich męczenników II wojny światowej.

9.10.1944 powołanie Państwowego Urzędu Naftowego, którego Okólnik nr 15 powołuje „najwyższą jednostkę organizacyjną okręgu kopalnianego – Sektor Sanok”.

10.10.1972 w gmachu Sanockiego Domu Kultury oficjalnie powołano do życia sanockie koło Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego.

10.10.2013 w Zagórzcu uroczystie otwarto oddział concernu TRI, światowego lidera w produkcji części samochodowych. Zakład funkcjonuje w ramach podstrefy Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro-Park Mielec. Już na początku działalności znalazło w nim pracę sto osób.

11.10.1969 z inicjatywy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację na gmachu Komendy Powiatowej MO w Sanoku odsłonięto tablicę pamiątkową o treści: „1944-1969 – Poległym w walce o utrwalenie władzy ludowej funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa” z nazwiska 34 poległych „utrwalaczy”. Tablica została usunięta 40 lat później.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Sprzedam działkę budowlaną o pow. 13 arów Czerterz tel. 796-411-084
★ Sprzedam dom, Zagórz ul. Polna, pow. 150 m² działka 13 a, cena do uzgodnienia tel. 502-415-955
★ Sprzedam lub zamienię na mniejsze mieszkanie na Posadzie 52 m², tel. 732-702-793

Kupię

★ Kupię mieszkanie, minimum 3 pokojowe lub dom (Śródmieście, Zatorze) tel. 502-424-718

Posiadam do wynajęcia

★ Pokoik + toaleta, tel. 13-46-33-392
★ Centrum Zagórz kawałeczka do wynajęcia dla 1,2 osób pracujących tel. 726-436-598
★ Lokal usługowy do wynajęcia od listopada, 50 m² przy ul. Lipińskiego 71 (pod wieżyczką) tel. 665-092-977
★ Plac utwardzony 20a i budynek biurowy 70m² przy ul. Okulickiego 26 tel. 693-531-700
★ Lokal do wynajęcia 75 m² powierzchni użytkowej, wszystkie media, ogródek 4 ary ogrodzony Sanok ul. Sadowa 14A tel. 695-579-503

AUTO MOTO

Kupię

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu tel. 795-934-654

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
12 października 2017 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
**Witold
Święch**
w godz. 17-18

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, renowacje,
lakierowanie, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

PRACA

Dam pracę

★ Praca na budowie w Anglii, fachowcy potrzebni od zaraz wszystkie umiejętności mile widziane, proszę o kontakt mailowy pod adres angorjauk1@gmail.com
★ Zatrudnię na staż lub uczennicę w zak. Fryzjerskim, tel. 13-46-36-806
★ Zatrudnię fryzjera damsko-męskiego z doświadczeniem. Praca od zaraz tel. 786-100-124

Poszukuję pracy

★ Podejmę się koszenia traw, tel. 608-890-968
★ Pani z doświadczeniem zaopiekuje się starszą lub chorą osobą w Sanoku od pon. do piątku. Godziny i warunki do uzgodnienia tel. 570-005-562
★ Opieka nad starszymi osobami – wieloletnie doświadczenie tel. 732-702-793

Usługi

★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210
★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-372-404
★ Cyklinowanie, parkieciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506-717-530

Korepetycje

★ Korepetycje chemia, tel. 665-854-866
★ Korepetycje angielski tel. 606-806-353
★ Korepetycje – matematyka, fizyka. Matematyka – szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia. Fizyka – gimnazjum tel. 516-032-448

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

Praca w finansach,
2.000 zł + premia,
um. o pracę, Zadzwoń:
tel. 607 812 700

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoni!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoni!

POGLESZ PRACA
Agencja Pośrednictwa Pracy „POGLESZ”
z siedzibą w Sanoku poszukuje osób chętnych do podjęcia pracy w charakterze pracownika fizycznego.
OSOBY ZAINTERESOWANE PODJĘCIEM PRACY PROSZĘ O KONTAKT TELEFONICZNY
☎ 512 302 642 ☎ 13 46 54 134

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synówiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129
- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży
38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCZE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy
Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.
"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska
Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 469 2348
tel. kom. 664 273 875

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**
Wkłady żaro – kwaso odporne
sprzedaż - montaż
F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

★ Oddam wirówkę do bielenego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt : 13-46-402-21
★ Oddam dwie pralki automatyczne działające. Jedna polska, druga angielska. Tel. 514-449-721

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

O I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM na sprzedaż nieruchomości Powiatu Sanockiego.

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość położona w Sanoku obręb Olchowce, oznaczona w rejestrze ewidencji gruntów i budynków jako:

1. Działka nr 58/54 o pow. 0,1357 ha, objęta księgą wieczystą KW Nr KS1S/00075825/5.

Cena wywoławcza wynosi – 122.000,00 zł
(słownie: sto dwadzieścia dwa tysiące złotych)

Wadium wynosi 15.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 listopada 2017r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku, przy ulicy Kościuszki 36, pokój 24. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

2. Działka nr 58/55 o pow. 0,1605 ha, zabudowana parterowym budynkiem niemieszkalnym, objęta księgą wieczystą KW Nr KS1S/00075825/5.

Cena wywoławcza wynosi – 421.140,00 zł
(słownie: czterysta dwadzieścia jeden tysięcy sto czterdzieści złotych)

Wadium wynosi 42.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 listopada 2017r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku, przy ulicy Kościuszki 36, pokój 24. Sprzedaż nie podlega opodatkowaniu podatkiem VAT.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniężnego w określonej wyżej wysokości na konto Powiatu Sanockiego Nr 698642 1184 2018 0065 8201 0095 w taki sposób, aby pieniądze na koncie Powiatu były najpóźniej w dniu 9 listopada 2017 r.

Z uzasadnionej przyczyny Zarząd Powiatu Sanockiego może odwołać ogłoszony przetarg.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i w budynku przy ul. Kościuszki 36 oraz na stronie internetowej urzędu – (www.powiat-sanok.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Sanoku – (www.bip.powiat-sanok.pl)

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku, ul. Kościuszki 36, pokój 24 lub pod numerem telefonu (13)4657612 w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Korczaka 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 06.10.2017 r. do dnia 27.10.2017 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomość gruntową położoną w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Szczudliki, oznaczoną jako działka nr 2514 o pow. 0,0626 ha. Sprzedaż w drodze przetargu.

Burmistrz Miasta Sanoka

zgodnie z art. 12 ust. 5 Ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz. U. z 2015 r., póź. 139) informuje mieszkańców miasta, że woda pobierana z wodociągu sieciowego **Sanok-Zasław** i **Sanok-Trepcza** odpowiada warunkom, o których mowa w § 3 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 13 listopada 2015 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. 2015 r., póź. 1989).

SANOK BUDŻET 2018 OBYWATELSKI

Głosowanie 9-20.10.2017r.



Gdzie głosować?

Urząd Miasta
Biuro Obsługi – PARTER – 7.30 – 15.30

Rady Dzielnic
Siedziby w dzielnicach – 15.00 – 17.00



MOSiR
Sanok

Basen

Pn-Pt 8.00-20.00
Sb-Nd 10.00-17.00

Biblioteka

Pn-Pt 9.00-17.00
Sb 9.30-14.00

Sanocki Dom Kultury

Pn-Pt 8.00-14.00

Internet Od godz. 7.30 dnia 09.10. 2017 r.
Do godz. 24.00 dnia 22.10.2017 r.

ODDAJ SWÓJ GŁOS!

Szczegóły w Obwieszczeniu Burmistrza Miasta oraz na www.sanok.pl

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA SANOKA

z dnia 02.10.2017 r.

w sprawie podania do publicznej wiadomości terminu głosowania, w sprawie wyboru zadań zgłoszonych do Budżetu Obywatelskiego przez poszczególne dzielnice Gminy Miasta Sanoka.

Na podstawie art. 30 ust. 1 z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (t.j. Dz.U. z 2016 r. poz.446) oraz § 17 ust.1 Uchwały Nr XXXIII/304/17 Rady Miasta Sanoka z dnia 20 kwietnia 2017 r. informuję o terminie przeprowadzenia głosowania.

1. Głosowanie w formie tradycyjnej (karty do głosowania) odbywać się będzie w dniach:
09 – 20.10 2017 r.

2. Punkty do głosowania będą czynne w godzinach:

- Budynek Urzędu Miasta - Biuro Obsługi Klienta parter
 - pn. – pt. od godziny 7³⁰ do godziny 15³⁰;
- Siedziby Rad Dzielnic pn. - sb. od godziny 15.00 do godziny 1700
 - Dzielnic Błonie – ul. Kochanowskiego 25;
 - Dzielnic Dąbrówka – ul. Krakowska 36;
 - Dzielnic Olchowce – ul. Przemyska 58;
 - Dzielnic Posada – ul. Lipińskiego 51;
 - Dzielnic Śródmieście – ul. Jagiellońska 20;
 - Dzielnic Wójtowstwo – ul. Staszica 18;
 - Dzielnic Zatorze ul. Konarskiego 22.
- instytucje miejskie:
 - basen kryty MOSiR – hol przy kasie:
 - pn. – pt. od godziny: 8⁰⁰ do godziny 20⁰⁰;
 - sb. – nd. od godziny 10⁰⁰ do godziny 17⁰⁰;
 - Miejska Biblioteka Publiczna – wypożyczalnia główna;
 - pn. – pt. od godziny 9⁰⁰ do godziny 17⁰⁰;
 - sb. od godziny 930 do godziny 14⁰⁰;
 - Sanocki Dom Kultury – hol przy kasie, pn. – pt.
 - od godziny 800 do godziny 1⁴⁰⁰

3. Głosowanie w formie elektronicznej poprzez aplikację do głosowania odbywać się będzie od godziny 7³⁰ dnia 09.10. do godziny 24⁰⁰ dnia 22.10.2017 r.

Głosy mieszkańców

Ruch na Sanowej od ulicy Zamkowej do Królowej Bony?

„Taki pomysł pojawił się w 2002 roku. Wówczas napisaliśmy pismo do burmistrza, w odpowiedzi przysłano komisję, która miała sprawdzić, czy nasze zastrzeżenia są zasadne. Wtedy zdecydowano, że ruch na Sanowej pozostanie bez zmian. Zastanawiamy się, co się zmieniło od tamtego czasu?” - mówił w redakcji „TS” przedstawiciel mieszkańców ulicy Sanowej.



Mieszkańcy są rozżaleni, ponieważ o tym, że prawdopodobnie już zapadła decyzja o zmianie kierunku ruchu na „z góry w dół”, a więc od ulicy Zamkowej do ulicy Królowej Bony dowiedzieli się nieoficjalnie, „pocztą pantoflową”.

Potwierdzili to potem, potwierdzając o informację w Radzie Dzielnic. Wcześniej wysłali pismo do Rady Miasta, wnioskując o wstrzymanie decyzji, a przynajmniej o rozważenie jej zasadności. Twierdzą, że odpowiedzi nie otrzymali.

Jakie korzyści przyniesie nowa organizacja ruchu? Podobno ma pomóc w rozładunku korków tworzących się na najbliższym skrzyżowaniu, od strony ulicy Mickiewicza. Trzeba zaznaczyć, że wyjazd z Sanowej na Królowej Bony będzie możliwy tylko w prawo. Mieszkańcy Sanowej po zakupy pojedą przez Podgórze albo spróbują zawrócić na terenie MOSiR-u. Nie to jednak spędza im sen z powiek. Obawiają się, że gdy na ich ulicy utworzy się korek – a może się tak stać w godzinach szczytu – nie uda im się wyjechać z posesji i włączyć do ruchu. Przede wszystkim zaś boją się o swoje bezpieczeństwo podczas każdej próby włączenia się do ruchu.

Czy los Sanowej jest przesądzony? Czy nowy kierunek jazdy pomoże rozładować ruch w Śródmieściu?

Do tematu wrócimy w kolejnym wydaniu gazety.

FZ

OTOZ ANIMALS OGŁASZA

Kocie maluchy do adopcji

Kociaki mają ok. 8 tygodni, są zaszczepione i odrobaczone, potrafią korzystać z kuwety. Przebywają w domu tymczasowym, czekają na odpowiedzialnego opiekuna. Tel. 693 972 837 lub 790 811 00.



HOKEJ

II liga słowacka

Skrzydzeni przez sędziów?

MHK 32 LIPTOVSKÝ MIKULÁŠ B – CIARKO KH 58 SANOK
4-3 pd. (1-1, 1-2, 1-0; 1:0)

Bramki: Koniar (12), Halaj (32), Holiga (60), Pavlovič (62) – Biały (13), Bielec (25), Dobrzyński (26).
Ciarko KH 58: Skrabalak – Gulbinowicz, Olearczyk, Demkowicz, Kirylo – Biały, Witan, Dobrzyński – Mermer, Filipek, Bielec – Michalski, Chmura, Sokalski.

Druga porażka, tym razem po dogrywce i... wielkich kontrowersjach. Nasz zespół prowadził już 3-1, jednak tuż przed końcem meczu rywale wyrównali w dziwnych okolicznościach, by w 2. min dogrywki zadać decydujący cios.



Maciej Mermer mógł przypieczętować zwycięstwo naszej drużyny, ale sędziowie podjęli dziwną decyzję...

Mimo mocno okrojonego składu drużyna Ciarko KH 58 zagrała dużo bardziej wyrównany mecz, niż tydzień wcześniej z Humennem. W pierwszej tercji na gola rywali szybko odpowiedział Marcin Biały, trafiając po solowej akcji. W drugiej części meczu dwie bramki w odstępie minuty sekund zdobyli Maciej Bielec (gol w osłabieniu, asysta Macieja Mermera) i Patryk Dobrzyński (z podania Macieja Witana), więc wydawało się, że możemy odnieść drugie zwycięstwo. Kilka minut później gospodarze zdobyli jednak kontaktowego gola.

W trzeciej tercji długo utrzymywał się korzystny wynik, były nawet szanse, by go podwyższyć, lecz dwóch okazji nie wykorzystał Dobrzyński. Kluczowy moment meczu miał miejsce w ostatniej minucie, gdy gospodarze wycofali golkipera. Po wybitcu krążka najszybciej dopadł do niego Mermer i być może trafiłby do pustej bramki, ale sędziowie... zagwizdali uwolnienie. Po wznowieniu gry Słowacy doprowadzili do remisu i dogrywki, w której udało im się zdobyć zwycięskiego gola.

– Moim zdaniem sędzia popełnił błąd, przerywając akcję, gdy Maciek dopadł do wybitego krążka. Szkoda, bo zamiast 1 punktu mogły być 3 – powiedział trener Marcin Ćwikła.

W sobotę (godz. 18) Ciarko zagra z Rebellionem Gelnica.

KICKBOXING

Rościński z pucharem!

Reprezentanci Samuraja startowali na Pucharze Polski Low Kick, rozegranym w Kobyłce (powiat wołomiński). Kamil Rościński odniósł zwycięstwo w wadze do 67 kg, otrzymując zarazem tytuł najlepszego zawodnika turnieju, a Aneta Kopeć i Tomasz Kozłowski zajęli 3. miejsca.



Kamil Rościński (po prawej) – najlepszy zawodnik Pucharu Polski

Po wywalczeniu wiosną mistrzostwa kraju Rościński postanowił pójść za ciosem, jeszcze efektywniejsze zwycięstwo odnosząc na Pucharze Polski. W finale nie dał szans brązowemu medalistce Olimpiady Sportów Nieolimpijskich, sędziowie punktowali jednogłośnie triumf naszego „fightera”. Jego występ zrobił na wszystkich takie wrażenie, że wybrano go najlepszym zawodnikiem całych zawodów w Kobyłce. Dodatkową nagrodą jest powołanie na listopadowe Mistrzostwa Świata w Budapeszcie.

Z dobrej strony pokazała się pozostała dwójka podopiecznych Artura Szychowskiego, bo zarówno Kopeć (kat. do 56 kg), jak i Kozłowski (do 71 kg) zajęli 3. miejsca. Warto przy tym zaznaczyć, że Aneta walczyła mimo kontuzji. Natomiast wracającemu po długiej przerwie Tomaszowi niewiele zagrakło, by pokonać późniejszego zdobywcę pucharu.

Już jutro Rościński i Kopeć wystąpią na Gali Piaseczno Fight Night VI Masters Fight Series. Trzymamy kciuki!

Ligi młodzieżowe

Same porażki...

Nie poszło też drużynom Niedźwiadków – trzy mecze i trzy porażki, tylko jedna po walce. W rewanżowym pojedynku z Sokolami Toruń juniorzy bliscy byli otwarcia konta punktowego w tym sezonie.

Juniorzy starsi

SOKOŁY TORUŃ – NIEDŹWIADKI SANOK
7-1 (1-0, 5-0, 1-1)

Bramki: Miccoli (42).

Mimo gry bez kilku podstawowych zawodników goście skutecznie bronili się niemal do końca pierwszej tercji, dopiero w ostatniej minucie tracąc gola. Niestety, druga była fatalna w ich wykonaniu, co bezlitośnie wykorzystał przeciwnik, zwłaszcza formacja występująca w I lidze. W ostatniej części meczu Niedźwiadki podjęły walkę, a honorowe trafienia uzyskał Louis Miccoli.

SOKOŁY TORUŃ – NIEDŹWIADKI SANOK
7-5 (0-3, 2-2, 5-0)

Bramki: Stanko (9), Rogos (11), Florczak (15), Ginda (28), Fus (31).

– Licząc na rozluźnienie rywali po sobotnim zwycięstwie, planowaliśmy od początku mocno zaatakować – powiedział trener Krzysztof Ząbkiewicz. Plan powiódł się, bo w odstępie 6 min gole zdobyli Volodymyr Stanko, Mateusz Rogos i Bartosz Florczak. Po drugiej tercji nasi hokeiści utrzymywali 3 bramki przewagi (trafilo Damian Ginda i Szymon Fus), więc wydawało się, że z Torunia nie wyjadą z niczym. Niestety, chyba zbyt łatwo uwierzyli w sukces, dodatkowo w ostatniej tercji przytrafiło im się zbyt dużo kar.

Młodzicy

PODHAŁE NOWY TARG – NIEDŹWIADKI SANOK
9-1 (2-0, 6-0, 1-1)

Bramka: Dulęba (57).

O wysokiej porażce zdecydowała druga tercja, w której Niedźwiadki straciły aż 6 bramek w 10 minut. Pozostałe części spotkania były dość wyrównane. W końcówce meczu honorowego gola strzelił Marcin Dulęba.

Turniej żaków młodszych „Warrior Cup”

Efektowne zwycięstwo

Zawody w Cieszynie zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem drużyny Niedźwiadków, która wysoko wygrała wszystkie trzy mecze.

Nasi chłopcy rozpoczęli z impetem, dwucyfrowo gromiąc Unię Oświęcim. Dużo bardziej zacięty był pojedynek z GKS-em Tychy, choć i tym razem wyższość młodych sanoczan nie podlegała dyskusji. A na koniec pewnie pokonali JKH Jastrzębie. W pierwszym i trzecim meczu hat-tricki ustrzelił Sebastian Burczyk, w międzyczasie mieliśmy identyczny wyczyn Marcela Karnasa.

– Był to dla nas pożyteczny turniej, mieliśmy okazję zagrać z drużynami z innego okręgu, które należą do krajowego topu.

Zaprezentowaliśmy się z bardzo dobrej strony, grając zespołowy i waleczny hokej, co pozwoliło nam z kompletem zwycięstw wygrać turniej – powiedział trener Tomasz Wolanin.

Skład Niedźwiadków: Jakub Ślawik, Wiktor Piegdoń – Karol Tymcio, Marcel Puskarski, Krzysztof Stabryła, Jan Śnieżek, Adam Sawicki – Hubert Szarzyński, Kacper Niemczyk, Sebastian Burczyk, Marcel Karnas, Maciej Czopor – Kacper Pielech, Szymon Stabryła, Leon Samborski, Jakub Słomiana i Jakub Izdebski.



NIEDŹWIADKI SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 14-0 (5-0)
Bramki: Burczyk 3 (7, 22, 26), Czopor 2 (13, 40), Sawicki 2 (25, 37), Karnas 2 (17, 25), Stabryła 2 (12, 28), Tymcio (12), Samborski (34), Pielech (36).

NIEDŹWIADKI SANOK – GKS TYCHY 4-1 (2-1)
Bramki: Czopor 3 (6, 19, 25), Karnas (30).

NIEDŹWIADKI SANOK – JKH JASTRZĘBIE 8-4 (3-2)
Bramki: Burczyk 3 (5, 6, 32), Czopor 2 (9, 36), Sawicki 2 (24, 25), Stabryła (27).

NORDIC WALKING

Dwa medale Michalskiego

Podczas zawodów w Legnicy weteran Andrzej Michalski wywalczył Puchar Europy na 10 km oraz brązowy medal Mistrzostw Europy na 5 km.

Po pucharowych zwycięstwach w Roding (Niemcy) i Bleiberg (Austria) nasz „kijkarz” wygrał też finałowe zmagania, finiszując z czasem 1:02.16,00 i przeważając ponad 6 min nad najgroźniejszym rywalem z kat. 50-59 lat. Generalnie był 2.

W Legnicy rozegrano również Mistrzostwa Europy na dystansie 5 km. W znacznie liczniejszej stawce (startowało ponad 200 osób) Michalski był 19. generalnie i 3. w swojej grupie wiekowej. Wyścig ukończył z wynikiem 31.39,35.



UNIHOKEJ

Siedem drużyn w SLU

Jedenasty sezon Sanockiej Ligi Unihokeja rusza już za tydzień, w poniedziałek 16 października. O końcowe zwycięstwo walczyć będzie siedem drużyn.

Wszystko wskazywało na to, że zagra 8 zespołów, ale ostatecznie wycofał się Sokół, mający wrócić do rywalizacji po rocznej przerwie. Zatem o puchar powalczą: Bieszczady24.pl Wilki, InterQ Sanockie Niedźwiadzie, BESCO, Komputronik, FOREST Systemy

Uszczelnień, AZS PWSZ i debiutujące w rozgrywkach II Liceum Ogólnokształcące. Jak dwa sezony wstecz wszystkie mecze rozgrywane będą w poniedziałki w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. A po każdej kolejce – relacja i wyniki na naszych łamach.

SIATKÓWKA

I liga

Krispol znów za mocny...

TSV SANOK – KRISPOL WRZEŚNIA 0:3 (-20, -18, -23)

TSV: Kusior, Oroń, Łaba, Przysaś, Rusin, Wierzbicki i Głód (libero) oraz Lewandowski, Palka, Józwiak, Durski i Gąsior.

Fatalna inauguracja, bo nikt nie spodziewał się tak wyraźnej porażki na własnym parkiecie. Tydzień po przegranej 0:3 na turnieju w Nysie nasi zawodnicy znów nie ugrali nawet seta z Krispolem, na który w poprzednim sezonie mieli patent. Pytanie zatem, czy TSV wypadło tak słabo, czy też drużyna z Wrześni jest obecnie tak mocna?



Kadra TSV. Od lewej: góra – Krzysztof Frączek (trener), Mateusz Józwiak (przyjmujący, 21 lat), Damian Wierzbicki (atakujący, 25 lat), Jakub Lewandowski (środkowy, 21 lat), Tomasz Kusior (środkowy, 30 lat), Daniel Gąsior (atakujący, 22 lata), Roman Oroń (środkowy, 25 lat) i Paweł Przysaś (rozgrywający, 25 lat), dół – Tomasz Głód (libero, 25 lat), Kamil Durski (rozgrywający, 24 lata), Patryk Łaba (przyjmujący, 26 lat), Szymon Palka (przyjmujący, 23 lata), Paweł Rusin (przyjmujący, 25 lat) i Rafał Cabaj (libero, 28 lat).

Zwycięstwo rywali było bezdyskusyjne, zwłaszcza w dwóch pierwszych setach dominowali w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła. O ile w pierwszej partii wynik był jeszcze na styku, to druga przebiegała już całkowicie pod ich dyktando. Gospodarze zaczęli popełniać coraz więcej błędów, nie pomagały przerwy na żądanie

trenera Krzysztofa Frączka, ani dokonywane przez niego zmiany. Goście rozpędzali się z każdą kolejną akcją, prezentując znacznie płynniejszą grę.

Początek trzeciej odsłony zwiastował szybki koniec, bo Września uzyskała kilka punktów przewagi. Siatkarze TSV zaczęli jednak łapać właściwy rytm, głównie za sprawą najlep-

szego w naszych szeregach Pawła Rusina. W pewnym momencie udało się nawet objąć minimalne prowadzenie, ale na więcej gospodarzy nie było już stać. Końcówka seta ponownie należała do zawodników Krispolu.

Miejmy nadzieję, że to tylko złe miledo początku i od następnego meczu drużyna TSV zacznie punktować.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Komplet zwycięstw bez straty seta!

Dla odmiany świetnie sezon rozpoczęły drużyny junierek Sanoczanki i kadetów TSV, w pierwszych trzech meczach odnosząc komplet zwycięstw. I to bez straty seta!

Juniorki

UKS SAN LESKO – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 0:3 (-14, -22, -16)
SANOCZANKA PBS BANK SANOK – MKS VLO II RZESZÓW 3:0 (12, 17, 17)

Gładkie zwycięstwa siatkarek Sanoczanki, które najpierw wygrały w Lesku, a dwa dni później na własnym parkiecie. Dość powiedzieć, że tylko w jednym z sześciu setów nasza drużyna pozwoliła przeciwnikowi na osiągnięcie granicy 20 pkt.

– Graliśmy bez wielkiego polotu, za to skutecznie. Moje zawodniczki górowały nad rywalkami pod każdym względem, tj. wyszkoleniem technicznym, taktycznym i przygotowaniem ogólnym – podkreślił trener Ryszard Karaczkowski.

Kadeci

TSV SANOK – OLIMP CZUDEDEC 3:0 (7, 13, 12)



Jeszcze bardziej jednostronny pojedynek, w którym zawodnicy TSV zdobyli ponad dwa razy więcej małych punktów, niż goście.

– Cieszę się, że na początek mieliśmy mniej wymagającego rywala, mogąc spokojnie przetestować nowe warianty gry w ataku, głównie z kontry – powiedział trener Maciej Wiśniowski.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

LEKKOATLETYKA

Memoriał im. Kazimierza Świerzowskiego

Wygrane na 600 i 1000 m

Zawody w Krośnie były jednym z ostatnich w tym sezonie startów młodzieży Komunalnych. Sypnęło medalami – podopieczni Ryszarda Długosza aż osiem razy stawali na podium. Efektowne zwycięstwa w biegach odnieśli Martyna Łuszcz i Piotr Mackiewicz.

W kategorii dzieci starszych Łuszczówna była naszą jedyną reprezentantką. W wyścigu na 600 m okazała się najszybsza, finiszując z czasem 1.47,55. Generalnie zajęła 2. miejsce ze stratą zaledwie 1,3 sekundy do najlepszej młodziczki.

Wśród młodzików Mackiewicz wygrał bieg na kilometr

po bardzo zaciętym finiszu, z rezultatem 2.59,08 (rekord życiowy) i przewagą zaledwie 0,26 nad kolejnym zawodnikiem. Miejsce 1. przypadło też Michalinie Lewickiej, jednak na 100 m przez płotki była jedyną startującą w tej grupie wiekowej. W pchnięciu kulą 3-kilogramową 2. pozycję zaję-

ła Daria Milczanowska (6,56), natomiast Kacper Koczera wywalczył 3. lokaty w skoku w dal (4,54) i wyścigu na 100 m (13,47). Inne miejsca w dziesiątkach: skok w dal – 4. Anna Milczanowska, 5. Jagoda Czerwińska, 100 m – 9. A. Milczanowska, 10. Czerwińska.

W kat. otwartej (rocznik 2001 i starsi) dwa razy na podium stał Dawid Kamyk, 3. w rzutach 1,5-kilogramowym dyskiem (28,73 m) i 0,7-kilogramowym oszczepem (30,93). Natomiast Jakub Koczera był 5. w skoku w dal.

W rzucie dyskiem 1-kg nasze miasto reprezentował też weteran Zygmunt Futyma, wygrywając z wynikiem 41,47 m.

Finały wojewódzkie Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Igrzysk Dzieci

Dwa medale złote, srebrny i brązowy

Zacznijmy od Igrzysk Młodzieży Szkolnej, czyli obecnych (jeszcze) gimnazjów. Kilka dni po zdobyciu mistrzostwa Polski młodziczek klasę potwierdziła Pelczarska (SP9), tym razem konkurs rzutu oszczepem półkilogramowym wygrywając z wynikiem 36,09 m i przewagą ponad 7 m. Miejsce 7. zajęła Wiktoria Husak z SP1. Natomiast wśród chłopców, którzy rzucali oszczepem ważącym 0,6 kg, wicemistrzostwo zdobył Dobosz (SP1), uzyskując odległość 43,36.

Bieg na 600 m okazał się popisem Łuszczówny (Bukowsko), która po bardzo zaciętym finiszu odniosła zwycięstwo, wynikiem 1.42,68 poprawiając o 2,5 sekundy rekord życiowy. Miejsca tuż za podium zajęli: Łukasz Gadomski z SP3 w wyścigu na 300 m (do medalu zabrakło 0,39) i Michał Tarkowski z SP9 w skoku w dal (strata 6 cm). W konkursie dziewcząt 8. była Anna Milczanowska z SP1, a 9. Kaja Kopiec z SP8. W dziesiątkę uplasowała się jeszcze Aleksandra Wojtoń z Tarnawy Dolnej, 8. w pchnięciu kulą 3-kilogramową. Startowali także: Kinga Szpojnarowicz, Małgorzata Rudy, Szymon Herman i sztafeta dziewcząt 4x100 m z SP9, Alicja Niedźwiedz, Kacper Kondrat i sztafeta chłopców z SP3, Cyprian Węgrzyn i Bartosz Florczak z SP1, Oliwia Kiejar i Wiktoria Krokis z SP4,

Najlepsi lekkoatleci Mistrzostw Sanoka pojechali na zawody w Rzeszowie, by walczyć o kolejne medale. Udało się zwłaszcza w starszej grupie wiekowej, gdzie zwycięstwa odniosły Oliwia Pelczarska i Martyna Łuszcz, a 2. miejsce zajął Szymon Dobosz. W młodszej kategorii mieliśmy brąz Julii Mandzelowskiej.



Martyna Łuszcz (po prawej) ze złotym medalem w biegu na 600 m

Krzysztof Banuś z SP8 i Piotr Mackiewicz z Tarnawy Dolnej.

W Igrzyskach Dzieci medal wywalczyła tylko Mandzelowska (SP1) – brąz na 60 m z wynikiem 8,99. Wyścig chłopców na kilometr jako 4. zakończył jej szkolny kolega Szymon Nowak – niecałe 1,5 sekundy od podium. Ponadto w rzucie piłeczką palantową 5. był Bartosz Kurkiewicz z SP3, a 7. Artur Pituch z Bukowska, natomiast w skoku w dal dziesiątkę zamknęła

Samanta Kusiak z SP1. Startowali również: Magdalena Dziuba, Kinga Ostrowska, Katarzyna Szerlag, Dawid Szpojnarowicz, Michał Szewczyk i Jakub Bykowski z SP4, Milena Fineccko, Jakub Szafran i Szymon Folcik z SP1, Aleksandra Koszut, Julia Koszut i Wiktoria Furtak z Tarnawy Dolnej, Rokana Gliściak z SP3, Martyna Śliwianka z Pobiedna, Wiktor Jaślar z Beska i Oskar Podczereński z Zagórze.

Sądecka Dycha o Puchar Newagu

Dziewiński drugi, Kramarz tuż za podium

Bieg na 10 km w Nowym Sączu z bardzo liczną obsadą, startowało blisko 300 osób. W tak mocnej stawce wysokie miejsca zajęli Damian Dziewiński i Edmund Kramarz.

Nieco lepiej wypadł Dziewiński, finiszując z czasem 33.51. Zawodnikowi Sokoła dało to 9. pozycję w klasyfikacji łącznej wyścigu i 2. w kategorii 30-39 lat. Natomiast starszy o 12 lat Kramarz z wynikiem 36.04 wywalczył 13. lokatę generalnie i 4. w kat. 40.49 lat. Strata do podium wynosiła 12 sekund. Mimo tego była to jego najlepsza „dycha” w tym sezonie.

Liga LA Licealiady

Awans chłopców z ZS3

Pierwszy rzut rozegrano m.in. w Brzozowie, gdzie rywalizację zdominowały nasze drużyny chłopców, zajmując całe podium. Wśród dziewcząt 2. miejsce wywalczyło ILO.

Zmagania chłopców przebiegały pod całkowite dyktando naszych szkół. Ostatecznie wygrało ZS3 z dorobkiem 940 pkt, wyprzedzając ILO (909) i ILO (884). Na pozycji 5. ZS1, 6. ZS5, a 7. ZS2.

Wśród dziewcząt drużyna ILO zdobyła 900 pkt, nieznacznie przegrywając tylko z ZSO Brzozów (912). Miejsce 4. zajęło ZS5, 5. ZS1, a 6. ZS3. Zwycięzcy uzyskali automatyczny awans do następnego etapu zmagania.

IV liga podkarpacka

Ekoball znów wygrywa!

GRANICA STUBNO – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 0-1 (0-1)

Bramka: Sieradzki (17-głową).

Ekoball Stal: Krzanowski – Wójcik, Gąsior, Florek, Kaczmarek – Tabisz, Jaklik, S. Słysz (65. Zajdel), Hydzik (60. Adamiak), Sieradzki – Borek (55. Kuzio).

Po dwóch z rzędu porażkach 0-1 – rehabilitacja analogicznym zwycięstwem. Nie przyszło jednak łatwo, bo Piotr Krzanowski kilka razy uratował nas od straty bramki. Mimo wszystko wygrana stalowców jak najbardziej zasłużona, bo w drugiej połowie niepodzielnie rządzą na boisku.



BOGUSŁAW TRAJAR (EKOBALL)

POZOSTAŁE WYNIKI:

LKS Pisarowce – Polonia Przemysł 2-1 (1-1)

Bramki: Sobolak (33), Kuźniar (90+1-samobójcza).

Cosmos Nowotaniec – Izolator Boguchwała 1-5 (0-1)

Bramka: Szatkowski (54).

W niedzielę Ekoball Stal podejmuje zespół Błękitnych Ropczyce, zajmujący 13. miejsce w tabeli. Początek meczu o godz. 15.

Inne ligi seniorskie

Popisy snajperów

Klasa okręgowa

Markiewiczza Krosno – Przełom Besko 1-3 (0-0)

Bramki: Kolanko (55), Zajczkowski (79), K. Kijowski (89).

Gimball Tarnawa Dolna – LKS Skołyszyn 2-0 (1-0)

Bramki: Bihun 2 (30, 70).

Klasa A

LKS Zarszyn – Orkan Markowce 2-0 (1-0)

Bramki: Żyłka (24), Salyuk (70).

Orzeł Bażanówka – Jawornik Czarna 5-1 (2-0)

Bramki: Żebracki 4 (41, 48, 61, 74), Leś (27).

LKS II Pisarowce – LKS Górki 5-1 (3-0)

Bramki: Pańko 3 (22, 27, 62), Adamski (37), Kiernisz (76).

Victoria Pakoszówka – Lotniarz Bezmiechowa 1-0 (1-0)

Bramka: Kozlov (5).

Bieszczady Ustrzyki Dolne – Bukowianka Bukowsko 5-1 (2-1)

Bramka: Zarzyka (29).

Sanbud Długie – Szarotka Nowosielce 0-0

Klasa B

Grupa I

LKS Czaszyn – Juventus Poraj 1-2 (1-1)

Bramki: Podolak (37) – Mielnik (34), Osenkowski (58).

Gabry Łukowe – LKS Tyrawa Wołoska 1-0 (1-0)

Bramka: Tokarz (13).

Nelson Polańczyk – Remix Niebieszczy 1-5 (1-3)

Bramki: Palys (24), Koczera (27), Sokół (30), Niemczyk (48), Szepieniec (62).

Bieszczady Jankowce – Oslawa Zagórz 1-1 (1-1)

Bramka: Gunko (6).

Grupa II

Pogórze Srogów Górny – Jutrzenka Jaćmierz 3-1 (1-0)

Bramki: Miklicz (20), Łukaszenko (50), Kafara (85) – Ochędusko (88).

Orion Pielnia – Florian Rymanów-Zdrój 7-1 (2-0)

Bramki: Siwik 2 (40, 59), Wijas 2 (82, 89), Pluskwik (45), Sokołowski (65), Michalak (71).

Górnicy Strachocina – Iskra Wróblek Szlachecki 6-2 (5-1)

Bramki: Wolanin 3 (3, 8, 42), Szałankiewicz 2 (7, 70), Adamiak (14).

LKS Płowce/Stróże Małe – LKS Głębokie 4-1 (1-0)

Bramki: Szatkowski (43), Szymd (59), Kowalewicz (70), Wilczyński (75).

LKS Odrzechowa – Beskid Posada Górna 2-1 (1-0)

Bramki: Drozd (32), Silarski (89).

ULKS Czerteż – LKS Milcza 0-3 (0-1)

Spotkanie rozstrzygnęło się już po kwadransie z małym okładem, gdy Bartosz Sieradzki trafił efektywną główką po wolnym Konrada Kaczmarek. Potem mimo optycznej przewagi Ekoballu to gospodarze stworzyli groźniejsze okazje bramkowe, ale „Krzanu” był czujny. Najpierw popisał się piękną parą, wybijając piłkę spod poprzeczki po mocnym strzale z wolnego, a chwilę przed przerwą wygrał bezpośredni pojedynek z rywalem. I to mimo urazu, odniesionego przy pierwszej z tych interwencji. A na początku drugiej połowy zaliczył być może interwencję meczu, broniąc uderzenie z 5 m. Na tym ofensywne aktywa Granicy skończyły się.

Już w 48. min mogliśmy podwyższyć prowadzenie, ale po zagraneniu piętą Igora Hydzika świetnej okazji nie wykorzystał Michał Borek. A ostatnie pół godziny meczu to już zdecydowana przewaga stalowców. Najpierw była nieuznana bramka Kamila Adamiaka, który nieco później powinien zaliczyć asystę, ale główka Seweryna Zajdela poszybowała nad poprzeczką. W następnej akcji trafić mogło aż trzech zawodników, ale próby Mateusza Kuzio, Dawida Gąsiora i Łukasza Tabisza blokowali obrońcy. W końcówce idealnej okazji na dobiecie rywali nie wykorzystał Kuzio. Na szczęście zmarnowane okazje nie zemściły się. Ekoball awansował na 3. miejsce w tabeli.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Dwa zespoły blisko awansu

Grały tylko drużyny Ekoballu, notując bilans nieznacznie dodatni – 3 zwycięstwa, 2 remisy, 2 porażki. Najważniejsze jednak, że po kolejnych kompletach punktów juniorzy starsi i trampkarze młodszy są już niemal pewni awansu do najsilniejszych grup A w wiosennej części rozgrywek.

Juniorzy starsi

STAL II MIELEC – EKOBALL SANOK 1-5 (0-3)

Bramki: Gomułka 2 (30, 52), Kruczek (24), Paszkowski (36), Szomko (72).

Rewanż z nawiązką za porażkę 1-3 u siebie. Tym razem nasi zawodnicy niepodzielnie panowali na boisku. Spotkanie rozstrzygnęło się w odstępie 12 minut pierwszej połowy, gdy gole zdobyli Piotrowie Kruczek i Gomułka oraz Kacper Paszkowski. Po przerwie Gomułka ponownie wpisał się na listę strzelców, a na koniec było jeszcze trafienie Mateusza Szomki.

– Wszyscy zagraли naprawdę dobre zawody – błędy były, ale bardzo mało. Widać też, że drużyna żyje z sobą – jest pozytywny „team spirit”, a to podstawa do osiągnięcia dobrych wyników – podkreślił trener Grzegorz Pastuszek.

Juniorzy młodszy

SMS RESOVIA RZESZÓW – EKOBALL SANOK 4-1 (1-0)

Bramka: Władysław (56-karny).

Mimo wysokiej porażki niezły występ Ekoballu; dwa ostatnie gole dla rywala padły w samej końcówce. Wcześniej nasz zespół toczył zaciętą walkę, nie zlamaly go nawet kolejne kontuzje kluczowych zawodników. Było kilka okazji bramkowych, z których udało się wykorzystać jedną – po faulu na Adrianie Milczanowskim z karnego trafił Wojciech Władysław, doprowadzając do wyrównania.



BOGUSŁAW TRAJAR (EKOBALL)

Mateusz Błażowski (nr 7) strzelił zwycięską bramkę dla trampkarzy młodszych w meczu z SMS-em Jarosław

Trampkarze starsi

GRYF MIELEC – EKOBALL SANOK 1-1 (1-1)

Bramka: Janusz (13).

W siebie ekoballowcy wygrali 9-2, jednak w rewanżu Gryf zdołał wywalczyć remis. Zaczęło się planowo, bo nasza drużyna dość szybko objęła prowadzenie po strzale Nikodema Janusza z dystansu. Dziesięć minut później rywale wyrównali, korzystny wynik utrzymując do końca meczu.

Trampkarze młodszy

EKOBALL SANOK – SMS JAROSŁAW 1-0 (0-0)

Bramka: Błażowski (70+1).

Zwycięstwo wydarte w doliczonym czasie, gdy po centrze Jakuba Szomki z wolnego trafił Mateusz Błażowski. Tym samym zrehabilitował się za zmarnowaną chwilę wcześniej sytuację sam na sam z bramkarzem. Drużyna Damiana Popowicza wygrała zasłużenie, mając więcej sytuacji strzeleckich (m.in. Filip Futyma nie wykorzystał karnego).

RZEMIEŚNIK PILZNO – EKOBALL SANOK 0-1 (0-1)

Bramka: Gacek (44).

Znów zwycięstwo najsłabsze z możliwych, choć jak najbardziej zasłużone. Ekoballowcy wygrali w Pilźnie po twardej walce, a jedyną bramkę niespełna 10 minut po zmianie stron zdobył Fabian Gacek.

Młodzicy starsi

AP JASŁO – EKOBALL SANOK 0-0

Zacięty mecz, którego losy ważyły się do ostatnich minut. Ekoballowcy najlepsze okazje bramkowe mieli po rajdach Dawida Szpojnarowicza (m.in. bardzo mocny strzał Brajana Milczanowskiego tuż nad poprzeczką).

Młodzicy młodszy

AP JASŁO – EKOBALL SANOK 6-1 (4-0)

Bramka: Jajko (32).

Szybka porażka po wyraźnych błędach. Już w 25. min rywale prowadzili 4-0. Po zmianie stron nasi chłopcy zagraли znacznie lepiej, a honorową bramkę strzelił Krystian Jajko.

Obóz Akademii Piłkarskiej

Trenują w Barcelonie

W ostatniej kolejce podkarpackich lig młodzieżowych nie wystąpiły drużyny Akademii Piłkarskiej, których mecze przełożono. Powodem był wyjazd naszych zawodników na obóz w Barcelonie.

Jedną z głównych atrakcji pobytu akademików w Hiszpanii miało być zobaczenie na żywo Leo Messiego w meczu FC Barcelona – UD Las Palmas, co jednak się nie udało. Jak wiadomo, w związku z referendum dotyczącym odłączenia się Katalonii, ze względów bezpieczeństwa spotka-

nie rozegrane zostało bez udziału publiczności. Podopieczni Jakuba Gruszeckiego powetowali to sobie porannymi treningami nad Morzem Śródziemnym, wieczornymi wizytami na basenie i wewnętrzną Ligą Mistrzów. Więcej o Barcelona Camp '17 po powrocie AP do Sanoka.



ARCH. AKADEMII PIŁKARSKIEJ

Akademicy pod bramą Camp Nou. Niestety, nie mogli obejrzeć meczu FC Barcelona – UD Las Palmas, który rozegrany został bez udziału publiczności

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

KOLARSTWO

Cyklokarpaty MTB

Mocny finisz „górali” Roweromanii

Podczas finałowych wyścigów w Wierchomli kolejnymi zwycięstwami triumfy w klasyfikacjach łącznych przypieczętowali zawodnicy Roweromanii – Janina Nawój i Piotr Marzuchowski; nasza cyklistka wygrała nie tylko kat. K3, ale i generalnie wśród kobiet. Na 1. miejscach sezon zakończyły też Julia Nowik (Żbik Komańcza) i Joanna Głowacka, a 2. pozycje wywalczyli Maciej Uruski i Janusz Głowacki.



Kolarze Roweromanii Team na finiszu bardzo wyczerpującego sezonu. Od lewej: Jakub Przystasz, Daniel Michalik, Jan Głowacki, Piotr Marzuchowski, Janina Nawój, Krystian Nawój i Maciej Uruski

Lokaty w czołowych pięćdziesiątkach klasyfikacji łącznych KELLYS CYKLOKARPATY:

HOBBY:

Generalnie: 12. Marzuchowski, 19. Uruski, 21. Jan Głowacki. **M0:** 1. Marzuchowski, 11. Michalik, 32. Łukasz Dołżycki (Żbik). **M1:** 9. Jan Głowacki, 31. Kijowski, 49. Przystasz. **M4:** 2. Uruski. **M5:** 9. M. Dołżycki, 22. Kulak, 24. S. Krześciński. **M6:** 21. Jerzy Haduch (SOSBike SWR). **Kobiety:** 1. Nawój, 4. Głowacka, 8. Nowik, 39. Sandra Krześcińska, 43. Klaudia Krześcińska. **K0:** 1. Głowacka, 11. Samanta Krześcińska. **K1:** 1. Nowik, 6. Sandra Krześcińska. **K2:** 14. K. Krześcińska. **K3:** 1. Nawój. **K4:** 24. Katarzyna Bek (Żbik).

MEGA:

Generalnie: 18. Nawój, 21. Janusz Głowacki, 43. Tomasz Januszczak (Piąty Element), 50. Robert Lorens (WS TECH MTB Team). **M1:** 8. Przystasz, 17. Kijowski. **M2:** 26. Z. Krześciński, 34. Arkadiusz Krześciński. **M3:** 9. Nawój, 17. Januszczak. **M5:** 2. Janusz Głowacki, 5. Lorens, 25. Dariusz Grudniak (WS TECH MTB Team).

GIGA

Generalnie: 29. P. Dołżycki. **M2:** 6. P. Dołżycki. **M4:** 40. Dariusz Wdowiak (SOSBike SWR).

To była 14. runda wyczerpującego sezonu, Nawój i Marzuchowski już wcześniej zapewnił sobie końcowe zwycięstwa, ale żadne z nich ani myślało odpuszczać. Na liczącej 28 kilometrów trasie Hobby oboje wygrali z dużą przewagą. Janina okazała się zdecydowanie najszybsza wśród pań, finiszując z czasem 2:03.45,787 i przewaga ponad 7,5 minuty. Natomiast Piotrużyskalczas 1:42.14,648, kolejnego kolarza z kat. M0 wyprzedzając o blisko 4,5 min. Miejsce 10. zajął Daniel Michalik, podobnie jak i Jan Głowacki w M1.

Mimo wszystko najszybciej z cyklistów Roweromanii finiszował Maciej Uruski, z czasem 1:40.03,022 zajmując 14. miejsce generalnie i 3. w kat. M4. Strata do 2. pozycji wynosiła tylko 10 sek. W Wierchomli startowali również: Mirosław Dołżycki, Bogdan Kulak, Stefan Krześciński i Michał Kijowski (Żbik) oraz Głowacka.

Na dystansie Mega (48 km) najlepiej wypadł Janusz Głowacki – 33. „open” i 2. w kat. M5. Jego czas – 3:15.11,248. Ponadto Zbigniew Krześciński ze Żbika był 5. w M2, a Jakub Przystasz z Roweromanii zamknął czołową dziesiątkę w M1. Startował również Krystian Nawój.

Na najdłuższej trasie Giga (67 km) nasz powiat tradycyjnie już reprezentował jedynie Paweł Dołżycki ze Żbika, 4. w M2.

TENIS

Debel na koniec sezonu

Turniej Deblowy z okazji 45-lecia Sanockiego Klubu Tenisowego zakończył sezon na kortach przy ul. Mickiewicza. Zwyciężyli Andrzej Sobota i Karol Marosz z Krosna.

Do zmagania przystąpiło 11 par, które rywalizację rozpoczęły w trzech grupach eliminacyjnych. Następnie ich zwycięzcy spotkali się w finałowej, gdzie walka była niezwykle zaciekła, bo wszystkie zespoły wygrały po jednym meczu. Ostatecznie

o zwycięstwie Soboty i Romanka zdecydował najlepszy bilans gemów 12:11. Kolejne dwa miejsca zajęli debel SKT – 2. pozycja dla Piotra Tarapackiego i Tomasza Myćki (11:11), na 3. Mateusz Romanek i Damian Śmietana (11:12).



WROTKARSTWO

Ścigali się w Tomaszowie

Po wakacjach starty wznowiła młodzież MKS. Podczas IV rundy Grand Prix Lubelszczyzny o Puchar Burmistrza Tomaszowa Lubelskiego zwycięstwa w wieloboju odniosły Julita Krawiec i Bianka Bluj, na podium stawały też: Maja Pytlowany, Laura Bluj, Julia Kogut, Oliwia Ratajewska i Natalia Jagniszczak.

Na zawody pojechała dziewiątka naszych reprezentantów. W kat. junierek E bezkonkurencyjna okazała się Krawiec, wygrywając wyścigi na 200 i 600 m. Pozycję 2. zajęła Julia Kogut, odpowiednio 3. i 2. na tych dystansach. A Pytlowany była 3. na 600 m (ponadto 5. na 200 i 4. w klasyfikacji łącznej).

Dobrze wypadły córki trenera Piotra Bluja. Bianka nie dała szans rywalkom z kat. junierek F, wygrywając biegi na 200 i 400 m. Natomiast wśród junierek G Laura najpierw była

2. na 200 m, potem upadając tuż przed metą, efektem 4. miejsce w klasyfikacji łącznej.

Medale wywalczyły także: Ratajewska – 3. wśród junierek F (2. na 200 m i 3. na 400 m) oraz Jagniszczak – 3. na 200 m młodziczek (ponadto 6. na 3 km i 4. w wieloboju).

Pozostałe lokaty wrotkarzy MKS: juniorki E – 7. Maria Piecuch (8. na 200 m i 7. na 600 m), 8. Aleksandra Górecka (7. na 200 m i 8. na 600 m), juniorzy D – 5. Jakub Ratajewski (5. na 200 i 800 m).



WĘDKARSTWO

Rączkowie na podium

Dobiegły końca szałwiarowe zmagania w Turnieju Czterech Stawów. Finałem były zawody w Ujeździe, gdzie 3. miejsce zajęła Anna Rączka. Słabiej wypadł Janusz Rączka (oboje koło nr 3), utrzymując jednak 3. pozycję w punktacji łącznej.

Ryby brały dość chimerycznie, jednak A. Rączka złowiła blisko 2,8 kg, co dało jej 3. lokatę. Jej ojciec miał niecałe 2 kg, wystarczyło to zaled-

wie do zajęcia 7. miejsca. Mimo wszystko J. Rączka udało się utrzymać miejsce na najniższym stopniu podium w punktacji generalnej TCS.

JoyRide DH

Hryszko drugi w „generalce”

Także i tu ostatnie zawody, na które zjazdowcy Syndrome Racing pojechali do Zakopanego. Najlepiej wypadł weteran Piotr Gembalik, a najwyższe miejsce w klasyfikacji łącznej zajął Artur Hryszko. W obydwu przypadkach były to 2. pozycje.



Artur Hryszko

Tegoroczną rywalizację w JoyRide (amatorski Puchar Polski) zakończył Night Downhill, czyli jedyne w kraju zawody rozgrywane po zmroku. W kategorii Masters II lokatę 2. wywalczył Gembalik, finiszując z finałowym czasem 3.10,38. W elicie mieliśmy 7. miejsce Kamila Gładysza i 8. Hryszki. Do tego w kat. „Pierwszy start” na pozycji 5. sklasyfikowano Szymona Gładysza (młodszy brat Kamila).

– Pogoda znów nas nie rozpieszczała, ale jak zawsze dawaliśmy z siebie wszystko – powiedział Hryszko (zdobycia 1. nagrody w dodatkowym konkursie skoków), któremu przypadła 2. lokata w punktacji generalnej elity. K. Gładysz zajął 4. miejsce, podobnie jak Gembalik w swojej kategorii. S. Gładysz był 9. Ponadto w juniorach na pozycji 19. sklasyfikowano Mateusza Ścieranę.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Puchar Bike Park Kasina

Rosną następcy!

Bodaj pierwszy samodzielny start najmłodszych zjazdowców Syndrome Racing. Duże powody do zadowolenia miał Jakub Tabisz.

Popularny „Śruba” wywalczył 2. miejsce w kat. chłopców średnich. Natomiast S. Gładysz, dla którego był to dopiero drugi start, uplasował się na 6. pozycji wśród chłopców starszych.

– Bardzo nas cieszy kierunek, w jakim rozwijają się „syndromowi” juniorzy – tak skomentowano ich występ na facebookowej stronie Syndrome Racing.



Kuba „Śruba” Tabisz

SDK

Kino

American Assassin

Produkcja: USA; 2017 Gatunek: akcja / thriller; Reżyseria: Michael Cuesta

Seanse:

6.10.2017 godz. 18.30

7.10.2017 godz. 17.00

8.10.2017 godz. 17.00

Tarapaty

Produkcja: Polska 2017; Gatunek: przygodowy; Reżyseria: Marta Karwowska

Seanse:

6.10.2017 godz. 16.30

7.10.2017 godz. 15.00

8.10.2017 godz. 15.00

Na pokuszenie

Produkcja: USA, 2017; Gatunek: dramat; Reżyseria: Sofia Coppola

Seanse:

6.10.2017 godz. 20.30

7.10.2017 godz. 19.15

8.10.2017 godz. 19.15

Na układy nie ma rady

Produkcja: Polska, 2017; Gatunek: komedia; Reżyseria: Krzysztof Rurka

Seanse:

9.10.2017 godz. 19.30

10.10.2017 godz. 17.30

11.10.2017 godz. 19.30

12.10.2017 godz. 17.30

13.10.2017 godz. 19.45

14.10.2017 godz. 19.30

16.10.2017 godz. 19.45



Cena biletu - 15 zł Bilet dla osób posiadających sanocką kartę dużej rodziny - 12 zł

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 6 października o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seanse filmów „Na pokuszenie” i „Na układy nie ma rady”.

MBP

Zaczarowane akwaforty...

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku w Galerii 20 można obejrzeć wystawę Elżbiety Radzikowskiej „Zaczarowane akwaforty”. Wystawa będzie czynna do 14 października. Zachętą do obejrzenia wystawy są słowa Zbigniewa Osenkowskiego.

„Elżbieta Radzikowska tworzy swój indywidualny, niepowtarzalny styl, po mistrzowsku posługując się techniką akwaforty, a jest jedną z nielicznych, którzy pozostali wierni tej szlachetnej i starej technice warsztatowej. Mistrzyni małej formy i ekslibrisu – na tym polu zdobyła wiele prestiżowych nagród i wyróżnień – zawsze zachwyca i wzrusza swoimi pełnymi wdzięku, elegancji i humoru pracami.”

(ze wstępu do katalogu wystawy)



ODK GAGATEK



Święto Latawca

8 października o godz. 14.00 na lotnisku w Sanoku odbędzie się Święto Latawca.

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” zaprasza do wzięcia udziału w corocznej zabawie z latawcami. Latawcami własnoręcznie wykonanymi płaskimi i skrzynkowymi oraz „gotowcami”.

Przewidziane są nagrody i upominki dla wszystkich uczestników.

W razie niepogody impreza odbędzie się 15 października godz. 14.00. Już dziś warto pomyśleć o zaprojektowaniu oryginalnego modelu...

MOSIR

Ślizgawka na Arenie Sanok w ramach Narodowego Dnia Sportu

W dniu 7 października, w ramach ogólnopolskiej akcji Narodowy Dzień Sportu, która odbędzie się w godz. 15.30-16.30, wejście na ślizgawkę w hali Arena Sanok, będzie bezpłatne.

Oplata za ewentualne wypożyczenie łyżew pozostaje bez zmian.

Kto pierwszy, ten lepszy, bo liczba miejsc na ślizgawce jest ograniczona.

BWA

Pokaz KineDok

7 października o godz. 18.00 w BWA Galeria Sanocka odbędzie się projekcja filmu Tonci Gaćina „Turystyka!”. Wstęp: bezpłatny

Zobacz wakacyjny wyjazd na piękne chorwackie wybrzeże Adriatyku. Tysiące turystów odwiedzają co roku te same miejsca, wspierając lokalną gospodarkę.

Wstawa Katarzyny Kowalskiej

Do 13 października w galerii Biura Wystaw Artystycznych można oglądać wystawę Katarzyny Kowalskiej „Odczuwanie przestrzeni”.



ODK PUCHATEK

Wernisaż

7 października o godz. 17.00 w ODK „Puchatek” odbędzie się wernisaż Małgorzaty Patronik. Wystawa będzie czynna do końca października.

KROSNO

XXIV KROŚNIEŃSKA JESIEŃ MUZYCZNA

W Regionalnym Centrum Kultury Pogranicza w Krośnie trwa cykl koncertów i spektakli muzycznych w ramach „XXIV Krośnieńskiej Jesieni Muzycznej”.

Prezentujemy program na najbliższy tydzień

8 października 18.00

RECITAL MŁODYCH TALENTÓW

KACPER ŻAROMSKI fortepian,
JAN CHŁAP flet
Orkiestra Zespołu Szkół Muzycznych w Krośnie pod dyr. Magdaleny Sokołowskiej – Faryj Wejściówki do odbioru w kasie RCKP

12 października 19.00

QUINTETO ROBERTO SIRI.

TANGA ARGENTYŃSKIE
Koncert pod honorowym patronatem Ambasady Argentyny. Bilet 50 zł, ulgowy 40 zł, balkon 35 zł

DZIEDZINIEC ZAMKU

Warsztaty łucznicze

8 października o godz. 11.00 rozpoczną się warsztaty łucznicze dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Warsztaty są bezpłatne.

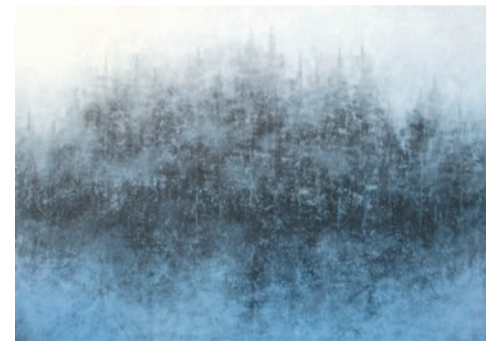
Organizatorzy Stowarzyszenie Łucznicy Sanoka oraz Muzeum Historyczne w Sanoku serdecznie zapraszają na dziedziniec Zamku Królewskiego.

Dodatkowe informacje – Krzysztof Florczak – Prezes Stowarzyszenia Łucznicy Sanoka tel. 691 701 746.

ARTYŚCI W WARSZAWIE

Wystawa „Dyspersja”

W dniach od 6 do 14 października, w Galerii Kuratorium przy ul. Siennej 43 w Warszawie, można obejrzeć wystawę prac Tomka Miastka zatytułowaną „Dyspersja”. Autor wystawy i Galeria Kuratorium zapraszają.



We wszechświecie jedyną stałą jest zmiana. Podlegają temu prawu także moje prace. W jednym z poprzednich cykli metropolie zatopione zostały w gęstej zawieszinie powietrza, które otaczało aglomerację, a w najnowszych obrazach przenoszą się bliżej natury. W wypełnionym mgłą porannym pejzażu niezliczone kropelki wody rozpraszają światło, zamieniają rzeczywistość w mgnienie, zamieniają prawie abstrakcyjną plamę. Ogląd rzeczywistości może być błędny, linie horyzontu mogą ulec deformacji optycznej i zmylić zmysły obserwatora. W świecie, w którym króluje logika rozmyta i wszelkiego rodzaju interferencja, nigdy nie wiadomo, jaki powinien być prawdziwy kształt rzeczy.

Tomek Mistak

Nieruchoma Kurtyna

Fundacja 2 wymiary i Pragaleria mają przyjemność zaprosić na wystawę malarstwa Jana Szczepkowskiego pt. „Nieruchoma kurtyna”. Miejsce: Pragaleria, ul. Stalowa 3, Warszawa. Wystawa czynna: 30.09. – 14.10. 2017.

